Cena egz. 20 groszy. *Dziś dodatek filmowy.* 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 2 w Gdyni, Skwer Kościuszki 24, I ptr.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2.95 zł. miesięcznie, 8.85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.34 zł. miesięcznie, 10.00 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6.95 zł., zagranicę 9.25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299. Założyciel Jan Teska. Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 276. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 26 listopada 1936 r. | Rok XXX.

„Front Ludowy“ a żydzi.

Na podstawie obserwacji pewnych faktów doszliśmy do wniosku, że w Polsce zanosi się na stworzenie „nowego frontu ludowego“, składającego się z PPS, lewicy sanacyjnej i resztek b. ugrupowań chłopskich „Wyzwolenia“ i Str. Chłopskiego. Jak się okazuje, z naszą oceną wewnętrzno-politycznej sytuacji **nie jesteśmy odosobnieni:** „Goniec Warszawski“ przyniósł w niedzielnym swym numerze p. t. „W przededniu powstania polskiego frontu ludowego“ artykuł, który także przewiduje połączenie się lewicy sanacyjnej z częścią lewicy opozycyjnej i powstanie **„frontu demokratyczno-parlamentarnego“, opartego o ugrupowania żydowskie.** Zarysowujący się nowy blok lewicowy ma zdaniem „Gońca Warszawskiego“ następujące cele:

W polityce wenętrznej: 1) powrót do systemu parlamentarno - demokratycznego, 2) walka z wszelkimi objawami faszyzmu, 3) **walka z antysemityzmem i obrona dzisiejszego stanu posiadania żydów,** 4) szeroka autonomia dla mniejszości narodowych.

W polityce wewnętrznej: 1) powrót do systemem płk. Becka, 2) przystąpienie Polski do bloku antyfaszystowskiego na terenie międzynarodowym i co za tym idzie 3) oparcie polskiej polityki zagranicznej na sojuszach i porozumieniach wyłącznie z państwami o ustroju parlamentarno-demokratycznym.

Artykułem „Gońca Warszawskiego“ zajął się naczelny organ P. P. S. „Robotnik“. Nie kwestionuje on przewidywań co do powstania „frontu ludowego“ w Polsce ani też celów tego „frontu“, a oburza się tylko na to, że zarysowujący się blok lewicy opozycyjnej i części lewicy sanacyjnej pomawia się **o chęć oparcia się o ugrupowania żydowskie.** Naczelny organ P. P. S. twierdzi, że żydowską łatkę przypina się „nowemu frontowi ludowemu“ tylko dlatego, ażeby go w oczach mas zdyskredytować.

A jednak „Goniec Warszawski“ ma rację. Przygotowujący się „front ludowy“ w Polsce **cieszy się już dziś poparciem żydów,** którzy sobie naprawdę niczego więcej życzyć nie mogą jak tylko tego, by w Polsce głos decydujący zdobyła lewica. **Każdy ruch narodowy i katolicki musi być z natury rzeczy antysemicki.** Narodowy dlatego, że nie może tolerować wpływów politycznych i gospodarczych żydostwa jako elementu obcego na naród polski, a katolicki dlatego, że kwestia żydowska jest nie tylko zagadnieniem politycznym, narodowym, społecznym i gospodarczym, ale i — i to przede wszystkim — **zagadnieniem moralnym,** bo jednym z pierwszych celów żydostwa jest **walka z porządkiem moralnym chrześcijaństwa.** Lewica natomiast na zasady narodowe i moralne nie zwraca uwagi. I dlatego to żydzi już dziś zacierają ręce. Mają oni potężne wpływy wśród wolnomyślicieli, przy pomocy których forsują gwałtownie stworzenie „frontu“, któryby dla nich pracował.

Że „nowy front ludowy“ byłby i **tarczą ochronną, i bramą wypadową dla żydów,** to na podstawie bogatych doświadczeń z niedalekiej przeszłości musi uchodzić za pewne. Lewica zawsze w imię „tolerancji“, której nie okazywała nigdy duchowieństwu katolickiemu, występowała w obronie **równoupraw-**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Podniecony nastrój w stolicy.

Wyższe uczelnie w Warszawie - zamknięte

Blokada Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego przez akademików.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“).

Warszawa, 25 listopada.

W poniedziałek do 12 w nocy trwał na uniwersytecie warszawskim wiec. **Zgromadzona młodzież uchwaliła blokadę uniwersytetu.** Wobec tego władze akademickie **zamknęły wszystkie pozostałe wyższe uczelnie, w obawie przed awanturami.** Na ulice śródmieścia wyprowadzono silne oddziały policji pieszej i konnej, która czuwa nad porządkiem. Szczególnie strzeżone są budynki uczelniane.

Przez cały wtorek **gromadziła się młodzież na ulicach, policja jednak nie pozwalała na grupowanie się przechodniów.** Nastrój niepokoju wzmógł się jeszcze wieczorem. W związku z wypadkami jedno z pism wydało nawet dodatek nadzwyczajny.

Również bardzo szybko przedostała się na ulice Warszawy sensacyjna wiadomość o wyroku sądu apelacyjnego w sprawie zajść w Przytyku. Sensacja polegała na tym, że **wszystkim prawie żydom sąd apelacyjny podwyższył wymiar kary i to znacznie, zaś głównemu oskarżonemu Lesce sąd wyrok zatwierdził (8 lat) uznając, że winien on jest morderstwa Wieśniaka.** Na żydów sentencja apelacji wywołała przygnębiające wrażenie.

Wieczorem ruch na ulicach był bardzo ożywiony, mimo niepogody. **Niepokój dał się odczuwać na każdym kroku.** Spodziewano się ekscesów antyżydowskich.

Ale jak doszło do wypadków na wyższych uczelniach Warszawy?

Przykład młodzieży wileńskiej.

Aby zrozumieć wypadki warszawskie, należy **cofnąć się do przebiegu zajść studenckich w Wilnie.**

Młodzież wileńska przed 10 dniami wysunęła postulat **odseparowania studentów żydów od młodzieży chrześcijańskiej i usunięcia asystentów-żydów.** Żądano od władz akademickich jasnej i stanowczej odpowiedzi. Odpowiedź była negatywna, wobec czego **studenci na znak protestu rozpoczęli głodówkę, blokując się w gmachu domu akademickiego.** Stan ten trwał do dnia 22. bm. W wieczornych godzinach przybył arcybiskup Jałbrzykowski, który bardzo zainteresował się losem młodzieży. Po przemówieniu arcypasterza, młodzież — jak już pisaliśmy wczoraj — uznając słuszność jego przyjacielskiej rady, postanowiła przerwać głodówkę. Przedtem jednak zakomunikowano młodzieży, że **rektor obiecał dołożyć wszelkich starań, aby usunąć przeszkody do spokojnej pracy i zapewnił, że wykłady nie zostaną wznowione dotąd, dopóki sprawa zajmowania miejsc w audytoriach nie będzie załatwiona.**

W międzyczasie delegaci młodzieży odbyli konferencję z posłem gen. Żeligowskim i z rektorami.

Wobec przyjęcia żądań młodzieży, głodówka została przerwana.

W związku z zajściami na uniwersytecie **doszło na ulicach Wilna do niepokojących zaburzeń antyżydowskich.** Policja w licznych bardzo wypadkach interweniowała. Zajścia te trwały czas dłuższy.

Wrzenie w Warszawie.

Otóż obecnie **zajścia te przeniosły się do stolicy.**

Sprawa przedstawia się następująco: Prezesi Bratnich Pomocy wzięli udział w uroczystości wręczenia buławy marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi, uznając, że było to święto wyłącznie wojskowe, bez znaczenia politycznego. Krok ten wywołał **niezadowolenie wśród pewnej części młodzieży akademickiej.** Ukazały się ulotki, ostro krytykujące postępowanie Bratnich Pomocy. Dlatego też zwołano wiec, aby sprawę wyjaśnić. **Po bardzo burzliwej dyskusji zebrani w liczbie 1000 osób uchwalili wotum nieufności dla prezesa Bratniej Pomocy. Natomiast na Politechnice i w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego zarządy Bratniej Pomocy otrzymały wotum zaufania znaczną większością głosów.**

Blokada uniwersytetu warszawskiego.

Po zamknięciu walnego zebrania na wniosek jednego ze studentów **wysunięto szereg postulatów i celem ich po-**

(Ciąg dalszy na stronie 2-ej).

Pociąg pospieszny ze Lwowa

uległ na stacji rumuńskiej nieszczęśliwemu wypadkowi.

Stanisławów, 25. 11. (PAT) **Wczoraj o godz. 4,40 rano na pociąg pośpieszny ze Lwowa przy wjeździe (po otrzymaniu sygnałów wjazdowych) na stację Grigore Ghica Woda, na terytorium rumuńskim, najechały manewrujące na stacji wagony z rumuńskiego składu pociągu, które miały być dołączone na tej stacji do polskiego pociągu. — Na skutek zderzenia uszkodzony został parowóz, brankard i jeden wagon polskiego pociągu. — Kierownik pociągu polskiego został ranny. Kilku pasażerów odniosło lekkie obrażenia. — Polska komisja kolejowa po porozumieniu się z władzami kolejowymi rumuńskimi wyjechała ze Lwowa na miejsce wypadku.**

Komitet obrony Madrytu.



Komitetowi, należący do ugrupowań skrajnych — od anarchistów do komunistów — radzą bezustannie w jednym z zarekwirowanych pałaców za miastem. Przewodzi im „czerwony“ generał Miaja. Komitet obrony Madrytu, według niepotwierdzonych wiadomości z Berlina, zamierza wkrótce przenieść się do... Walencji.

„Front Ludowy" a żydzi.

(Ciąg dalszy).

nienia żydów. Lewica nie protestowała nigdy przeciw nadużywaniu zdobytego przez żydów w Polsce równouprawnienia na szkodę narodu i państwa polskiego. Lewica w walce z Kościołem katolickim zawsze korzystała z usług żydostwa. A że ręka rękę myje, **żydzi odwdzięczali się lewicy,** popierając hasła lewicy w swej prasie i stając w momentach decydujących po jej stronie. I tak żydzi będą postępować nadal, rozumując trafnie, że **skutkiem akcji lewicy jest i będzie przede wszystkim osłabienie ducha narodowego i religijnego w społeczeństwie polskim** a to osłabienie jest **wodą na ich młyn,** jest po prostu **warunkiem ich pasożytniczej egzystencji i rozwoju w Polsce.** Życie wykazuje, że najlepszym rzecznikiem interesów żydowskich są stronnictwa lewicowe, zresztą bardzo często kierowane bezpośrednio przez żydów.

Dlatego też nie ulega najmniejszej wątpliwości, że „front ludowy" w Polsce będzie miał silne oparcie o ugrupowania żydowskie tak, jak ma je zresztą wszędzie, gdziekolwiek istnieje albo rządzi.

Ustalając ten **pewnik,** **musimy** się przyznać, że on nas **nie przeraża.** Przeciwnie, jesteśmy przekonani, że filożydowskie nastawienie bloku lewicowego i życzliwość żydów dla tego bloku, będzie kłodą u nogi „ludowego frontu". Robotnik i chłop polski zaczyna bowiem rozumieć, że **żyd to wróg,** który nieubłaganie dąży do opanowania wszystkich dziedzin naszego życia zbiorowego i gospodarczego ujarzmienia narodu polskiego. Zrozumienie tej prawdy zatacza coraz szersze kręgi i mobilizuje siły, które się zamierzeniom żydów i ich popleczników coraz energiczniej i coraz skuteczniej będą przeciwstawiać. Widzieliśmy to ostatniej niedzieli w Bydgoszczy, gdzie jedno zebranie Chrześcijańskiej Ligi Pracy, poświęcone omówieniu sprawy żydowskiej, zgromadziło blisko 2000 ludzi. Trzeba było widzieć nastrój tych ludzi, aby się przekonać, że **obojętność wobec sprawy żydowskiej wśród szerokich mas minęła,** że hasła ofensywy przeciw zgubnym zamiarom żydostwa przyjmowane są przez lud z entuzjazmem.

Dlatego też wierzymy, że **„front ludowy" obciążony hipoteką współpracy z żydami, Polski nie opanuje,** jeśli tylko **ugrupowania narodowe i katolickie spełnią swój obowiązek** i w obronie swoich świętych ideałów podejmą **zgodny wysiłek** o zdobycie serca i pomocy polskiego ludu. (b)

Odjazd P. Prezydenta Rzeczypospolitej z Runowa.

Wyrzysk, 24. 10. Po kilkudniowym pobycie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Runowie Kr., wczoraj nastąpił Jego **odjazd do Warszawy.** Pan Prezydent całe dnie spędzał na polowaniu w lasach **runowskich.** W sobotę, dnia 21 bm. Pan Prezydent polował w powiecie wągrowieckim.

Ks. metropolita Sapieha otrzymał order Orła Białego.

Warszawa, 25. 11. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał **order „Orła Białego" ks. dr. Adamowi Stefanowi Sapieże, księciu arcybiskupowi metropolicie krakowskiemu za wieloletnią pracę dla państwa i wybitne zasługi społeczne.**

W imieniu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej insygnia i dyplom orderu „Orła Białego" wręczył ks. arcybiskupowi Sapieże ks. dziekan kapelan Humpola.

Odznaczenie zostało nadane **w dniu 25-lecia objęcia przez ks. arcybiskupa Sapiehę biskupstwa krakowskiego.**

Nowe władze Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich.

Poznań, 24. 11. (PAT). Dziś po południu odbyło się nadzwyczajne **walne zebranie członków Syndykatu Dziennikarzy Wielkopolskich.** Na zebraniu tym dokonano wyboru prezesa po **ś. p. red. Jarochowskim.** Na stanowisko prezesa obrano **red. Czesława Kędzierskiego** z „Kuriera Poznańskiego", wiceprezesem został red. Józef Winiewicz z „Dziennik Poznańskiego". Ponadto do zarządu wszedł jeszcze red. Wyrzykowski z „Kuriera Poznańskiego". Na dalszych stanowiskach zarząd pozostał bez zmian.

Wyższe uczelnie w Warszawie zamknięte

(Ciąg dalszy).

parcia rzucono myśl blokady uczelni na wzór Wilna.

Sformułowano dwa zasadnicze żądania: 1) **wydzielenia osobnych miejsc dla żydów,** 2) **obniżenia opłat akademickich i zniesienia taks egzaminacyjnych.**

Dyskusja miała przebieg burzliwy. Ostatecznie postanowiono blokować uczelnię. Do akcji tej jednak nie przystąpił ani Bratniak, ani też młodzież radykalna. Wyłoniono komitet z sześciu osób, powołano do życia straż specjalną, z kuchni Bratniaka zgromadzono żywność, po czym **500 studentów (w tym 100 studentek) zablokowało się w salach wykładowych.** Noc spędzono w uczelni. Wejścia do sal zastawiono ławkami i przeróżnymi sprzętami. **Wśród blokujących panował nastrój spokojny.**

Żydzi i socjaliści przeciw młodzieży.

Wypadki na uczelniach wywołały szczególne zdenerwowanie wśród żydów. Wszystkie organizacje kulturalne żydowskie w Wilnie uchwaliły protest przeciwko zapowiedzi oddzielenia żydów od studentów Polaków. Po raz pierwszy zwrócił się z depeszą do rządu socjalistyczny „Bund" żydowski. **Socjaliści-żydzi protestują przeciwko zajściom na terenie uniwersytetu w Wilnie oraz domagają się nie uwzględnienia postulatów młodzieży chrześcijańskiej.**

Publicysta żydowski Hirszhorn w swoim artykule stwierdza dziś, że **wojna studencka o odżydzenie wyższych uczelni jest wstępem „do wojny domowej, której rozkosze widzimy obecnie w Hiszpanii, a która w Polsce rokuje skutki daleko bardziej opłakane".**

Dalej Hirszhorn tłumaczy, że **wojna ta może się fatalnie skończyć dla prawicy w Polsce,** bo: „piętnowanie postępowców, jako pachołków żydowskich i żydów jako głosicieli komunizmu może na razie okazać się dla prawicy wygodnym trickiem, ale na dłuższą metę musi być dla niej szkodliwe.

Ekscesy studenckie są tylko wstępem do wojny domowej, kto więc jej nie chce, winien walczyć z antysemityzmem, bez osłabienia którego nie znikną ekscesy".

W nadzwyczajnym dodatku „Robotnika" organu socjalistów, znajdujemy odezwę młodzieży lewicowej z Legionem Młodych na czele.

Młodzież lewicowa apeluje do wszystkich demokratycznych i postępowych sił w kraju, do wszystkich robotników i chłopów i pracującej inteligencji z wezwaniem do rozpoczęcia zdecydowanej akcji solidarnościowej na terenie starszego społeczeństwa. Bo „należy w zarodku zdusić wszelkie zarodki reakcji. Wszyscy na front z faszyzmem".

Skutek tej odezwy zaraz był widoczny. **Na ul. Kruczej doszło do starcia między grupą robotników socjalistów, a studentami.**

Zaznaczyć jeszcze należy, że i **w warszawskiej szkole Wawelberga doszło do zajść antyżydowskich.** Zdemolowany został lokal Wzajemnej Pomocy. Młodzież lewicowa natomiast urządziła pochód, domagając się otwarcia uczelni i wznowienia normalnych prac. Padały okrzyki przeciw młodzieży narodowej i... przeciw rzekomej bierności władz uczelnianych. Wieczorem odbył się **wiec lewicowców na ul. Wareckiej, za zezwoleniem władz.**

W południe **grupa korporantów usiłowała dostać się do gmachu uniwersytetu, gdzie zamknęli się studenci.**

Policja nie dopuściła do wtargnięcia. Wtedy korporanci udali się na ulicę Oboźną i **wywaliwszy drugą bramę, wtargnęli na uniwersytet.**

Blokada uniwersytetu warszawskiego trwa.

Wiadomości z Warszawy wywołały nastrój podniecenia i w innych ośrodkach uczelnianych. **Do zajść antyżydowskich doszło w Krakowie i we Lwowie.**

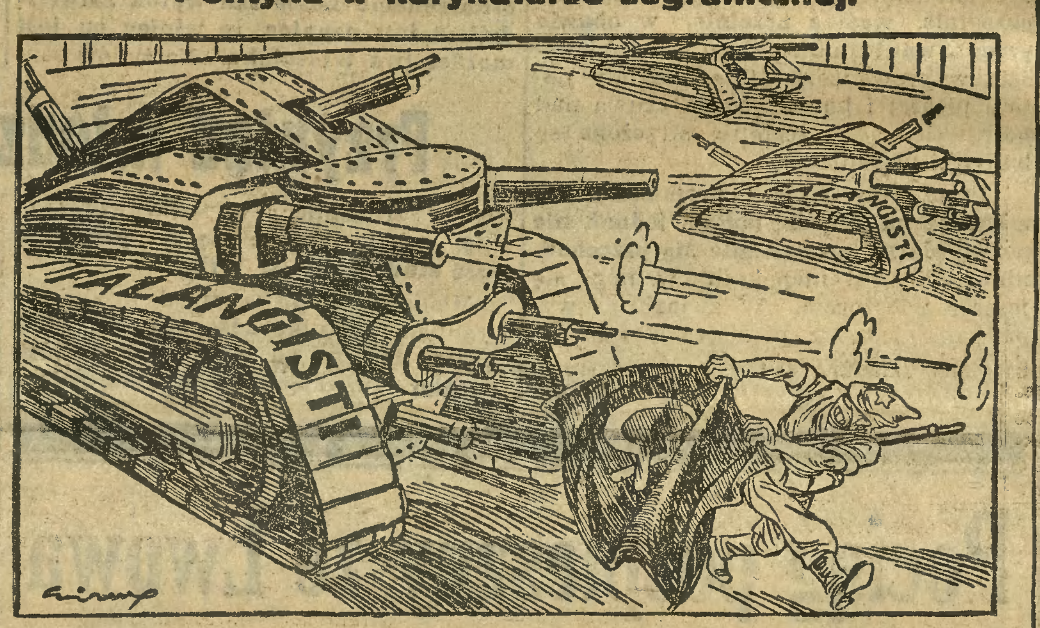
Komunikat oficjalny.

Warszawa, 25. 11. (PAT) Rektorat Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego w Warszawie komunikuje:

„Po rozwiązaniu nadzwyczajnego walnego zebrania Bratniej Pomocy S. U. J. P. **w audytorium maximum uniwersytetu wieczorem dnia 23. bm. część zgromadzonej młodzieży w liczbie kilkuset osób postanowiła pozostać w gmachu audytorium bez powiadomienia rektora U. J. P. o powodach tej decyzji. Rektor zawiesił dnia 24. bm. wykłady i ćwiczenia uniwersyteckie aż do odwołania.**

Wewnątrz uniwersytetu panuje spokój.

Polityka w karykaturze zagranicznej.



CZERWONY TOREADOR

spotkał się tym razem z „bykiem", któremu nie może dać rady. (Guerin Meschino).

Za krwawe rozruchy w Przytyku

sąd apelacyjny podwyższył karę niemal wszystkim oskarżonym.

czterech skazanych Polaków uniewinniono od zarzutu udziału w zabiciu żyda, skazano ich natomiast za udział w zaburzeniach.

Wczoraj, we wtorek wieczorem o godzinie ½7 wywiesiliśmy w oknach naszego wydawnictwa **najświeższy telegram z Lublina,** podający wyrok w procesie apelacyjnym **o zajścia w Przytyku.** Wyrok ten przyjęło społeczeństwo polskie z ulgą, jeśli chodzi o **udowodnioną winę żydów.**

Oto telegram agencji urzędowej:

Lublin, 24. 11. (PAT). Sąd apelacyjny w Lublinie wydał dziś wyrok w sprawie o zajścia w Przytyku. **Wyrok podwyższa kary niemal wszystkim oskarżonym.**

Wyrokiem sądu apelacyjnego skazani zostali: (w nawiasach wymiar kary sądu okręgowego):

Leska Szulim — 8 lat (8 lat), **Kirszenzwajg Luzer** — 6 lat (6 lat), **Frydman Icek** — 2 lata (8 mies.), **Zarychta Stanisław — 2 lata** (1 rok), **Kasperski Wacław — 1 rok** (1 rok), **Pytlewski Aleksander — 1½ roku** (6 miesięcy), **Olszewski Józef — 1½ roku** (10 mies.), **Haberberg Jankiel — 1½ roku** (10 mies.), **Feldberg Lejzor — 1½ roku** (10 mies.), **Bugajczyk Feliks — 1½ roku** (8 mies.), **Lęga Lejb — 1½ roku** (8 mies.), **Strzałkowski Józef — 1½ roku** (6 mies.), **Kwietniewski Franciszek — 1½ roku** (6 mies.), **Frąckiewicz Antoni — 1½ roku (uniewinniony), Frąckiewicz Stanisław — 1½ roku (uniewinniony), Iwański Gustaw — 1½ roku (uniewinniony), Wlazło Franciszek — 1 rok i 3 mies.** (8 mies.), **Budzik Władysław — 1 rok** (8 mies.), **Strzałkowski Władysław — 1 rok** (8 mies.), **Żebrak Stanisław — 1 rok** (8 mies.), **Bańkiewicz Franciszek — 1 rok** (8 mies.), **Kubiak Józef — 1 rok** (6 mies.), **Kręgiel Szoel — 1 rok** (6 mies.), **Florczak Jan — 1 rok** (6 mies.), **Florczak Józef — 1 rok** (6 mies.), **Rojek Gabriel — 1 rok** (6 mies.), **Zieliński Stanisław — 1 rok** (6 mies.), **Krzos Józef — 1 rok** (6 mies.), **Kosiec Franciszek — 10 mies.** (6 mies.), **Zajde Jankiel — 10 mies.** (6 mies.), **Honik Rafał — 10 mies.** (6 mies.), **Hersz Moszek — 10 mies.** (6 mies.), **Bieńkowski Michał — 10 mies.** (6 mies.), **Tkaczyk Józef — 10 mies.** (6 mies.), **Stępień Józef — 10 mies.** (6 mies.), **Wójcik Jan — 10 mies.** (6 mies.), **Slizak Stanisław — 10 mies. (uniewinniony), Wierzbicki Józef — 8 mies. (uniewinniony), Gospodarczyk Władysław — 8 mies. (uniewinniony), Kasprzak,** skazany w poprzedniej instancji na 6 mies. więzienia, obecnie został **uniewinniony.**

Wyrok pierwszej instancji zatwierdzony został w stosunku do następujących oskarżonych:

Józefa Czubaka, Józefa Kacika, Jana Kośli, Pawła Kośli, Aleksandra Prusa.

W stosunku do oskarżonych Antoniego i Stanisława Frąckiewiczów, Gustawa Iwańskiego i Franciszka Kwietniewskiego zatwierdzony został wyrok pierwszej instancji, **uwalniający wspomnianych oskarżonych od zarzutu zabójstwa Minkowskich.** Oskarżeni ci skazani zostali obecnie z powodu innych przestępstw.

W motywach wyroku, przewodniczący podkreślił, m. in., że ponieważ **żaden z oskarżonych nie przyznał się do winy i nie przejawił skruchy z powodu popełnionych przestępstw, sąd nie znalazł podstawy do zastosowania najniższego wymiaru kary, wymierzonej przez pierwszą instancję, i dlatego w stosunku do szeregu oskarżonych kara została podwyższona.**

Dr Jurek.

Osobliwy jubileusz.

(Dokończenie).

Odtąd toczy się samodzielne życie Legionów, samodzielne i osamotnione. Smutny zaiste był stosunek i przykry tego „polskiego" żołnierza do społeczeństwa i odwrotnie. Za serca chwyta tragizm, który wyraża się w słowach „I Brygady":

— — — — — — — —

„Legiony, to straceńców los!

— — — — — — — —

Nie trzeba nam od was uznania,
Ni waszych słów, ni waszych łez,
Już skończył się czas kołatania
Do waszych dusz... „jechał" was pies" — —

Przejdźmy szybkim krokiem bohaterskie, a bolesne miesiące ciężkich, — dla sprawy polskiej bezpłodnych walk młodzieży legionowej, ginącej w pełnej wierze w ideał niepodległości. Warto tu przypomnieć słowa, jakie wypowiedział „komendant" do Sosnkowskiego dzień przed wysłaniem „Kadrówki" do Kielc: „Mamy przed sobą śmierć lub wielką sławę!" Inaczej pojmowali rzecz niektórzy legioniści.

Nie jest miejsce tutaj, by rozbierać szerzej życie wewnętrzne legionistów, stwierdzamy jedynie, że w chwili ogłoszenia aktu dnia 5 listopada 1916 r. legioniści byli w rozsypce; w lipcu tego roku komendant Piłsudski podał się do dymisji. Niemcy dymisję przyjęli, a na miejsce dymisjonowanego nie ustanowiono nikogo. Naczelny Komitet Narodowy w Krakowie pozbawiony był jako władza wszelkiego znaczenia. Ta wiara legionowa, która szła „na stracenie", by wskrzesić Polskę, powędrowała częściowo do Benjaminowa, częściowo do Szczypiorna, a reszta błąkała się po kraju lub szukała oparcia o nową organizację: P.O.W.

Tu po raz drugi, ale to już w podwójnym stopniu wyszedł na jaw „los straceńców": o zmartwychwstaniu Polski marzyli ci szaleńcy, fanatycy-patrioci, a gdy powstaje „Królestwo Polskie" — to nikt się nie tylko o nich nie pyta, ale skwapliwie i głośno ich się „przemilcza", jakby ich nie było.

Jeżeli się zważy, że najwybitniejszą cechą samodzielnego państwa jest jego armja, to odrazu zrozumiemy nieszczerość państw centralnych w odniesieniu do aktu z dnia 5 listopada 1916 r., który nowoutworzonemu państwu odmawia prawa do tworzenia **własnej** armii. Trzeba sobie uprzytomnić, że w lipcu 1916 r. — a więc **przed** aktem erekcyjnym z 5. 11. 1916 r. — Niemcy usiłowali tworzyć polską armię za pośrednictwem „Wehrmachtu", z tym jednak, że żołnierz miał składać znowu przysięgę na wierność Franciszka Józefa i miał być pod władzą austriacką, wykonywaną przez szefa Departamentu Wojskowego N. K. N-u, oddanego w zupełności Austrii (bluszcz, owijający się o tron Habsburgów). Przeciw temu oparł się Piłsudski nie tyle dlatego, że w przysiędze nie było mowy o Polsce — czego domagała się ideowa garść legionistów — ale dlatego, że naczelne stanowisko przypadło by wyższemu rangą austriackiemu oficerowi. Tu dopełnił się los młodej polskiej armii, która zamiast zapełnić koszary swoich miast, skończyła w obozach koncentracyjnych, a komendant Piłsudski znalazł się w Magdeburgu, skąd napisał do Beselera obszerny memoriał **„o najlepszym sposobie werbowania wojska polskiego"**. Nie dowierzający mu Beseler tej oferty nie przyjął.

Nie wiadomo, jaka była by nasza rola w Wersalu. Ratowała tę rolę postawa legionistów pod rozkazami Hallera, Berbeckiego, Zielińskiego, Kukiela i innych z II i III brygady, którzy wbrew wezwaniu komendanta przysięgę złożyli i pozostali jako siła bojowa nietknięci. Ta okoliczność stała się źródłem rehabilitacji legionów. Haller bowiem otwarcie zerwał z Niemcami i po sławnym marszu poprzez Murman przeszedł na stronę Ententy; dopiero po tych perypetiach Polska stanęła nareszcie w szeregach swoich naturalnych sprzymierzeńców.

A „Królestwo Polskie" wypędziło przy pomocy wyrostków ulicy, chłopców gimnazjalnych i dyletanckiej „strategii" Peowiaków wszystkie bataliony landszturmistów pruskich, stęsknionych za domem po przeszło 4-letniej wojnie światowej.

Akt z 5 listopada 1916 r. przyjechał do Warszawy przekreślić „czerwony" hrabia Kessler, bo przywiózł z Magdeburga demokratycznego Naczelnika Państwa Polskiego bez ustalonych organów funkcyjnych i granic terytorialnych. Tych wielkich zadań dokonał dopiero Naród sam, gdy przestał mieć nad sobą opiekunów takich jak Beseler, Wilhelm II i Franciszek Józef I.

Niezawodny instynkt naszego plemienia dowiódł, że Polska, to nie „Pufferstaat", ale o podkładzie wiekowej kultury mocarstwo, wymagające mocnej i roztropnej, ale zgodnej z jego duchem polityki.

(Wspomnienia i przypomnienia powyższe mają jedynie na celu ustalić prawdę historyczną owych brzemiennych w wypadki lat. Nie jest zaś ich celem przynieść komukolwiek ujmę. — Redakcja).

Pożar w Angers (we Francji).



Jak czytelnicy „Dziennika Bydgoskiego" już z telegramów wiedzą, spłonęły doszczętnie duże składnice towarowe w Angers. Spaliło się 40 budynków. Straty szacują na 50 milionów franków.

Pokój czy wojna?

W artykule wstępnym pt. „Pokój i wojna" Paul Scheffer w **„Berliner Tageblatt"** występuje przeciwko szerzącej się na kontynencie europejskim obawie wojny. Autor dowodzi, że obawy te są **całkowicie nieuzasadnione i wyrastają na tle ogólnej nerwowości.**

Artykuł kończy się oświadczeniem: „Oby Europa zadowoliła się powagą wielkiego zadania przebudowania swego własnego domu, aby na tym kontynencie rządził rozsądek, aby każdy myślał wprzód o swoim zakresie, a uszy wszystkich otworzyły się na zapewnienia pokojowe!"

Nie ulega kwestii

Powieści „Dziennika Bydgoskiego" są prawdziwie dobre!

Bodaj najlepszą z dotychczasowych okaże się powieść

D. L. Amers'a

„Twierdza nad przepaścią"

której druk rozpoczniemy

3 grudnia

w codzien. odcinku powieściowym.

Zapewnij sobie dostawę „Dziennika Bydgoskiego" na m. grudzień !!!

Stracisz prawdziwie wiele nie przeczytawszy tej powieści!!

ALINA PRUS-KRZEMIŃSKA

Miron Turkuł

NA MARGINESIE PAMIĘTNIKA

4)

(Ciąg dalszy).

Od kilku minut patrzałam na niego, jak na zagadkę. Ostro rzeźbione rysy mające w wyrazie coś ironicznego, zmieniły się nie do poznania. Ciemnioniebieskie oczy, które zwykle mrużył przy rozmowie, spoglądały w dal, szeroko otwarte, myślące i pełne powagi. Elegancka rasowa sylwetka w jasno popielatym garniturze, miała w sobie tyle szlachetnego, młodzieńczego wdzięku, gdy stał tak oparty o filar tarasu, że patrzało się na niego z prawdziwie artystycznym zadowoleniem.

— Co pana do gospodarstwa ciągło — panie Mironie — czy nie lepiej było poświęcić się zupełnie sztuce — malarstwu, które pana tak zajmuje — muzyce, do której ma pan zdolność niezaprzeczoną?

— Hm... pani zaraz każdy nerw specjalizować pragnie. Można przecież z tego wszystkiego zrobić doskonały bigos litewski.

— Że też z panem nigdy poważnie mówić nie można!

— Zaraz dam dowód, że można, i to właśnie za pomocą muzyki, którą się w miarę potrzeby z bigosu wylawia.

Mieliśmy w holu stare, lecz dobre jeszcze skrzydło Steinway'a. Za chwilę w ciszy domu, nad którym deszcz płakał bez przerwy, rozbrzmiewała cudna melodia „Dornröschen" Mozarta.

Jak długo grał nie wiem — odbiegłam myślami daleko — daleko...

Przypomniał mi się dom rodzinny w Topólnie — stryj ukochany, który tak mądrze, z takim poświęceniem zastępował sierocie wcześnie zmarłych rodziców — przypomniał mi się taki sam rozpłakany wieczór w dzień mego ślubu...

We wrześniu 7 lat będzie, a mnie się zdaje, że to miesiące, nie lata.

Słyszę jeszcze niski, melodyjny głos drogiego opiekuna, gdy mówił, siedząc obok mnie w karecie:

Jestem o ciebie spokojny, drogie dziecko. Posiadasz własny świat ducha, pełen skarbów, o jakich może nawet nie wiesz sama. Bacz, by nikt niepowołany nic ci stamtąd nie zabrał. Gospodarz sama — bierz hojną dłonią — nieś spragniowym światło i ciepło — bądź weselem oczu i radością serc smutnych, lecz z ludzi nie wpuszczaj tam nikogo.

Jakto? — zdziwiłam się, nie rozumiejąc dobrze — Karol także miałby stać z daleka od terenów, które nazywasz, stryjku, światem mego ducha?

Stryjek zamyślił się i odpowiedział po chwili milczenia: Karol, moje dziecko, może nigdy wejść tam nie zapragnie. To dobry człowiek, dzielny gospodarz, poza tym, zwyczajny zjadacz chleba. Będzie miał nad tobą troskliwą pieczę, stworzy ci byt jakiego zawsze pragnąłem dla ciebie, lecz — dlatego właśnie, na nic innego może nie będzie miał czasu. Bezwzględnego szczęścia w stosunkach z ludźmi, nie ma na tym świecie — spamiętaj to siebie drogie dziecko. Gdy spotka cię zawód jaki przykry, gdy serce zaboli, masz twój słoneczny świat ducha — tam idź. Są kobiety, które zapomnienia szukają w gwarze wielkomiejskiego życia, w pustych zabawach, w flircie, dla ciebie godzina muzyki, spacer do lasu malowanego purpurą i złotem jesieni, będzie najlepszym lekarstwem na smutek wszelkiego rodzaju. Wiem, że pustka, nuda, obcymi będą dla ciebie. Boję się tylko, ażeby do zaczarowanych ogrodów twej duszy, nie wszedł kto podstępem, zdradą, i nie zmącił ciszy jaka jest w tobie i dookoła ciebie.

O stryju drogi! Opiekunie umiłowany! Błogosławię twój mądry system wychowania, który pozwolił mi stanąć na tym gruncie, na jakim stoję obecnie.

Ogrody mej duszy? O nie miej o nie obawy. Nikt do nich nie wejdzie „podstępem i zdradą". Ani Turkuł, ani żaden inny „praktykant" w sztuce uwodzenia zamężnych kobiet. Nie wejdzie, nawet za cenę uwielbienia jakie mają synowie moi dla osobowości Litwina.

Prowadzę dla dzieci naszych osobny dzienniczek. W relikwiarzu tym jest kilka szczegółów świadczących wymownie, jak dziwnie prędko ten człowiek umiał zjednać sobie przywiązanie chłopców.

Zdarzało się, że pięcioletni Rola mówiąc ze mną pacierz, gdy prosił pana Boga o dzień szczęśliwy, dodawał od siebie: i żeby pan Miron nie miał zmartwienia, bo wtenczas bardzo jest smutny.

Dla zmartwień ojca, nie miał berbeć zrozumienia, a odczuwał tak żywo nastroje Litwina.

Innym razem — gdy doszedł do miejsca: „odpuść nam nasze winy", przerywa i pyta: Mamusiu, jak będzie z tą palmą złamaną wczoraj? Przecież to niesprawiedliwie, że na pana Mirona się gniewasz, kiedy ja sam wciągłem go do cieplarni, żeby się z nami w chowanego bawił. Może właśnie z nas który ją złamał — może on tak tylko mówi...

Trzyletni Maj rozprawiając bardzo poważnie o życiu przyszłym, chciał przede wszystkim wiedzieć, czy pan Turkuł, po śmierci, też do nieba pójdzie, bo jeśli nie „to Maciejek nie chce żadnego nieba". Alé już szczytem kurtuazji było to, co zrobili w kilka dni po przyjeździe Litwina do Brzozówca. Gliniane skarbonki swoje, dla których mieli kult wprost bałwochwalczy, przypisując im cudowną siłę działania na kieszeń ojca, zanieśli mu w darze. Badani przez nas, dlaczego skarb przeznaczony dla biednych na gwiazdkę, chcieli oddać Litwinowi, sumitowali się całkiem poważnie: „On też jest biedny — bardzo biedny. Widzieliśmy właśnie jak pokazywał służącemu zupełnie próżną portmonetkę". Aż tak oto promieniowała ich dziwnie głęboka sympatia.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z Gdyni i wybrzeża.

Repertuar kin:

BAJKA. Niezrównana śmieszka ekranu Anny Ondra w komedii p. t. **„Rozwód z przeszkodami".**

BODEGA. Najnowszy polski film **„Halka"** W roli gł. Ladis Kiepura i Werita Szymańska.

CZARODZIEJKA: Polski film p. t. **„Wierna Rzeka".** W rolach głównych: Baśka Orwid, Junosza-Stępowski, Węgrzyn i Brodniewicz.

LIDO: Maurice Chevalier w przebojowej komedii **„Bohater dnia".** Nadprogram: najnowszy tygodnik.

MORSKIE OKO: Loretta Young i Robert Taylor w filmie miłosnym p. t. **„Owoc grzechu"** (Jej pierwsza miłość) i bogaty nadprogram.

POGOTOWIA:

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Miejskie Zakł. Elektryczne — tel. 29-67.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Gdyni, ul. Skwer Kościuszki 24.

Gabinet komendanta i kancelarja telefon 20-22.

Biuro Związku Lokatorów (ul. Śląska 11 udziela porad w godz. 9—11 i 15—18.

Dyżury nocne od godz 20 do 8 rano pełnią. dla okręgu obejmującego Chylonję, Demptowo, Cisowo, Dębogórze, Rewa, Mosty Mechlinki, Dwór — dr. Dobrowolski; dla okręgu Kol Obłuże, Kol. Oksywie, Stewart Nowe Obłuże — dr N. N.; dla Oksy- Stefanowa, Piwoszyna, Suchy i Kazimierza wia — dr. Tomaszunas; dla Rumji, Zagórza, Redy, Ciechocina, Łęczycy, Kosakowa, dr. Bogucki.

Wszelkie imprezy dochodowe na terenie całego państwa w okresie do końca marca 1937 roku nie mogą być urządzane przez związki i towarzystwa wyłącznie na własny rachunek, lecz 50% dochodu netto każdej imprezy musi zostać oddane na obywatelski komitet pomocy zimowej dla bezrobotnych. Na tej podstawie obywatelski komitet w Gdyni wzywa wszystkie towarzystwa, mające zamiar urządzać imprezy dochodowe jak bale, dancingi, przedstawienia itp. w okresie zimowym, do zgłoszenia rodzaju i daty tych imprez pod adresem płk. Henryka Doskoczyńskiego w Gdyni (komenda garnizonu), ul. 10 Lutego 29, najpóźniej do 15 grudnia.

Praca portu gdyńskiego w dniu 21 i 22 bm. W sobotę 21 bm. ogólny przeładunek towarów w porcie gdyńskim wyniósł 27.713,7 ton, z czego wyładowano 4662,5 ton, a załadowano 23.051,2 ton. W niedzielę 22 bm. przeładowano ogółem 11.343 ton, wyładowano 1250 ton, załadowano 10.093 ton.

Rocznica powstania listopadowego. W niedzielę, dnia 29 listopada br. o godz. 20 w sali Kolejowego Przysposobienia Wojskowego odbędzie się przedstawienie p. t. „Z dymem pożarów", dramat w 4 aktach M. Pięciaka. Referat o powstaniu listopadowym wygłosi prof. W. Łącki. W przedstawieniu weźmie udział chór „Dzwon Bałtycki", wojsko i orkiestra. Uroczystość organizuje Związek Rezerwistów.

Na Helu mgła. Pomimo nieustannych wahań atmosferycznych na wybrzeżu polskim, po ostatnich przymrozkach, utrzymuje się temperatura 5 stopni powyżej zera. We znaki tylko daje się gęsta mgła, której opary niezwykle nisko unoszą się nad brzegami morza polskiego. Około 29-go bm. rybacy liczą się ze zmianą kierunku wiatru lub nawet burzą na morzu.

Końcowa faza procesu T. B. O.

Po trzech tygodniach trwania procesu T. B. O., przewód sądowy został nareszcie zamknięty. We wtorek 24 bm. nastąpiły przemówienia prokuratora, powództwa cywilnego i jednego z obrońców, dr. Szerera.

Prokurator Szulc w obszernej mowie oparł swe oskarżenie w głównej mierze na zeznaniach biegłych, a szczególnie biegłego Schmidta. Prokurator twierdził, iż **w postępowaniu Jeziorowskiego była wyraźna zła wola,** przy czym przestępstwa popełniane przez niego były ciągłe, t. zn. czyn przestępczy był jednym ciągiem od początku pracy aż do chwili odejścia z T. B. O. W ten sposób osk. Jeziorowski musi odpowiadać według nowego kodeksu handlowego, ostrzejszego od dawniejszego, w czasie obowiązywania którego Jeziorowski popełnić miał szereg przestępstw. Prokurator dopatruje się **świadomego działania na szkodę T. B. O. i żąda ukarania wszystkich oskarżonych.**

Krwawa bójka na ulicy Zamkowej.

Pokłóty nożem kowal Anastazy Koprowski walczy ze śmiercią.

Grudziądz. (Tel. wł.) W ubiegły poniedziałek o godz. 19-ej pogotowie ratunkowe szpitala miejskiego zostało wezwane na ulicę Zamkową nr. 9, gdzie na tle porachunków osobistych doszło do krwawej bójki po między 31-letnim Anastazym Koprowskim, kowalem, zatrudnionym w firmie Herzfeld i Viktorius, a jego sąsiadem niej. Domańskim. Koprowski otrzymał silne pchnięcie nożem w płuca, które zostały przebite. Stan jego jest beznadziejny.

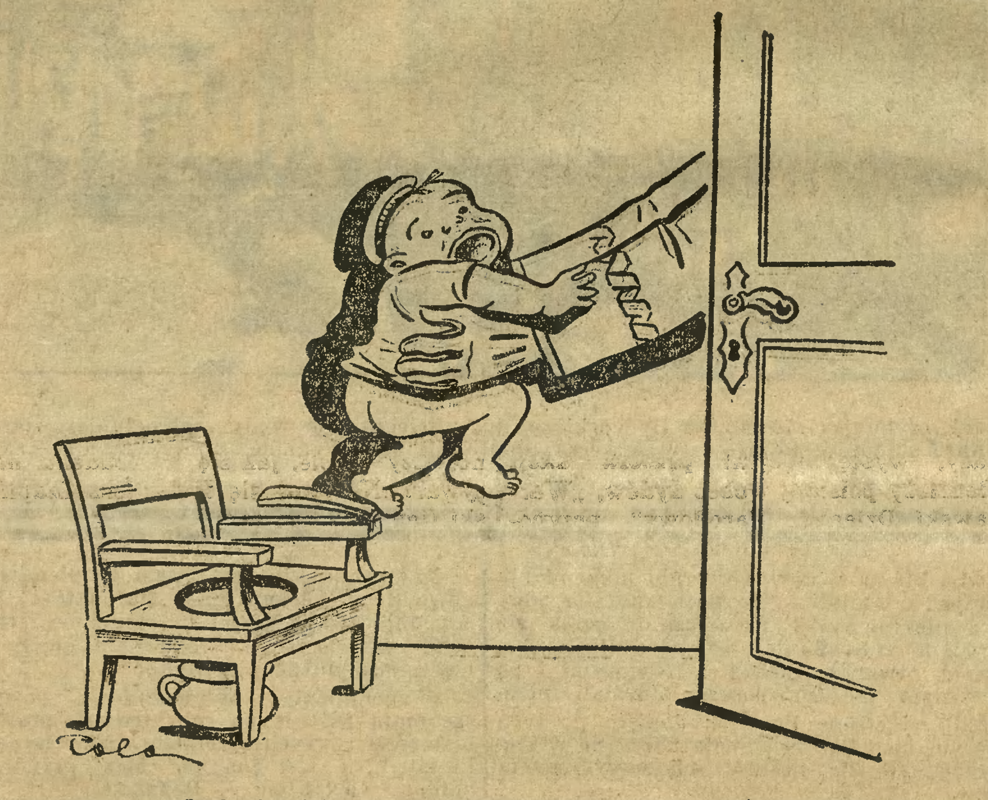
Ulica Słowackiego tonie w ciemnościach.

Pisaliśmy już w swoim czasie, że znajdująca się **w samym centrum miasta** ulica Słowackiego **nie posiada ani jednej latarni,** a nawet zwykłej lampy ulicznej. W tej porze roku ulica ta już we wczesnych godzinach wieczornych pogrążona jest w kompletnym mroku, którego nie rozjaśniają nawet okna wystawowe, gdyż nie ma tam w ogóle sklepów.

W jednym z domów mieszczących się przy tej ulicy, a mianowicie pod nr. 18 mieszczą się biura przyszłej rzeźni miejskiej, tym dziwniejsza wydaje się nam oszczędność miasta w kierunku oświetlenia ulicy.

Mieszkańcy domów położonych przy ul. Słowackiego, a szczególnie mieszkanki, **nie wychodzą wieczorami z mieszkania w obawie napadu, o co w Gdyni jest nie trudno, szczególnie w tak ciemnym zakątku.** Może więc nareszcie komisariat rządu raczy zajrzeć na ulicę Słowackiego i każe założyć tam choć prowizoryczne oświetlenie.

Na wszystko jest sposób.



I dla Gdańska trzeba znaleźć właściwe miejsce...

Niezwykłe dni.

Odezwa Księdza Biskupa dr. Okoniewskiego.

Niezwykłymi dniami pozwoliliśmy sobie nazwać „Tydzień. Miłosierdzia", bo są to przecież dni prawdziwej dobroci i piękna, dni miłości dla najnędzniejszych i najnieszczęśliwszych Pomorzan.

„Tydzień Miłosierdzia", jak zapowiedziała prasa, **rozpocznie się 29 listopada i potrwa do 6 grudnia br.** W dniu tym odprawią się po wszystkich kościołach uroczyste nabożeństwa z kazaniem o miłosierdziu oraz urządzone zostaną zbiórki pieniężne i w naturaliach, po ulicach i domach.

Po południu odbędą się w parafiach uroczyste wieczornice charytatywne, a w kościołach wieczorne nabożeństwa z błogosławieństwem Najśw. Sakramentu. W czasie nabożeństwa tego wszyscy mogą złożyć ofiary swe na akcję pomocy bezrobotnym i nędznym do ustawionych w kruchtach czy presbiterjach koszy, skrzyń i skarbon.

Pomóżmy zatem naszym organizacjom charytatywnym, czym kto może — groszem, żywnością, odzieżą — bo każdy choćby najdrobniejszy datek — grosz wdowi — pozwoli na otarcie niejednej łzy, na zorganizowanie pomocy najbardziej potrzebującym.

Ksiądz Biskup Ordynariusz dr Okoniewski zwraca się do nas tymi słowy:

> **Kochani Diecezjanie!** Zbliża się zima, w roku bieżącym sroższa jeszcze może, niż poprzednio z tego powodu, że płody rolnicze u nas niemal zupełnie zawiodły. A liczba bezrobotnych i ubogich nie zmalała i z utęsknieniem wygląda pomocy. Nie możemy ich opuścić. Przecież to nasi bracia i siostry, przecież w nich Chrystus Pan cierpiący zbliża się do nas. Zapewnia nas o tym wyraźnie, mówi bowiem: „Coście jednemu z tych najmniejszych uczynili, mnieście uczynili". Czyż mielibyśmy serce tak nieczułe, abyśmy w nich mogli Jezusa odepchnąć od siebie?
>
> Znam dobrze serca swoich diecezjan i wiem, że mimo własnych trudności, pospieszą na głos swego Pasterza i zasilą parafialne Caritasy żywnością, odzieżą, pieniędzmi..."

Idąc więc za głosem i przy błogosławieństwie naszego Najdostojniejszego Arcypasterza — pod Jego przewodnictwem stańmy wszyscy w jednym szeregu do wielkiego czynu miłosierdzia!".

Dzikie harce prasy gdańskiej.

Z **Gdańska** pisze korespondent „Dziennika Bydgoskiego":

Mimo dość ożywionego rozwoju wypadków, jakie obejmują sprawy Wolnego Miasta i jego najbliższej przyszłości, w prasie gdańskiej panuje zupełna dezorientacja, co stwarza pozory jakoby na tym ciekawym pod każdym względem odcinku — panował istotnie tzw. sezon ogórkowy.

Jest to objaw dość znamienny, a poniekąd i uzasadniony, jeśli się weźmie pod uwagę sytuację obecną, do której doprowadziły ostatnio rządy narodowo-socjalistyczne, pragnące mieć we wszystkich absolutnie dziedzinach życia — wyłączność. **Prasa opozycyjna została już od szeregu miesięcy zupełnie skasowana.** Za jak niebezpieczne narzędzie uważana ona była w rękach przeciwników reżimu hitlerowskiego, świadczyć może fakt, że **drukarnia największego z wydawnictw opozycyjnych została ostatnio zamknięta i opieczętowana,** przez co uniemożliwiono właścicielowi jej w ogóle uprawiania przemysłu. Przyznać trzeba, że na łamach gdańskiej prasy opozycyjnej, jaką by ona nie była — ukazywały się od czasu do czasu wiadomości widocznie pożyteczne dla ogółu i stosunkowo dobrze informujące czytelników o aktualnych zagadnieniach politycznych Gdańska, skoro do „nie ideowych" jej przyjaciół należeli w pierwszym rzędzie... członkowie partii narodowo-socjalistycznej, czytający „Volksstimme", „Nationale Zeitung" względnie „Volks-Zeitung" zazwyczaj ukradkiem, jakkolwiek z wielkim zainteresowaniem. A co się dzisiaj dzieje, jeśli chodzi o informowanie czytelników przez dwa istniejące hitlerowskie pisma? **Jedną i tą samą wiadomość podaje dziś „Vorposten", jutro w nieco zmienionej formie „Danziger Neueste Nachrichten"** względnie na odwrót. I tak stale w kółko... Wszystko naturalnie przedstawiane jest w niezwykle oryginalnej a nawet sensacyjnej formie, lecz jakoś nie umie porywać tłumu. A przecież na tym głównie zależy obecnej partii rządzącej. Jednym słowem „klapa".

Nie od dziś zauważyć można w nastawieniu prasy gdańskiej do poszczególnych zagadnień zarówno politycznych, jak i gospodarczych: na tle współpracy i współżycia gdańsko-polskiego — **wpływy Berlina.** Dla człowieka orientującego się, nie jest żadną tajemnicą, że prasa ta jest wyłącznie odbiciem poglądów „Wilhelmstrasse" w rozmaitych innych kwestiach, nie koniecznie związanych z problemami polskimi. Z tytułu tego zachodzą nawet niejednokrotnie pewne dwuznaczne momenty, zwłaszcza kiedy ambicja „zgleichszaltowanych" dziennikarzy gdańskich nie zdąży w porę przy podawaniu jakiegoś ważnego, nagłego wypadku — **uzgodnić swego stanowiska z opinią niemieckich, decydujących czynników narodowo-socjalistycznych w Rzeszy.**

Zagmatwany kompleks zagadnień gdańskich, który stanowi dziś przedmiot zainteresowania nie tylko najbardziej z nimi związanej Polski, lecz również zagranicy, stara się już od dłuższego czasu jakkolwiek bez podstaw i na razie bez skutków Rzesza Niemiecka naciągnąć na platformę **zagadnień niemiecko-polskich.** Ponieważ samo zagadnienie jest samo w sobie dość delikatne, a poza tym nie znajduje poparcia jakimikolwiek argumentami natury polityczno-prawnej ze strony Berlina, używane są najrozmaitsze sposoby, mające na celu choćby stworzenie pozorów, któreby przemawiały za uzyskaniem jakiegoś atutu, że istnieją podstawy do prowadzenia ścisłych i bezpośrednich rozmów na temat losów Wolnego Miasta

MIĘDZY POLSKĄ A... RZESZĄ.

Właśnie na tym tle wysila się na najrozmaitsze, mniej lub więcej udane dowcipy polityczne prasa gdańska. Rzecz dziwna przy tym, a nawet charakterystyczna, że pragnie je ona „budować" na głosach i odgłosach prasy polskiej, licząc widocznie na rozbieżność poglądów poszczególnych pism, które jednak — przyznać musimy to zupełnie obiektywnie — **w sprawach gdańskich wypowiadają się w jednolity i zdecydowany sposób,** zwłaszcza gdy chodzi o potępienie wybryków hitlerowskich oraz aktów gwałtu, stosowanego przez nich na mniejszości polskiej w Wolnym Mieście.

Po ostatnim przyjęciu przez **min. Becka** ambasadora niemieckiego w Warszawie v. Moltkego, który poprzedniego dnia powrócił z Berlina po naradzie z kanclerzem Hitlerem — pojawiły się zarówno w „Danziger Neueste Nachrichten", jak i w „Vorpostenie" — notatki, jakoby w czasie konferencji między wymienionymi politykami miały być poruszone **sprawy gdańskie.** Tymczasem źródła polskie **ani słowem nie wspominały o temacie rozmowy,** a tym bardziej o poruszaniu w niej zagadnień gdańskich.

Ten dość umiejętnie zrobiony „bluff" miał oczywiście na celu wywołanie w oczach gdańskiej opinii publicznej wrażenia, że sprawy polsko-gdańskie zmieniły się już o tyle, iż ważnym czynnikiem przy ich regulowaniu jest obecnie nie kto inny, jak **dyplomacja niemiecka!**

Czas najwyższy, aby dzikie te harce prasy gdańskiej raz już wreszcie pohamować i ukrócić: **przez odebranie debitu pismom tym na terenie Polski,** co byłoby zresztą konsekwentnym krokiem w odpowiedzi na mnożące się ustawicznie **konfiskaty dzienników polskich** w Wolnym Mieście — za podawanie zwykłych opisów bójek hitlerowskich, których ofiarami jest mniejszość polska w Gdańsku. (x)

List z Poznania.

Akademie i zjazdy.

Wielki sukces adwokatów-narodowców. — 15-lecie Zw. Oficerów Rezerwy. Dni kolonialne. — Ku czci Skargi.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego".)

Poznań, w listopadzie.

Ubiegła niedziela upłynęła w Poznaniu pod znakiem szeregu interesujących akademij i zjazdów, których przebieg dowodzi znacznego ożywienia życia społecznego i kulturalnego stolicy Wielkopolski.

Szczególne zainteresowanie wzbudziło **walne zebranie Poznańskiej Izby Adwokackiej przy udziale około 400 adwokatów z Wielkopolski, Pomorza oraz z okręgu włocławsko-kaliskiego.** Jak wiadomo, na terenie Poznańskiej Izby Adwokackiej, podobnie zresztą jak na terenie innych Izb Adwokackich w Polsce, ścierają się **dwa kierunki ideowo-polityczne:** jeden reprezentowany przez Narodowe Zrzeszenie Adwokatów, drugi — przez związek sanacyjny adwokatów. Na niedzielnym walnym zgromadzeniu nie obeszło się bez starcia obu tych kierunków. Na zarzuty, podniesione przez adwokata Kręglewskiego, iż Narodowe Zrzeszenie Adwokatów „jest czynnikiem przeciwkonsolidacyjnym w palestrze", replikował w imieniu N. Z. Adw. mec. Kuleczka. Stwierdził on, iż **niektórzy sanacyjni adwokaci narzekają na brak kontaktu ze społeczeństwem. Nic dziwnego. Społeczeństwo nie szuka kontaktu z ludźmi, których jedynym celem było ubieganie się o synekury, stanowiska pisarzy hipotecznych itp..**

Replika adw. Kuleczki spotkała się z gorącym aplauzem zgromadzonych.

Przy wyborze nowych władz doszło do wielkiej porażki sanacyjnego związku adwokatów. W głosowaniu do Rady Adwokackiej, do Sądu Dyscyplinarnego i do Komisji Rewizyjnej **stosunek głosów wynosi 5 do 1 na korzyść Narodowego Zrzeszenia Adwokatów.** Przepadł również powtórnie adwokat sanacyjny dr Osmólski, kandydujący na stanowisko delegata do Naczelnej Rady Adwokackiej w Warszawie. Delegatem wybrano przygniatającą większością **dr Pietrowicza z Gniezna.** Uzyskał on 169 głosów, jego kontrkandydat 64 gł.

W wolnych głosach złożono na ręce prezydium zebrania wniosek, podpisany przez z górą 200 adwokatów, **domagający się zamknięcia list adwokackich i aplikanckich w całej Polsce dla żydów.**

Nowe władze Izby Adwokackiej w Poznaniu stanowią: adw. Marian Koszewski — dziekan Rady, Stanisław Korboński, Roman Kuleczka, Wiktor Nowak i Stanisław Wrzyszczyński. Do Komisji Rewizyjnej weszli pp. dr Opieliński, dr Rosner i Gayda, do Sądu Dyscyplinarnego J. Eborowicz, B. Robowski i B. Cise.ki.

*

Poznańskie Koło Związku Oficerów Rezerwy obchodziło w ub. niedzielę 15-lecie swego istnienia. Po mszy św. odprawionej w kościele garnizonowym, odbyła się w południe w sali kina „Słońce" akademia, która zgromadziła licznych uczestników. Udział w niej wzięli w imieniu władz m. in. gen. dr R. Górecki, gen. Wład i prezydent miasta Więckowski. Historię 15-lecia Związku przedstawił prezes koła kpt. rez. J. Głowacki, po czym przemówił generał dr Górecki jako prezes zarządu głównego Z. O. R. Generał wskazał zadania oficera rezerwy: **konieczność kształcenia się i pracy nad urabianiem swego charakteru, od którego w dużej mierze zależy wartość dowódcy.** Przemówienie to przyjęto gromkimi oklaskami.

* * *

W południe zapełniło się po brzegi kino „Metropolis", w którym Liga Morska i Kolonialna zorganizowała wielkie zebranie obywatelskie pod hasłem: **„Domagajmy się kolonii!"** Zebranie zagaił prezes okręgu poznańskiego L. M. i K. prof. U. P. dr St. Pawłowski, przedstawiając znaczenie kolonii dla państwa, jego gospodarki i rozwoju. Za 40 lat Polska będzie przeludniona; nie pomoże tu wyzyskanie pustych dotychczas terenów kresów wschodnich, czy osuszenie Polesia. Dla mas ludności potrzeba będzie jakichś szerszych nowych terytoriów.

Drugi mówca, poseł dr L. Surzyński, podkreślił, iż **kolonie pomogłyby nam w dużej mierze do humanitarnego i uczciwego załatwienia kwestii żydowskiej.** Musi też zresztą nastąpić pewne wyrównanie majątków poszczególnych narodów. Kolonie zamorskie — to warunek potęgi, zamożności i znaczenia międzynarodowego Polski.

Na zakończenie akademii wyświetlono interesujący film: „Polscy pionierzy na „Czarnym Lądzie", ilustrujący podróż okrętu L. M. i K. pn. „Poznań" do Liberii.

* * *

W auli Uniwersytetu odbyła się również w południe akademia jubileuszowa ku czci ks. Piotra Skargi w 400-lecie urodzin wielkiego kaznodziei. Referaty wygłosili: red. Kędzierski i J. E. ks. biskup Okoniewski z Pelplina. Na dalszy program złożyły się recytacje i występy chóru kościelnego.

J. B.

Prawo i obowiązek młodości.

O co walczyła młodzież przed 30 laty, a o co walczy dziś?

Polemizując z lewicowymi organami prasy, występującymi **przeciw akcji młodzieży polskiej wobec żydów,** „Warszawski Dziennik Narodowy" przypomina, jak się zachowywali niektórzy autorzy tych wystąpień czasu swej młodości.

„Prasa Frontu Ludowego, wraz z prasą lewicowo-sanacyjną (aż po „Gazetę Polską" włącznie) oburza się na „anarchiczne wybryki młodzieży". **Ale czy nie więcej było anarchicznych wybryków na uczelniach, gdy przeważały wśród młodzieży żywioły „czerwone"?**

Przypomnijmy sobie lata przedwojenne! Na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie młodzież (w większości socjalistyczna) protestowała m. in. przeciw temu, że na wydziale teologii ustanowiono katedrę socjologii i że katedrę tę powierzono wielkopolskiemu księdzu Zimmermanowi (socjologia uważana była wówczas ze domenę myśli socjalistycznej). **Na inauguracyjnym wykładzie ks. Zimmermana zjawiła się bojówka socjalistyczna, usunęła profesora z mównicy, a jeden ze studentów zajął jego miejsce i usiłował wygłosić wykład o socjologii w duchu socjalistycznym,** w czym mu zresztą, po wypowiedzeniu przezeń paru zdań, przeszkodzono. Czy wiecie, jak się ten student nazywał? Nazywał się Kazimierz Czapiński (ten sam, ten sam!).

Na uniwersytecie wybuchł kilkudniowy strajk, zorganizowany przez żydowskie i socjalistyczne związki. Na rzecz strajkujących interweniowali posłowie socjalistyczni (przeciw polskiej młodzieży narodowej i katolickiej). Ile się przy tym od strajkujących nacierpiał śp. rektor Witkowski, światowej sławy uczony — o tym można się przekonać, czytając roczniki pism krakowskich z owych czasów. **Burzę strajkową wywołali socjaliści i żydzi z powodu jednego tylko księdza, którego władze uniwersyteckie powołały z Poznania na katedrę profesorską do Krakowa.**

Tak urządzano strajki przeciw katolickiemu profesorowi, Polakowi".

Dziś, na szczęście, **młodzież polska walczy o inne — nie socjalistyczne — ideały.** Dziś młodzież w swej ogromnej większości jest narodowa i katolicka. **I o to, by Polska była narodowa i katolicka, walczy nieugięcie.** Walka — zawsze była, jest i będzie obowiązkiem i prawem młodości.

Niemcy o nowosybirskim „morderstwie sądowym".

Berlin. (PAT) Prasa niemiecka pisze o skazaniu na śmierć w Nowosybirsku inżyniera niemieckiego Sticklinga.

„Boersen Zeitung" pisze: Sądy bolszewickie opierają się w swych wyrokach na zeznaniach złożonych przy zastosowaniu **nieludzkich tortur, takich jak zamrażanie, głodzenie, przerywanie snu, lub pozbawienie możności snu, stos płonący itp.** Niewątpliwie wszystkie te środki były **zastosowane w Nowosybirsku.**

„Lokal-Anzeiger" pisze: Ludzie w Moskwie chcą przez niebywałą **zbrodnię sądową** sprowokować narodowo-socjalistyczne Niemcy. Świat może przekonać się, że współżycie z bolszewizmem **jest niemożliwe,** skoro wewnętrzne sprawy polityczne Z. S. S. R. załatwia się kosztem życia i mienia obcych obywateli. W Moskwie powinni jednak pamiętać, że Niemcy będą bronić swobody i życia swego obywatela wszystkimi możliwymi środkami aż do ostateczności.

„Berliner Tageblatt" nazywa wyrok w Nowosybirsku — **morderstwem sądowym.**

„Germania" uważa, że wyrok w Nowosybirsku jest odpowiedzią na akcję niemiecką obrony przeciw bolszewizmowi i wyraża przypuszczenie, że wyrok ten jest **jedynie pierwszym z serii krwawych aktów, w stosunku do obywateli niemieckich.**

Z kraju.

Cegielski zakłada nową fabrykę w Rzeszowie. Znana poznańska firma H. Cegielski wykupiła ostatnio od firmy „Mars" w Rzeszowie wszystkie budynki i parcele i przystąpiła odrazu do budowy wielkiej fabryki maszyn. Nowopowstała fabryka ma zatrudniać kilka tysięcy robotników. Roboty mają być ukończone na pierwszego maja 1937.

Stare samoloty polskie dla Brazylii. Do Gdyni przybył z fabryki w Warszawie w skrzyniach transport zdemontowanych samolotów typu RWD. 5 i RWD. 13, zakupionych przez rząd brazylijski (?). Zdemontowane samoloty, w liczbie pięciu, zostały już załadowane na statek „Wisła" i wkrótce odpłyną do Rio de Janeiro.

Krwawa eksmisja w Łodzi. W domu przy ul. Składowej, Jan Bierkowski, którego eksmisję orzekł sąd grodzki w Łodzi wszczął z trzema innymi lokatorami, do których miał pretensje, że zeznawali na jego niekorzyść, kłótnię, w czasie której dobył rewolweru i oddał do nich szereg strzałów. W wyniku strzelaniny Dąbrowski Bogusław został zabity, a Węgrzynowski Tadeusz i jego syn Marcin ciężko ranni. Bierkowski został aresztowany.

Kąpielnia dla bezdomnych. W Warszawie oddano do użytku publicznego kąpielnię w osiedlu dla bezdomnych na Annopolu. Instytucja ta powstała dzięki inicjatywie pani Aleksandry Piłsudskiej.

Ś. p. Adam Nowotny, generał w stanie spoczynku, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 71. Generał był popularną osobistością, brał żywy udział w pracy społecznej.

Obłudny krzyk hitlerowców o niemieckie szkoły w Polsce.

Katowice, 25. 11. (Tel. wł.). Prasa niemiecka w Rzeszy atakuje polskie władze oświatowe z powodu rzekomego prześladowania prywatnego szkolnictwa niemieckiego w Polsce.

Gimnazjum im. Schillera w Poznaniu zostały odebrane całkowicie, a gimnazjum im. Goethego w Grudziądzu częściowo prawa publiczności. Wielu nauczycieli-Niemców, uczących w szkołach niemieckich w Wielkoplsce i na Pomorzu, zostało nagle przeniesionych.

W Nowym Tomyślu w Wielkopolsce miało się odbyć zebranie kierowników szkół niemieckich z udziałem przedstawicieli ludności niemieckiej. Zebranie to zostało przez władze zaka ne. Prasa berlińska wskazuje, że na zebraniu w Nowym Tomyślu przemawiać miał przywódca „Jungdeutsche Partei", senator Wiesner.

„Jest to niebywałe — piszą gazety niemieckie — że polskie władze administracyjne nie dopuściły do głosu senatora z nominacji".

W Łodzi zabroniono zebrania, na którym przedstawiciele ludności niemieckiej uchwalić mieli protest przeciw projektowi nowego statutu kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce.

Prasa berlińska zapowiada konsekwencje rzekomego prześladowania mniejszości niemieckiej w Polsce na polu oświatowym i kulturalnym.

Drobne wiadomości.

— **Stosunki niemiecko-litewskie poprawiły się.** Aresztowanych w Kłajpedzie spiskowców, prezydent Smetona ułaskawił. Wznowiono mały ruch graniczny na moście w Tylży. Codziennie około 4000 Niemców przechodzi na stronę litewską po zakup żywności.

— **Z okazji 125-tej rocznicy istnienia** słynnych zakładów zbrojeniowych Kruppa, rada miejska miasta Essen nadała obywatelstwo honorowe małżonkom Krupp von Bohlen.

— **Młody dziennikarz kanadyjski** Mac Naughton, pracujący w Lidze Narodów, spadł ze skały do jeziora Lemanu i utonął.

— **Towarzystwo Polskie w Londynie** obchodziło 50-lecie swego istnienia. Z okazji jubileuszu odbył się w lokalu klubowym bankiet, w którym wzięło udział około 100 osób, w tej liczbie konsul generalny dr Poznański.

— **Sylwia Sydney,** gwiazda ekranu, nazywa się właściwie Seidenberg i jest żydówką z Kiszyniewa. Ojciec jej, dentysta, wyemigrował z córką czteroletnią do Ameryki w 1911 r.

———::———

Mor. Ostrawa. Wskutek zajść podczas meczu o mistrzostwo pomiędzy **karwińską Polonią a czeskim klubem Kralovo Pole** czeskie władze sportowe zarządziły zamknięcie boiska sportowego polskiego klubu sportowego **Polonia w Karwinie.**



O własne oblicze polskiego filmu.

Trzeba wychować reżyserów i scenarzystów filmowych.

Polska jest państwem wybitnie teatralnym. Duży jeszcze odłam inteligencji odnosi się do filmu z pewnego rodzaju rezerwą, uważając go za rozrywkę dla szarej masy. I w oczach tych ludzi **jedynie teatr zasługuje na miano prawdziwej sztuki.** Rozwój filmu artystycznego datuje się od niedawna. Po przebiciu zapory nieufności, musiał film przechodzić ciężkie walki o uznanie go za sztukę. I obecnie od kilku lat, film wszedł jakoby w nową erę rozwoju. Dzięki niezwykle utalentowanym jednostkom film zdobędzie opornych i na równi z teatrem będzie przedstawicielem prawdziwej sztuki.

Jednakże rozwój filmu, podniesienie i utrzymanie go na osiągniętym poziomie — zależne są jedynie od scenarzystów i reżyserów filmowych.

Kinematografia w każdym kraju, w którym warunki techniczne i materialne sprzyjały rozwojowi filmu — posiada jakieś własne oblicze, które na pierwszy rzut oka charakteryzuje daną wytwórczość.

Niemieckie filmy zawsze imponują nam swą starannością w wykonaniu, doprowadzoną do pedanterii. Wiedeń zachwyca lekkim sentymentalno-sensacyjnym podłożem komedyj muzycznych. Ameryka rozmachem i techniką. To są główne atuty wymienionych produkcyj, które biorą publiczność. Jeśli zachodzą jakieś usterki, niedociągnięcia — łatwo przebaczamy im, gdyż wiemy, że jest to odosobniony wypadek.

Polski film nie zdobył jeszcze własnego oblicza; my kręcimy wszystkie rodzaje, za wyjątkiem filmów monumentalnych, na które nas nie stać. Nie mamy pod względem jakości dotychczas żadnych aspiracyj do tego, aby nareszcie **obrać konkretny dział pracy i w nim się wyspecjalizować.** Wówczasby prędzej zagranica zwróciła na nas uwagę, a przecież o zbyt naszego towaru powinniśmy się starać.

Podstawą rozwoju sztuki filmowej są **dobre scenariusze** — powiedział w udzielonym prasie amerykańskiej wywiadzie Wells. Spełnienie tego postulatu jest łatwym do osiągnięcia wszędzie, tylko nie u nas, gdyż tak w Ameryce jak i Niemczech, Austrii, Francji i Anglii **stoją na usługi wytwórni kadry wykwalifikowanych scenarzystów, których u nas brak zupełnie.** Na pewno między gronem naszych pisarzy niejeden jest naprawdę zdolnym i utalentowanym, ale potrzeba mu wiedzy, nauki i wzorów, na podstawie których mógłby się wyszkolić. Inicjatywa jednostek byłaby tu potrzebną, lecz trudno ją znaleźć, na to potrzeba wkładów pieniężnych.

Rzeczą, która jest niezbędnie w Polsce potrzebna — jest **utworzenie stypendium na wyszkolenie scenarzystów i reżyserów filmowych zagranicą.**

Pozbędziemy się wówczas tego prymitywizmu, który z każdego filmu mniej lub więcej wyziera.

Dowodem tych braków są chociażby **ostatnie polskie filmy.** Wszak Barszczewska grała nieźle, cały obraz „Trędowata" był nawet poprawnie wyreżyserowany, aktorzy dużo dali z siebie, a jednak parę małych zmian scenarzysty i brak pewności siebie odbiły się ujemnie na całości. Tak samo w „Jadzi". **Ta dziwna obawa operowania masami na filmie, ten brak rutyny kładzie nawet nieźle robiony z początku obraz.** Widać chęci, ale i brak znajomości rzeczy. Smosarska czuje się na filmie tak jak na scenie; wciąż musi mówić i wciąż sama lub z partnerem stoi przed aparatem.

Popatrzmy uważniej na wiedeński film, a momentalnie wykryjemy błędy. Mniej dialogów i teatralności, a więcej ruchu i koncentracji uwagi widza na samej akcji.

Henry Hathaway swoim „Peter Ibbetson" wywołał nawrót do prawdziwego filmu i takich właśnie nam reżyserów potrzeba. (jh.)

Czy wiecie, że...

— **Słynny francuski artysta dramatyczny** i filmowy Harry Baur udaje się w lutym na tournée po różnych stolicach europejskich, po czym pojedzie do Hollywood, gdzie wystąpi w kilku filmach m. in. w „Samsonie".

— **Conrad Veidt,** zamieszkały stale w Anglii zamierza w przyszłym roku samodzielnie rozpocząć produkcję filmów.

— **Douglas Fairbanks (ojciec)** po dłuższej przerwie wraca do pracy filmowej w Hollywood. Będzie on nakręcał film „Przygody Marco Polo" według własnego scenariusza. W filmie tym grać będzie m. in. Gary Cooper. Koszt filmu obliczony jest na 1½ miliona dolarów.

— **Wytwórnia M. G. M.** przystąpiła do realizacji filmu „Captain Courageous" według powieści Kiplinga z młodziutkim Freddie Bartholomew Llionelem Barrymore i Spencer Tracy w rolach głównych. Reżyseruje Victor Fleming.

— **W Mediolanie** rozpoczęto nakręcanie filmu muzycznego na tle życia słynnej śpiewaczki Malibran. Główną rolę powierzono artystce teatru La Scala Małgorzacie Carosio. Partnerami jej są znani aktorzy filmowi de Sica, Steiner, Viarisio.

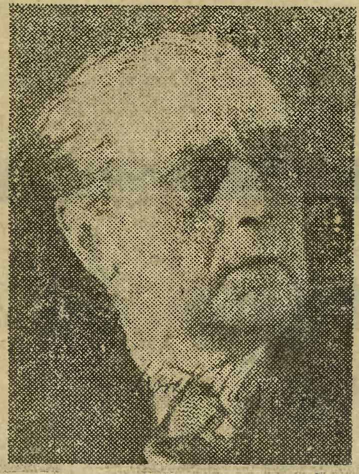
— **Berlin poszczycić się może nową sensacją.** Wytwórnia Ufa zaangażowała do kilku filmów znana artystkę szwedzką — Zarah Leander. Popularna Szwedka, żona intendenta Teatru Królewskiego w Sztokholmie przebywa obecnie na gościnnych występach w Wiedniu, skąd w tych dniach przybywa do Berlina, celem rozpoczęcia zdjęć w atelier Ufy.

Karol Adwentowicz artysta-społecznik.

(Wywiad własny „Dziennika Bydgoskiego").

Warszawa, w listopadzie.

Przywykło się nazywać społecznikami ludzi, którzy w społeczeństwie i dla społeczeństwa bezinteresownie pracują. Jeżeli kogoś z wybitnych reprezentantów polskiej sceny można tym tytułem obdarzyć — to przede wszystkim **Karola Adwentowicza.**



W całej karierze artystycznej nigdy się nie sprzeniewierzył sztuce i idei służby dla społeczeństwa. Od kilku lat **prowadzi Adwentowicz teatr kameralny.** W roku 1934 obchodzi artysta **jubileusz 35-lecia pracy scenicznej.** Jubileusz, który przemienił się w jedno wielkie święto polskiej sztuki w ogóle, scenicznej przede wszystkim.

Adwentowicz zetknął się także z polskim filmem — grał **„Przeora Kordeckiego".**

O wybitnych zasługach, pracy artystycznej i obywatelskiej możnaby pisać tomy — ale posłuchajmy, co mówi artysta:

— Jak pan zauważył — w teatrze moim uwydatnia się specjalny **kult do sztuk, w których rozstrzyga się ważne problemy socjalne, społeczne i etyczne.** Szczególnym kultem otaczam **Ibsena,** którego sztuki wystawiam w każdym sezonie. W tym roku prawdopodobnie wystawię **„Borkmana",** potem **„Branda".**

— Teatr mój — ciągnie dalej artysta — nie ma żadnych stałych subwencyj i dlatego tylko z wielkim trudem spełniamy swą misję społeczną.

— A jakie pojęcia Pana o polskim filmie? — pytam.

— Co prawda raz tylko się z nim zetknąłem. Mimo dużych braków wierzę, że z powodzi filmów nędznych — **przecież wydobędziemy wreszcie na światło dzienne parę filmów naprawdę wartościowych.**

— A co do planów artystycznych?

— Po obecnej sztuce **„Wróble gniazdo"** wystawiam Fedora: **„Tajemnica lekarki".**

Wan.

Nowe twarze w „Kapitanie Blood"

U nas w Polsce, oraz w mniejszych ośrodkach filmu producenci nigdy nie powierzają czołowych ról debiutantom. Każdy z obrazów ma przyciągać jakimś sławnym nazwiskiem, zaś nowicjusze otrzymują role drugorzędne. Inaczej na te sprawy zapatruje się **Ameryka, która ryzyko uważa za niezbędne.** Klasycznym przykładem jest **„Kapitan Blood",** którego kreuje zupełnie nieznany nikomu 30-letni Irlandczyk — **Errol Flynn.** Nieliczna garstka ludzi znała go z koczowniczego i pełnego przygód życia. W roku 1918 znano go w Europie jako boksera, lecz równie prędko znikł wyjeżdżając do Nowej Gwinei. Dozorowanie robotników na plantacjach prędko mu się znudziło. **W drodze do Australii spotyka się Flynn z ekspedycją filmową, która postanawia go zabrać do Ameryki.** W Londynie Flynn podpisał umowę z wytwórnią Warner Bros i wyjechał do Hollywood. Pierwszym filmem Flynna jest powieść Sabatiniego „Kapitan Blood".

W Hollywood powstało **miasto indyjskie Port Royal,** zbudowano 9 wielkich fregat oraz kilka mniejszych statków i łodzi korsarskich zgodnie ze sztychami, aby w całości utrzymać XVII wiek na ekranie.

Przez 16 miesięcy czyniono wstępne przygotowania, 4 miesiące kręcono powyższy film, zaś dwa miesiące trwał sam montaż. **„Kapitan Blood" przysporzył reżyserowi Michaelowi Curtiz dużo sławy.**

Obok debiutanta Errola Flynna zobaczymy także jedną z nowych twarzy kobiecych **Olivię de Havilland,** którą widzieliśmy po raz pierwszy w „Śnie nocy letniej".



Austria i Niemcy w dziedzinie filmowej.

Po dość długim bojkocie, doszło w roku ubiegłym do porozumienia filmowego austriacko-niemieckiego, po którym producenci wiedeńscy dużo sobie obiecywali. **Jak wiadomo największym odbiorcą filmów austriackich była Rzesza i dzięki temu, Wiedeń produkował dużo filmów, które przyniosły znaczne zyski.**

Jednakże z chwilą wprowadzenia ograniczeń dewizowych w Niemczech, przemysł filmowy popadł w znaczne trudności finansowe — wprawdzie zapotrzebowanie Niemiec na filmy wiedeńskie, kręcone na zasadzie paragrafu aryjskiego, nie zmniejszyło się, jednakże **regulacja należności stała się trudną.** Kapitały Wiednia, pozostawały zamrożone w Niemczech i produkcja austriacka w żaden sposób nie mogła wydostać swoich pieniędzy.

Z tego powodu filmów nakręcano coraz mniej i eksport do Niemiec zmalał do minimum. Na skutek ciągłych narzekań producentów wiedeńskich postanowiono **zwołać w Berlinie specjalną komisję, która ma ostatecznie rozstrzygnąć sprawę regulacji długów filmowych.**

Statystyka amerykańska.

Jakie gwiazdy i jakie filmy są najpopularniejsze?

Ustalenie, która z pośród gwiazd danej wytwórni posiada dla najszerszych warstw największą siłę przyciągania i jakie filmy cieszą się największym powodzeniem, jest sprawą dla danej wytwórni najbardziej żywotną i podstawową dla jej egzystencji. **Metody, którymi posługują się wytwórnie dla ustalenia tych faktów są naprawdę czysto amerykańskie.**

Rok rocznie o tym samym czasie jedno z najważniejszych pism, z inicjatywy kilku zjednoczonych wytwórni, rozsyła do 5.000 amerykańskich właścicieli kin pewnego rodzaju okólnik z całym szeregiem pytań. Pytania te skierowuje się dlatego do właścicieli kin, a nie bezpośrednio do publiczności, że właściciele kin, odczuwając upodobania publiczności swoim najczulszym organem, tj. kieszenią, potrafią może najbardziej wyczerpująco na pytania te odpowiedzieć. W r. ub. za **najbardziej „kasowy" film uznany został obraz „Panowie w cylindrach" (Top Hat) z Fredem Astairem i Ginger Rogers.** Okazało się, że w największej ilości kin ten właśnie film „pobił rekordy kasowe".

Ale nie to jest jedynym probierzem kierowników wytwórni. Niezmiernie ważną jest także ilość listów, przychodzących do poszczególnych gwiazd w danym tygodniu. Czasy filmu niemego, gdy niezapomniany Rudolf Valentino na centnary liczył swoją dzienną pocztę, minęły już dawno. **Dzisiaj 3.000 listów, otrzymywanych w jednym tygodniu przez Katarzynę Hepburn to już nawet na amerykańskie stosunki jest pewnego rodzaju rekordem.**

Ciekawą jest metoda oceniania wartości „conférencier'a". Podczas przedstawienia siedzą na sali fachowcy, którzy z zegarkiem w ręku liczą, ile razy w ciągu 45 minut dany „conférencier" pobudzi widzów do śmiechu. W ten sam sposób ustala się też wartość komedii filmowych. **Dobra komedia powinna wywołać śmiech co najmniej 200 razy.** Szczególną wartość w kołach fachowych posiada tzw. śmiech podwójny, gdy bezpośrednio po „poincie" następuje „pointe'a" druga — jeszcze lepsza.

Ważnym probierzem wartości gwiazdy dla możnych świata filmowego jest **ilość reporterów i fotografów, oczekujących gwiazdę w New Yorku,** gdy przybywą ona na premierę swego filmu. 32 dziennikarzy oczekujących ostatnio Ginger Rogers, gdy przyleciała na lotnisko nowojorskie na premierę najnowszego i podobno najpiękniejszego jej filmu pt. „Swing Time", niewątpliwie wydatnie zaważy na szali przy przedłużeniu kontraktu pięknej tancerki z wytwórnią.

Ważnym też kryterium jest **zamieszczanie fotosów ze zdjęć w czasie nakręcania filmu, tzw. „werkfotosów" przed premierą filmu.** W tym ostatnim wypadku okazało się, że najważniejszą rolę gra indywidualność artystki, i tak np. przy nakręcaniu **„Marii Stuart"** pisma codzienne i tygodniki zamieściły ponad 4.000 fotosów w czasie realizacji obrazu.

Jednym z najbardziej decydujących czynników powodzenia filmu są doniesienia reporterskie o przebiegu premiery.

I tak — po premierze ukazują się w prasie następujące komunikaty:

„Jedną z najbardziej interesujących premier filmowych była wczorajsza premiera filmu tego i tego. Pierwsi amatorzy tego filmu ustawili się przed kasami już o godzinie 7 rano. O godzinie 9 ogonek publiczności miał już 75 metrów długości. O godz. 10.5 musiała się w to wmieszać konna policja, by umożliwić sprawność ruchu na Broadway'u. O godz. 10.30 odbywało się już normalne przedstawienie, a jeszcze ponad 2.000 ludzi stało przed kasami. O godz. 8.20 wiecz. 23.000 ludzi zakupiło już bilety w kasach..."

Porównanie tych liczb z poprzedniemi premierami daje reżyserowi i producentom filmu dokładny obraz powodzenia, jakim film będzie się cieszył.

—::—

Polsko-niemieckie porozumienie filmowe.

Przyjazd do Warszawy prezesa izby filmowej Rzeszy.

Warszawa, 24. 11. (PAT). Przyjechał do Warszawy prezes Państwowej Izby Filmowej Rzeszy, b. minister prof. dr Oswald von Lehnich w towarzystwie referenta izby dr. Ginthera Schwartza. Celem przyjazdu p. Lehnicha jest **przeprowadzenie rozmów zarówno ze sferami rządowymi, jak i przemysłowymi, w sprawach dotyczących współpracy filmowej polsko-niemieckiej.**

Pasterze w Alpach giną.

Seria morderstw w górach. — Tajemnica zaginionych pastuszków. Gilotyna pracuje. — Zaginiony trup.

Wyborowy oddział żandarmerii, lotnej brygady i policji kryminalnej wysłany został w tych dniach przez prefekturę policji w Marsylii w odludne góry Bariauda w Alpach nadmorskich, ażeby zbadać tajemnicę zaginionych pastuchów z Cluayes. Ludność Cluayes, Verignon, Lagnerose, Cabaretneuf i Peygros powitała policję z radością, ponieważ spodziewa się, że uwolni ją ona od strachu, w jakim żyją wszyscy w tych odległych górach już od 2 lat.

„Czerwona seria", jak nazywają tubylcy szereg niewyjaśnionych morderstw, zaczęła się przed dwoma laty, gdy na szosie Verignon znaleziono trupa zamordowanego szofera Giamnini. Policja rozpoczęła śledztwo, ale nie doszło do żadnego wyniku. Po 8 miesiącach poszukiwań przesłała negatywną relację swoim władzom w Marsylii. W dzień po ogłoszeniu tej relacji zastrzelony został nad „Pas de la Colle", we wsi Ampus, w odległości 4 km od miejsca pierwszego morderstwa, pastuch Rouvier. I znów wszelkie poszukiwania okazały się bezskuteczne. Potem w odstępach 2-miesięcznych nastąpiły 2 dalsze morderstwa, których ofiarami byli również pasterze.

W kilka tygodni później przypadek dopomógł do odkrycia mordercy. Był nim niejaki Sasia, którego policjanci z trudem ocalili przed linczem rozgoryczonej ludności. Sasia przyznał się do popełnienia czterech morderstw, ale odmówił dalszych zeznań i po krótkim procesie skazany został na śmierć. Dopiero, gdy stał pod gilotyną i gdy kat naciskał już guzik, zawołał głośno: „Mam więcej jeszcze morderstw na sumieniu!" Potem głowa jego spadła do kosza. — Mieszkańcy wsi wznieśli zamordowanemu szoferowi pomnik, zbudowany ze składek i datków.

Wkrótce potem zamordowany został pastuch Themes. I znów morderca nie zostawił żadnego śladu. Wówczas otrzymała policja anonimowe doniesienie, wskazujące jako mordercę niejakiego Rodrigneza. Przeprowadzona w jego mieszkaniu rewizja doprowadziła do wykrycia kilku kosztownych przedmiotów, należących do zamordowanego Themesa. Rodrignez został aresztowany, ale nie przyznał się do winy. Po krótkim procesie poszedł pod gilotynę.

Z początkiem kwietnia 1936 zniknął potem w Verignon 53-letni pastuch Charles Garnier. Posiadał on wspólnie z niejakim Pascalem trzodę owiec, która pasła się na łące w odległości 3 km od farmy Cluayes. Przesłuchany Pascal oświadczył, że Garnier sprzedał mu w przeddzień swego zniknięcia swój udział w spółce, ale nie zjawił się, ażeby odebrać pieniądze. Policja przeszukała mieszkanie Garniera i znalazła nie tylko wszystkie jego rzeczy, lecz również jego książeczkę oszczędnościową na kwotę 400 franków. Brakowało tylko roweru. Policjanci przypuszczali więc, że Garnier wyjechał gdzieś rowerem w nieznanym kierunku.

Ale w kilka miesięcy potem znaleziono w gąszczu, w odległości 200 metrów od farmy, rower Garniera. Rower był w dobrym stanie, nie miał żadnych plam z rdzy, które musiałyby się pojawić i pneumatyki nie były zniszczone. Jasne było, że Garniera zamordowano i morderca zdecydował się dopiero później pozbyć się roweru, który mógłby go zdradzić.

Wtedy zaczęto szukać trupa zamordowanego Garniera. Przeszukano wszystkie gąszcze, rzeki, jamy i rowy w okolicy. W końcu pewien pastuch zwrócił uwagę policji na głęboki dół w ziemi, z którego dobywała się trupia woń. Policja zbadała dół, ale znalazła w nim tylko rozkładające się zwłoki 3 psów.

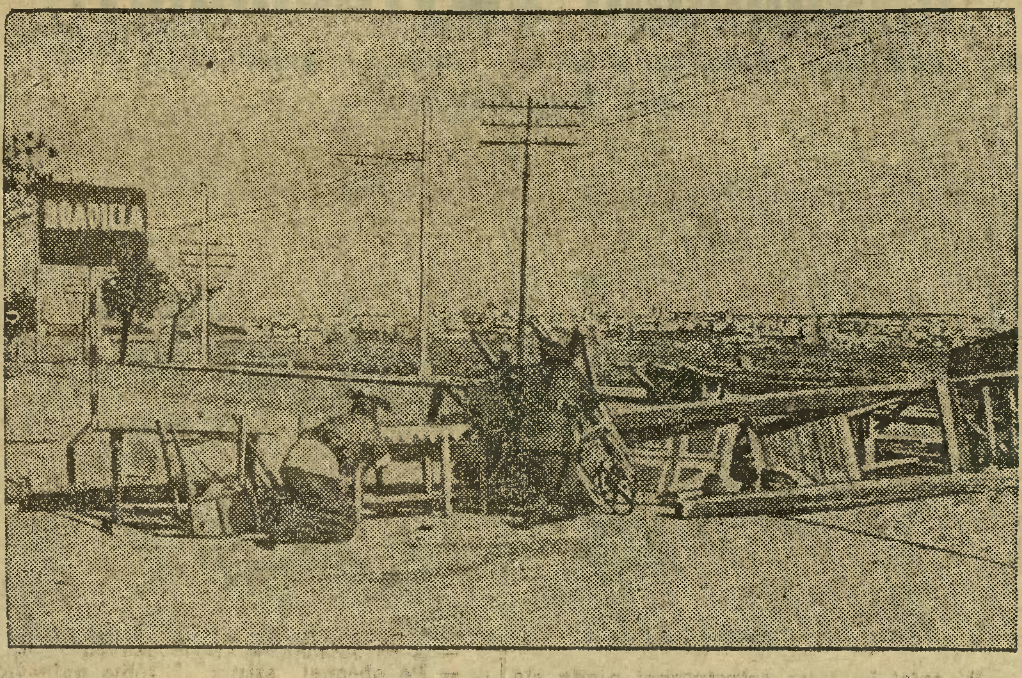
Obecnie poszukiwania trwają w dalszym ciągu. Policja zażądała posiłków, ażeby móc przeszukać dokładnie wszystkie miejscowości. — W poszukiwaniach bierze udział również ludność cywilna.

Rzadko kiedy wyjaśnienie zbrodni natrafiało na tak wielkie trudności. Stwierdzono morderstwo, ale brak zamordowanego. Gdyby go jednak nawet znaleziono, nie wiadomo, czy doprowadzi to do ujęcia mordercy. Kim jest morderca i dlaczego ofiarą jego zbrodni padają sami ubodzy ludzie?

Rezultaty podróży kardynała Pacelliego do Ameryki.

Jak już podawaliśmy, wizyta kardynała sekretarza stanu w Ameryce uwieńczona została **pełnym powodzeniem.** Potwierdza się wiadomość o mającym nastąpić w niedalekiej przyszłości **założeniu nuncjatury apostolskiej w Waszyngtonie i utworzeniu ambasady amerykańskiej przy Stolicy Apostolskiej.** Natomiast rozpowszechniana w prasie włoskiej pogłoska o podjęciu rokowań w sprawie zawarcia konkordatu zdaje się być jeszcze przedwczesną. Jednym z głównych zadań stosunków dyplomatycznych, jakie zostaną podjęte między Stanami Zjednoczonymi i Watykanem, będzie wymiana również na drodze oficjalnej wzajemnych poglądów i doświadczeń, które będą służyły **wzmocnieniu i pogłębieniu życia chrześcijańskiego w Ameryce, co stworzy skuteczną tamę przeciwko kulturalnemu i politycznemu bolszewizmowi.**

Na barykadach pod Madrytem.



Na głównej szosie z Ilescas do Madrytu w odległości zaledwie pół mili od stolicy ustawiono barykady, zamykające dostęp do miasta.

Co czytają obecnie Anglicy?

Największą poczytnością wśród Anglików cieszy się ostatnio wydana tymi dniami świetna biografia męża stanu, Artura Jamesa Balfoura, napisana przez jego siostrzenicę Blanche Dugdale. Wydano już drugi tom, w którym nakreślona jest sylwetka Balfoura, jako polityka i męża stanu, odgrywającego w polityce wewnętrznej oraz zewnętrznej Anglii przez długi szereg lat dużą rolę. Tom pierwszy, poprzednio wydany, traktował o życiu prywatnym Balfoura. Opinia uważa to ostatnie wydawnictwo za źródłowe opracowanie najnowszej angielskiej historii państwowej.

Podobnie dużą poczytnością cieszy się „Autobiografia" zmarłego niedawno G. K. Chestertona, wydana nakładem firmy Hutchinson. Z wydawnictwa tego dowiadujemy się, że pod wpływem katolickiego pisarza, Hilaire Belloe, dokonała się duchowa zmiana Chestertona ku kościołowi katolickiemu. Książkę tę określa opinia jako „wielkie dzieło wielkiego człowieka".

Niezwykle subtelnie nakreśliła sylwetkę swego brata, Sohna Galsworthy'ego, Mrs. Reynolds, pisząc swoje wspomnienia. Z tych dowiadujemy się, że autor „Sagi Rodu Forsytów" był zdecydowanym wrogiem wszelkich tytułów oraz odznaczeń. Gdy go król angielski podniósł do godności szlacheckiej, telegraficznie odmówił przyjęcia tego tytułu. Czytelnicy „Sagi Rodu Forsytów" dowiedzą się dalej, że jedną z najpiękniejszych i najbardziej porywających postaci tego arcydzieła, stary Jolyon, to nikt inny właśnie, tylko ojciec Galsworthy'ego.

Z innego odcinka najnowszych wydawnictw, masowo czytanych, zanotować należy Lorda Halifaxa — „Ghost Book" — „Księga duchów", dalej powieść na tle XVII wieku — „Postman Horn" — „Trąbka pocztyliona" Artura Bryant.

Sława na kilogramy.

Że statystyka nikogo i nic nie oszczędza — to wiedzą wszyscy. Śmiało można powiedzieć, że statystycy należą do najbardziej ciekawych i wścibskich ludzi na świecie. Najdrobniejsza nawet sprawa, najdrobniejsze fragmenty, przez ogół zupełnie niezauważone, mogą im posłużyć jako podstawa do przeróżnych obliczeń i zestawień.

Ostatnio np. stała się przedmiotem zestawień statystycznych — twórczość literacka sławnych autorów francuskich. I to nie na podstawie napisanych już tomów, stron, lecz na podstawie wagi ich twórczości. Wagi naturalnie ich dzieł. Oto okazuje się, że dzieła Lumas'a ważą 40 kilogramów, Wiktora Hugo — 30 kilogramy, historyka i filozofa, Lules Michelet'a — 21 kilogramy.

Moloch samochodowy.

Berlin. (PAT) Ogłoszono tu roczne zestawienie (od 1 paźdz. 1935 do 1 paźdz. 1936) wypadków komunikacyjnych. Jak się okazuje, cyfra wypadków jest zastraszająco wielka. W całym tym okresie wydarzyło się **263.000 wypadków na drogach i ulicach. Poniosło śmierć 8500 osób,** rannych zostało 171.000. Codziennie zanotowano przeciętną ilość **718 wypadków z 23 zabitymi i 467 rannymi.**

Z Rosji sowieckiej.

NAJPIERW NADUŻYCIA, A POTEM POŻAR.

W olbrzymim gmachu komisariatu ludowego dla ciężkiego przemysłu wybuchł niedawno pożar, który objął nagle kilka pięter. **Pożar strawił wiele dokumentów, planów i projektów** na najbliższą przyszłość.

Według jednych wersyj pożar wzniecony został **przez urzędników sowieckich, pragnących w ten sposób zatrzeć ślady nadużyć przez nich popełnionych;** według drugich ogień podłożyć miał ktoś z organizacyj antysowieckich.

Ostatnio takim pożarom uległo kilka fabryk i zakładów przemysłowych. GPU. przeprowadzając śledztwo aresztowało kilka osób.

CIĄGLE BRAK ZESZYTÓW.

„Oświata komunistyczna" stwierdza, że w większej części Bolszewii nie ma zeszytów szkolnych. Jak okazuje się, fabryki sowieckie nie dostarczyły potrzebnych 60 milionów zeszytów, wskutek braku papieru.

Ludowy komisariat oświaty obiecywał wprowadzić jeszcze w ubiegłym roku **nowe formy w odzieniu młodzieży szkolnej,** lecz do tej pory nic w tej sprawie nie zrobiono.

W związku z tym, jeden z dyrektorów szkoły w otwartym liście, opublikowanym w pismach, zwraca wagę, że bez zaprowadzenia jednolitej formy w ubiorze **nie będzie można podtrzymać karności wśród młodzieży szkolnej.**

Fakty więc, stwierdzone przez samych bolszewików, że w szkolnictwie sowieckim **nie dzieje się zbyt dobrze,** że poziom nauczania nie musi tam stać wysoko, przeczą **wszelkim pochwałom dla kulturalnej pracy komunizmu w Rosji.** Ciągły brak pomocy naukowych, rozwięzłość młodzieży szkolnej i wiele innych niedomagań w szkolnictwie nie mogą być podstawą do twierdzeń o raju bolszewickim w tym kraju.

W SZPITALNICTWIE DZIEJE SIĘ NIE LEPIEJ.

„Prawda" bez ogródek stwierdza, że szpitalnictwo **również cierpi na brak dobrych instrumentów chirurgicznych.** Szczególnie używane do operacyj kostnych dłuta, łamią się lub tępią po jednorazowym użyciu. Igły zaś podczas zszywania ran gną się i pękają. Słowem wartość przyrządów chirurgicznych znajduje się niżej wszelkiej krytyki. Gdzie tu więc może być mowa o kulturalnej stopie życiowej w Rosji, gdzie rządzi komnizm, dążący tylko do owładnięcia duszami ludzkimi. I czy tacy, jak Stalin, Mołotow i inni mogą odrodzić ludzkość, zbyteczne chyba szerzej wyjaśniać.

Teatry i kinoteatry w Moskwie.

Moskwa posiada 21 teatrów i 45 kinoteatrów. Przeciętna dzienna frekwencja teatrów wynosi 17.000 osób, kinoteatrów 100.000 osób.

Dr. Schacht jedzie do Tokio.

Nadeszły do Berlina wiadomości, że dr Schacht zamierza odwiedzić również i Tokio. W tej chwili nie wiadomo jeszcze, czy uda się on wprost z Teheranu do Tokio, czy też wróci do Berlina i następnie uda się do Japonii.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 25 listopada 1936 r.

KALENDARZYK

Dziś: Katarzyny Aleksandryjskiej.
Jutro: Sylwestra op., Leonarda.
Wschód słońca o godzinie 7.37.
Zachód słońca o godzinie 15.56.

—::—

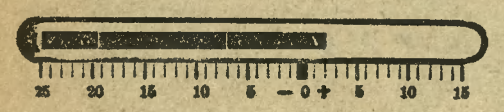
Stan pogody.

CHMURNO I MGLISTO.

Wczoraj w całej Polsce panowała pogoda pochmurna i miejscami mglista, a temperatura o godz. 14 wynosiła: 1 st. w Warszawie, Wilnie, Bydgoszczy i Białymstoku, 0 st. w Łodzi i Krakowie, —1 w Kielcach i Przemyślu, —2 w Lublinie i Zaleszczykach, a —4 we Lwowie. Dziś rano w Bydgoszczy pogoda pochmurna i dżdżysta. — Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu chmurno i mglisto, z niewielkimi rozpogodzeniami w dzielnicach południowych i południowo-zachodnich. Na nizinie lekki, a w górach umiarkowany mróz. Słabe wiatry południowo-wschodnie i wschodnie, lub cisza.



Termometr wskazywał dziś rano



DYŻURY NOCNE APTEK od 23—29 listopada.

1) Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, tel. 3050.
2) Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 3301.

—::—

Telefon Pogotowia Ratunkowego 2615.

—::—

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

—::—

„LEKTURA" wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54 **posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby.** Wypożycza książki również na prowincję.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w środę, **„TRAFIKA PANI GENERAŁOWEJ"**, komedia Bus-Fekete, koncertowo grana przez nasz zespół.

W czwartek i piątek **„KATIA TANCERKA"**, wesoła, pogodna operetka J. Gilberta, w której udział biorą pp.: Grey, Halmirska, Domosławski, Gajdecki, Iwański, Koczanowicz, Leśniowski, Nowakowski, Polońska, Rychter i Ziemski.

W sobotę, dnia 28 bm. wejdzie na repertuar naszej sceny **„FANTAZY"**, czyli „Nowa Dejanira", arcydzieło poezji romantycznej nieśmiertelnego wieszcza J. Słowackiego w oryginalnej inscenizacji J. Szyndlera. Do wystawienia tego arcydzieła Dyrekcja Teatru przystąpiła z całym pietyzmem i wielkim nakładem kosztów i pracy. Rolę hr. Idalii odtworzy p. Sabina Sawicka, która po dłuższej przerwie znowu wystąpi na scenie bydgoskiej. W pozostałych rolach ujrzymy pp.: Michalską, Podgórską, Paszkowską, Szabelakównę, Dytrycha, Jagiełłę, Koczanowicza, Lochmana, Nowakowskiego, Serwińskiego i Szyndlera. Nowa oprawa dekoracyjna pędzla J. Hawryłkiewicza.

„DIABELSKI JEŹDZIEC" po cenach zniżonych. W nadchodzącą niedzielę o godzinie 16-ej dany będzie „Diabelski Jeździec", piękna operetka Kalmana, na której publiczność gromadzi się licznie i bawi doskonale, oklaskując z zapałem wszystkich wybornych wykonawców. Bilety po cenach zniżonych już nabywać można w kasie teatru.

—::—

— **Uniwersytet Powszechny przyjmuje jeszcze wpisy**, tych, którzy chcą uzupełnić swoje braki w zakresie języka polskiego, rachunków i wiadomości o Polsce współczesnej. Szczególnie poleca się kurs chemii i fizyki. Informacje i wpisy w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki od 19—20 w Państwowym Gimnazjum Humanistycznym (ul. Grodzka).

Na marginesie.

Młodzież akademicka walczy z żydostwem. Walczy uparcie i bezwzględnie. Posługuje się przy tym różnymi metodami, z których nie wszystkie zasługują na pochwałę. Ale nie wolno też młodzieży potępiać zasadniczo. Bo walka młodzieży akademickiej z panoszącym się na wyższych uczelniach żydostwem — to walka i o ideał Polski narodowej i po prostu o — życie.

Zlikwidownie sprawy żydowskiej w sposób bezkompromisowy i ostateczny to dla młodzieży akademickiej kwestia bytu. Kwestia miejsca w życiu i prawa do pracy we własnym kraju.

A żydzi — popierani finansowo z zagranicy — to prawo polskiej młodzieży odbierają. Starczy przejrzeć statystyki wszystkidh zawodów wolnych.

Pełno jest żydów w adwokaturze. I pchają się do niej ciągle w sposób zastraszający. O zrozumieniu przez starsze społeczeństwo konieczności obrony przed zalewem żydowskim zawodów prawniczych świadczy zgłoszony na ostatnim zjeździe poznańskiej izby adwokackiej wniosek w sprawie ograniczenia aplikacji żydów.

Równie źle przedstawia się sprawa w zawodzie lekarskim. Konkurencja żydowska jest zabójcza — z drugiej strony ubezpieczalnie doprowadziły wynagrodzenia lekarzy do absurdu — to też sytuacja młodych lekarzy, po długoletnich studiach chcących pracować, jest na prawdę nie do pozazdroszczenia.

Młodzież akademicka walczy na wszystkich frontach. Często przegrywa wobec obojętności i braku poparcia starszego społeczeństwa i wobec własnego niedoświadczenia i temperamentu, coraz częściej jednak i zwycięża.

Ostatnie zwycięstwo młodzieży wileńskiej nie jest zjawiskiem przypadkowym. Jest ono wynikiem solidarnej i nieugiętej postawy całego młodego pokolenia, które jest zdolne do najwyższych poświęceń i wyrzeczeń.

Młodociani zwyrodnialcy.

Po dwa lata więzienia za usiłowane zgwałcenie w lesie pod Kapuściskami.

Śmiały napad dwóch zwyrodniałych młodzieńców na bezbronną dziewczynę, jaki miał miejsce we wrześniu w lesie pod Jasińcem w powiecie bydgoskim, znalazł we wczorajszy wtorek swój epilog przed trybunałem Sądu Okręgowego w Bydgoszczy. Na ławie oskarżonych zasiedli liczący **dopiero lat 17 Bronisław Mrugowski** oraz **19-letni brat jego Alojzy Mrugowski**, synowie robotnika z pobliskiego Fordonu. Jak już swego czasu obszernie pisaliśmy, wspomniani młodzieńcy napadli w godzinach południowych na powracającą rowerem z pracy robotnicę 27-letnią Anielę Biechowską, zam. w Niwach pow. bydgoskiego a zatrudnioną w Państw. Fabryce Dykt Klejonych. Młodociani zwyrodnialcy zrzucili robotnicę z roweru na ziemię, po czym siedemnastoletni Bronisław Mrugowski zatkał jej usta czapką i okładając ją pięścią, **groził zabiciem**, podczas gdy starszy jego brat usiłował zgwałcić dziewczynę. Wobec energicznego oporu, na jaki natrafili zwyrodnialcy ze strony napadniętej, która broniła się ile jej sił starczyło a ponadto wskutek ukazania się furmanki, Mrugowscy odstąpili od swej ofiary.

Natychmiast podjęte ze strony przodownika Jankowskiego dochodzenia, doprowadziły do ujęcia zwyrodnialców, którzy pragnąc przodownika wprowadzić w błąd, podali mu fałszywe nazwisko. Rozpoznani przez napadniętą osadzeni zostali w więzieniu bydgoskim. Rozprawa wczorajsza pod przewodnictwem sędziego okr. **Zwierzyńskiego** oraz sędziów **dra Kulakowskiego i Arndta** odbyła się przy drzwiach zamkniętych, wobec czego szczegółów procesu zamieścić nie możemy.

Sąd w wyniku postępowania dowodowego skazał każdego z oskarżonych na karę **dwóch lat bezwzględnego więzienia** z zaliczeniem aresztu śledczego. Okolicznością łagodzącą przy wymiarze kary — jak podkreślił przewodniczący — był jedynie młody wiek oskarżonych oraz dotychczasowa ich niekaralność.

Jubileusz czterech szoferów bydgoskich.



J. Pokrzywiński, T. Czerwiński, B. Ciesiński, K. Drabiński.

W ub. sobotę odbyło się pod przewodnictwem p. Różańskiego uroczyste zebranie członków oddziału bydgoskiego **Związku zawodowego automobilistów Polski zachodniej.** Zebranie zaszczycili swą obecnością przedstawiciele **Pomorskiego Automobilklubu:** pp. Górski — sekretarz generalny i Frost, — przewodniczący komisji sportowej, którzy poinformowali szoferów o projektowanym w Bydgoszczy **„tygodniu bezsygnałowym".** Najważniejszym punktem programu owego zebrania było wręczenie **dyplomów uznania za 25-letnią pracę zawodową** następującym szoferom-jubilatom: **Janowi Pokrzywińskiemu, Bernardowi Ciesińskiemu, Teofilowi Czerwińskiemu i Karolowi Drabińskiemu.** Dyplomy nadesłał zarząd główny w Poznaniu.

Z cyklu „Skrawki"

Zwyczajna grzeczność wymaga...

Telefon jest bez wątpienia bardzo użytecznym wynalazkiem, ale w ręku pewnego gatunku ludzi staje się niebezpieczną zabawką. Wprowadzenie opłat za poszczególne rozmowy telefoniczne wyrugować powinno — zdawało się — nadużywanie telefonu. Tymczasem wciąż jeszcze znajdują się w naszym mieście osoby, które odnoszą się do telefonu w sposób nieodpowiedni. Jest gatunek ludzi, którzy żerują na telefonie — nazwijmy więc ich „opryszkami telefonicznymi". Najpospolitszy gatunek „opryszka" to „kawalarz", który dzwoni do instytucyj użyteczności publicznych i wprowadza je w błąd. Zamawia pogotowie ratunkowe lub straż pożarną pod adresem znajomego, podszywa się pod jakąś firmę lub osobę i donosi zmyślone fakty etc. Takiego należałoby z miejsca wsadzić na tydzień aresztu.

Drugi gatunek wampira telefonicznego, to wampir w spódnicy. Utleniona lub uhennowana wampirzyca straciłaby apetyt na obiad, gdyby przed południem nie zadzwoniła do dziesiątki swych bliskich i dalszych znajomych w najbardziej błahych sprawach. Taka pani (najczęściej) lub pan nie zdają sobie sprawy, że telefonując o byle głupstwo i o byle głupstwie zajmują drogocenny czas bardziej od siebie zajętym osobom.

Młodsze pokolenie lubuje się w innym gatunku telefonów. Dzwoni taki chłopczyna na przykład do firmy Schlaak i Dąbrowski, prosi do telefonu p. Dąbrowskiego i powiada, rad z dowcipu:

— Panie Dąbrowski, czy pana, już szlak trafił?...

Wreszcie ostatnia kategoria rozmówców telefonicznych, którzy są utrapieniem posiadaczy telefonów. Są to rozmówcy zwyczajnie niegrzeczni. Naprzykład — dzwoni telefon. Podnoszę słuchawkę i mówię:

— Proszę! — a tam w telefonie ktoś pyta:

— Kto mówi?

— Jakto — kto mówi? Przecież ten, kto telefonuje, winien się pierwszy przedstawić!... Zwyczajna grzeczność tego wymaga.

Ale tej zwyczajnej grzeczności wielu ludziom jeszcze brakuje...

Kolec.

Zaginęła 12-letnia dziewczynka.



Przed dwoma tygodniami zaginęła, po opuszczeniu szkoły, 12-letnia Marta Zawińska z Bydgoszczy. Dziewczynka ubrana była w aksamitną granatową sukienkę i ciemny fartuszek oraz granatowy beret. Ktokolwiek by wiedział coś bliższego, niech doniesie o tym za zwrotem kosztów opiekunowi p. Fr. Weisbrodtowi przy ul. Żeglarskiej 22.

Jak rozwiązać kwestię żydowską?

Red. mgr Stanisław Strąbski powtórzy swój wykład pod tym tytułem w czwartek, 26. bm. o godz. 20 na sali „Pod Lwem". Wstęp wolny.

Uroczysta akademia w Brdyujściu.

Z okazji 18-rocznicy niepodległości Polski oraz mianowania nowego marszałka Polski Śmigłego-Rydza odbyła się w niedzielę, dnia 15 bm. na sali p. Kadowa uroczysta akademia. Sprężysta organizacja obchodu spoczywała w rękach niestrudzonego w pracy społecznej kierownika tut. szkoły p. Floriana Jurskiego i członków zarządu Opieki Rodzicielskiej. W pięknie przybranej sali zielenią, chorągiewkami oraz portretami kierowników władz państwowych, zebrała się dziatwa szkolna i miejscowe obywatelstwo, zapełniając salę po brzegi. Do nich też w słowie wstępnym przemówił p. kierownik szkoły, podkreślając konieczność uczczenia tak wielkiej rocznicy jak i złożenia hołdu nowo mianowanemu marszałkowi Polski Śmigłemu-Rydzowi. Następnie dziatwa pod kierunkiem swych nauczycieli odśpiewała kilka stosownych pieśni i wygłosiła okolicznościowe wiersze. Dzięki sumiennemu przygotowaniu dziatwa ze zrozumieniem i z wielkim przejęciem wykonała swój program, za co darzono ją burzą oklasków.

Następnie p. naucz. Latos wygłosił referat o nowym marszałku Polski, omawiając Jego wybitne zasługi dla narodu i państwa. W drugiej części młodzież pozaszkolna odegrała przedstawienie pt. „Piosenki żołnierskie". Ogólna radość, podziw i niemilknące oklaski były dowodem, że aktorzy znakomicie odegrali sztuczkę, którą z wielkim poświęceniem i nakładem pracy wyreżyserował p. kier. Jurski. Po przedstawieniu, przy dźwiękach doborowej muzyki, bawiono się w harmonijnym nastroju do rana.

W końcu z żalem należy stwierdzić, że cała praca społeczno-oświatowa spoczywa na barkach jednego człowieka, a miejscowa i okoliczna inteligencja mało tym się interesuje, a nawet nie raczy brać udziału w tak pięknej uroczystości.

—::—

— **Na pomoc zimową dla bezrobotnych muzyków w Bydgoszczy** grać będzie artysta tej miary, co Józef Wagner, jeden z czołowych wirtuozów fortepianowych, laureat ostatniego konkursu chopinowskiego w Warszawie. Przekonani jesteśmy, że społeczeństwo bydgoskie, korzystając z uczty duchowej, jaką niewątpliwie przygotuje nam artysta, poprze inicjatywę Rady Artystyczno-Kulturalnej m. Bydgoszczy. P. Józef Wagner, zaproszony do filharmonii warszawskiej, koncertować będzie poza Warszawą tylko w Bydgoszczy. Apelujemy więc do społeczeństwa o poparcie koncertu w dniu 27 listopada o godz. 20-ej w Kasynie Cywilnym.

Wielka ofiarność społeczeństwa bydgoskiego w Tygodniu Polskiego Białego Krzyża świadczy wymownie o gorącym uczuciu, jakim darzy ono żołnierza garnizonu bydgoskiego. Fundusze ofiarnie złożone na oświatę żołnierza, umożliwią Polskiemu Białemu Krzyżowi zrealizowanie jego ważnego zadania.

Jako komendant garnizonu wyrażam **żołnierskie podziękowanie** za to współdziałanie społeczeństwa w pracy wojska nad umocnieniem duchowych wartości żołnierza.

Polskiemu Białemu Krzyżowi dziękuję za pięknie zorganizowaną **akademię żołnierską** w dniu 11 listopada oraz za radość, jaką sprawił żołnierzom przez urządzenie zabawy żołnierskiej.

**Komendant garnizonu
i dowódca 15 dywizji piechoty.**

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Inowrocław.

Dyżur pełni Apteka pod Krzyżem.

Pogotowie ratunkowe: Dniem tel. 507

Pogotowie pożarnicze tel 618.

Biblioteka miejska czynna jest codziennie od godz 17 do 18, w soboty od 17 do 19.

Biblioteka Tow Czytelni Ludowych mieszcząca się w Domu Katolickim przy ul. Plebanka, otwarta jest codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 17—19

Biblioteka Kolej. Przysp. Wojsk. w świetlicy „Ogniska przy ul. Magazynowej otwarta we wtorki i piątki od godz. 17 do 19.

Repertuar kin:

Słońce: „Nie zapomnij o mnie".
Stylowe: „Zamach w kasynie".
Świt: „Na zgliszczach szczęścia".
Kino Mątwy: „Córka generała Pankratowa".

— **Zmiana lokalu Posterunku Policji Państwowej Inowrocław-wieś.** Posterunek Policji Państwowej Inowrocław-wieś, któremu podlega teren zarządów gminnych Inowrocław Wschód i Zachód, wyprowadził się z lokalu przy ul. Św. Ducha 9 i mieści się obecnie w Inowrocławiu przy ul. 6 stycznia nr. 3, telefon 275.

— **Z obrad Zw. Ochotników.** Dnia 22 bm. odbyło się plenarne zebranie Zw. Ochotników b. armii polskiej w lokalu p. Przybyckiego przy ul. Cmentarnej, które zagaił wiceprezes p. Rosiński, witając przedstawiciela „Dziennika Bydgoskiego", po czym sekretarz p. Kowalski odczytał protokół. Z kolei wygłosił zajmujące referaty p. Rosiński: o zjeździe delegatów w Warszawie i o marszałku Rydzu-Śmigłym, na którego cześć wzniesiono trzykrotny okrzyk. Podczas dyskusji, w której zabierali głos pp.: skarbnik Przybecki, Kowalski, Płoszyński, Rosiński i inni, poruszono szereg spraw organizacyjnych. Omówiono sprawę referatów ogólno oświatowych i fachowych, które mają wygłaszać oficerowie rezerwy i szereg innych aktualnych spraw. Zarazem podniesiono, że marszałek Rydz-Śmigły jest honorowym członkiem Związku Ochotników armii polskiej.

— **6 lat więzienia za zabójstwo.** Sąd Okręgowy z Bydgoszczy na sesji wyjazdowej skazał w Inowrocławiu Mrozińskiego Bronisława, zam. w Baluszowicach, pow. inowrocławski, na 6 lat więzienia za zabójstwo Jana Chwiałkowskiego z Gniewkowa. Mroziński podczas bójki w Parku Miejskim w Gniewkowie zadał Chwiałkowskiemu sztyletem cios w gardło. Chwiałkowski zmarł niebawem. Współoskarżeni Kusal i Nawrocki, którzy w bójce brali udział zostali skazani — pierwszy na 2, drugi na 8 miesięcy więzienia.

Napad nożowników w Inowrocławiu.

Inowrocław. P. Marian Dreliszak wracał w ub. niedzielę rano o godz. 4 z Sokolni do domu. Niespodzianie zaczepiło go 4 znanych w Inowrocławiu nożowników: **Winiecki, Krokowski, Krzyżanowski i Wesołowski.** Gdy na zaczepki awanturników Dreliszak nie reagował, rozzuchwaliło to paczkę nożowników, z których jeden wyjął nóż, owinął w chusteczkę i zadał Dreliszakowi dwa okropne ciosy: jeden pod oko, a drugi w nos, przecinając go na wylot.

Na widok policji nożownicy zbiegli, pozostawiając ofiarę owego bestialskiego napadu na ulicy. Dreliszaka odwieziono do szpitala, gdzie stwierdzono kilka ciętych ran. Poranionemu grozi utrata wzroku.

Dochodzenia policyjne wykazały, że sprawcą napadu, który poranił niebezpiecznie Dreliszaka, był Winiecki. Został on aresztowany i odstawiony do więzienia.

———:———

KRUSZWICA. Srebrne gody. W sobotę 21 bm. obchodzili 25-lecie pożycia małżeńskiego pp. Stanisławostwo Głowaccy z Kruszwicy, ul. Fabryczna. Pan St. Głowacki, kier. Spółdzielni Mleczarskiej w Kruszwicy, jest bardzo cenionym obywatelem i wybitnym działaczem na niwie spółdzielczości. „Ad multos annos".

— **Z święta młodzieży.** Młodzież, zrzeszona w K. S. M. obchodziła w ub. niedzielę bardzo uroczyście doroczne święto swego patrona św. Stanisława Kostki. Przed świętem odbyły się w kościele św. Tereski tryduowe nauki, które wygłaszał ks. prałat prep. Schoenborn. W dzień święta odbyła się ostatnia nauka rekolekcyjna i Msza św., podczas której młodzież przystąpiła wspólnie do Komunii św. Wieczorem na sali p. Rucińskiego odbyła się akademia, którą zagaił słowem wstępnym prezes p. Billert Napoleon. Na bardzo bogaty program akademii złożyły się deklamacje, śpiewy oraz dobrze opracowany referat p. t. „Młodzież — komunizm, masoneria i żydostwo" wygłoszony przez p. dr. Hofmańskiego, prezesa tow. Mężów Katol. w Kruszwicy. W końcu wygłosili druhowie deklamację chóralną p. t. „Modlitwa", po czym nastąpiło wspólne przyrzeczenia, odebrane przez ks. prałata Schoenborna. Na zakończenie wysłuchali akademii odśpiewała młodzież pieśń „Hej do apelu". Sala była wypełniona po brzegi.

— **Pożar.** W ub. wtorek wieczorem, wskutek wadliwej budowy komina powstał pożar w budynku p. Ciupy Józefa w Chabsku. Pogorzelec był ubezpieczony na 10 tys. złotych.

NAKŁO. Osobiste. 25-lecie pracy zawodowej obchodził mistrz rzeźnicki p. Ksawery Kowalski. Solenizant cieszy się w mieście naszym bardzo wielkim poważaniem i zaufaniem obywatelstwa, które powierzyło mu funkcję ławnika w Zarządzie Miejskim. Poza tym p. Kowalski ważną rolę odgrywa w organizacjach rzemieślniczych i społecznych, a do niedawna przez cały szereg lat zasiadywał w Radzie Miejskiej.

— **Nagrodą za pracę.** Podając niedawno wykaz udekorowanych krzyżem zasługi z okazji Święta Niepodległości pominęliśmy mimowoli p. Wiktora Tuszyńskiego, sołtysa gromady Paterek, który za długoletnią i wzorową pracę w urzędowaniu otrzymał bronzowy krzyż zasługi. Pan Tuszyński urząd sołtysa pełnił już za czasów niemieckich i pełni go dotąd nieprzerwanie. W czasie powstania i znanych w historii krwawych walk o Paterek pod Nakłem brał p. Tuszyński wybitny udział, za co Niemcy nawet grozili mu rozstrzelaniem. Słusznie zasługi więc zostały nagrodzone.

Miłość kobiety sięga aż poza grób.

Gniezno, 24. 11. (ap) Pani Julia Sawadowa, zam. przy ulicy Lecha 12, utraciła w ub. miesiącu swego męża — kolejarza, który zginął tragiczną śmiercią w czasie pełnienia swoich obowiązków służbowych na stacji kolejowej Kcynia. Nagła śmierć męża nadszarpnęła nerwy wdowy. Onegdaj udała się na cmentarz przy ul. Witkowskiej i tam przy pomocy łopaty odkopała grób męża tak dalece, że trumna widoczna była do połowy. Na cmentarzu przebywała przez całą noc. Rano o 7-mej powróciła do domu i zupełnie fizycznie wyczerpana, położyła się na spoczynek.

Skandaliczna gospodarka w nadleśnictwie Dwukoły.

Brak należytej kontroli w administracji lasów państwowych przyczyną defraudacji w Dwukołach.

Działdowo. (jr) W jednym z ostatnich numerów naszego pisma podaliśmy wiadomość o wykryciu nadużyć w nadleśnictwie Dwukoły, których epilog rozegrał się obecnie przed sądem. Dziś podajemy szczegóły z przeprowadzonej rozprawy sądowej.

Jako oskarżeni stanęli przed sądem b. nadleśniczy państwowy w nadl. Dwukoły, **Przyborowski Ludwik,** oraz urzędnicy-leśnicy **Klapczyński Stanisław, Kolanowski Feliks i Sychmeler Jan.** Rozprawa wzbudziła olbrzymie zainteresowanie wśród społeczeństwa, dowodem czego było przepełnienie sali rozpraw. Wyrokiem sądu skazany został osk. **Przyborowski za przywłaszczenie w pierwszym wypadku 4.968,40 zł, w drugim wypadku 4.130,84 zł oraz nieprawną sprzedaż 5000 sztuk cegieł za cenę 190 zł na 2 lata więzienia** oraz na grzywnę w wysokości 200 zł z zamianą w wypadku nieściągalności na 20 dni aresztu, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 3 (art. 47 § 1 c. k. k.). W myśl art. 61 k. k. postanowił sąd zawiesić oskarżonemu karę na przeciąg lat 5. Oskarżonego **Klapczyńskiego** sąd uniewinnił. Oskarżonych **Kolanowskiego i Sychmelera** za popełnienie przestępstwa są skazał po 4 tygodnie aresztu z zawieszeniem kary na przeciąg lat 2. Koszta sądowe nałożono na oskarżonych.

Rozprawa rzuciła jaskrawe światło **na gospodarkę w lasach państwowych,** w których **brak należytej kontroli** przyczynił się do uniemożliwienia oskarżonym popełnienia przestępstwa. Nadmienić wypada, iż osk. b. nadl. Przyborowski przybył na Pomorze, gdzie przez kilka lat piastował stanowisko nadleśniczego. Urodził się w Niżnem (Syberia). Wyrok wywarł na obecnych zrozumiałe wrażenie. Marnotrawców grosza publicznego spotkała zasłużona kara.

„Cholera wziąść może Poznańczyków"

Odessa — Gniezno.

Gniezno, 24. 11. (ap) Słowa premiera Składkowskiego sprawdzają się! **Dzisiaj notujemy nowy fakt upośledzenia Wielkopolan.**

Do Państwowego Stada Ogierów w Gnieźnie ściągnięto praktykanta biurowego **aż z Warszawy.** Jest nim niej. Zygmunt Rusiecki, urodzony 30. 10. 1914 roku... **w Odessie!** Do Gniezna sprowadził się w dniu 17 listopada rb.

Gnieźnieńska młodzież włóczyć się musi po ulicach, nie przyjmuje się ich na praktykę. Tam trafiają tylko... protegowani... Upośledzenie Wielkopolan musi wreszcie ustać! Do obsady personalnej w Stadninie jeszcze powrócimy.

———:———

LUBAWA. (jr) **Z jarmarku świętomarcińskiego.** Zapowiedziany jarmark świętomarciński, na który zaproszono handel i rzemiosło polskie, odbył się bez udziału narodu garbatonosych. Miejscowe Tow. Kupców Samodzielnych wykupiło od zarządu miejskiego wszystkie stoiska, odstępując miejsca tylko kupcom chrześcijańskim. Przybyli na jarmak żydzi nie otrzymali żadnego miejsca, przenieśli się więc do bocznych ulic, gdzie zamierzali rozpocząć handel, czuwająca jednak nad utrzymaniem porządku specjalna straż przeszkodziła synom Izraela w oszukiwaniu „gojów". Wystawy miejscowych kupców oraz stoiska przybyłych były w stanie zaspokoić wszelkie potrzeby kupujących. Niestety odczuć się dało ogólny brak gotówki tak, że zakupy nie były zbyt duże. Napływ ludności również nie był taki, jak w latach pomyślniejszej koniunktury. Lubawa wykazała jednak, że umie się obyć bez żydów.

DZIAŁDOWO. (jr) **Skazanie hitlerowca.** Sąd okręgowy zatwierdził wyrok skazujący niej. Rehbeina Helmutha, za nielegalnie zwołane zebranie „Jungdeutscher Partei" w Płośnicy na karę 100 zł. Sąd Najwyższy, do którego skazany się odwołał, odrzucił wniesioną kasację. Może wreszcie odechce się zwolennikom wprowadzenia metod „trzeciego reichu" do Polski, prowadzenia działalności konspiracyjnej. Dosyć również tego, iż we wioskach powiatu działdowskiego słychać „liedy" niemieckie, śpiewane przez maszerującą młodzież niemiecką. Dochodzi też do tego, iż członkowie J. V. napadają na przechodzących Polaków, bijąc i lżąc ich w bezczelny sposób. Żelazną ręką ukrócić należy samowolę i wybryki Niemców, już choćby ze względu na położenie powiatu działdowskiego.

STAROGARD. (jw) **Dwa lata więzienia za współudział w kradzieży.** W miesiącu sierpniu skradziono na szkodę rolnika Jana Głodka, zam. w Kręgu-Młynie (pow. Starogard) 2 krowy. Po krótkim śledztwie policja wykryła sprawców kradzieży w osobach Jana Fetkego z Kręga i Franciszka Zielińskiego z Klonówki, jak również znalazła skradzione krowy, przy czym złodziej Fetke Jan został aresztowany, natomiast jego wspólnik ukrył się. Przeciwko Fetkemu wytoczona została rozprawa sądowa, w wyniku której skazano go za kradzież tą na 1 rok więzienia. Po dłuższych poszukiwaniach policja wreszcie ujęła również wspólnika kradzieży krów i Zieliński znalazł się także za kratkami. Onegdaj odbyła się rozprawa przeciwko Zielińskiemu, który jest zawodowym złodziejem, znanym w całym powiecie starogardzkim. Sąd wymierzył mu za współudział w kradzieży surową karę 2 lat więzienia.

KOŚCIERZYNA. Osobiste. P. dr Weyde złożył w tych dniach egzamin adwokacki.

— **Latarnia morska na Rynku w Kościerzynie.** Z okazji „Dni Kolonialnych" propagandy Ligi Morskiej i Kolonialnej, miejscowy zarząd Tow. L. M. i K. wybudował na Rynku w celach propagandowych dużą latarnię morską.

BRODNICA. (jr) **Z sali sądowej.** Wyrokiem sądu okręgowego skazani zostali za kradzież biżuterii oraz monet — osk. Gronczewski J. na 1 rok więzienia i 10 zł grzywny, osk. L. Gronczewska na 6 miesięcy więzienia i 10 zł grzywny, osk. Gehrke na łączną karę 5 miesięcy aresztu. Osk. Wiśniewski na 3 miesiące aresztu. Osk. Jurkiewicz na łączną karę 5 miesięcy aresztu. Osk. Szymański i Ludwiczak ze Świerczyn za dokonanie urazu cielesnego na rolniku Kamińskim ze Świerczyn na karę 1 roku więzienia. Dąbrowski Józef z Pol. Brzozia za bezpodstawne oskarżenie na karę aresztu 2 tyg. z zawieszeniem na przeciąg lat 2.

Strajk we fabryce Państw. Monopolu Tytoniowego w Starogardzie.

Starogard. (jw) W fabryce Państwowego Monopolu Tytoniowego w Starogardzie wybuchł dnia 18 bm. strajk, który dotychczas trwa. Przyczyna strajku jest następująca: Dnia 13 bm. robotnicy zatrudnieni w fabryce skierowali do dyrekcji Państw. Monopolu Tytoniowego w Warszawie pismo z żądaniem **przyznania im po 100 zł zapomogi zimowej dla każdego pracownika.** Gdy do dnia 18 bm. nie nadeszła żadna odpowiedź, robotnicy zorganizowali pół godzinny strajk, zaś **dnia 19 bm. zupełnie przerwali pracę.** W dniu 20 i 21 bm. strajkowano znowu po pół godziny. Dotychczas więc strajk nie został zakończony. Ogółem strajkuje 48 kobiet i 2 mężczyzn, którzy zatrudnieni są w dziale tzw. „tabaki" i w magazynie.

Grudziądz.

Przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego w Grudziądzu, Toruńska 22, tel. 1294, przyjmuje przedpłatę za „Dziennik Bydgoski" na listopad oraz zamówienia na ogłoszenia i druki po cenach najniższych. Biuro czynne od godz. 8—18.

Nocny dyżur pełni Apteka pod Lwem, Pańska, tel. 2040.

Repertuar kin:

Apollo: „Urojony świat".
Gryf: „Bohater".
Orzeł: „Dinky".

— **Wielkie zebranie protestacyjne. W związku z niesłychanym wystąpieniem bezbożniczym kilku nauczycieli grudziądzkich, zwołuje Akcja Katolicka wielkie zebranie protestacyjne wszystkich grudziądzkich katolików. Zebranie odbędzie się w piątek 27 bm. o godz. 19-ej w wielkiej sali „Tivoli".**

— **Zmiany w Urzędzie Skarbowym.** Na stanowisku zastępcy naczelnika I. urzędu skarbowego nastąpiła zmiana. W miejsce przeniesionego do Warszawy zast. naczelnika p. Sidorowicza przybędzie p. Stanowski z terenu b. Kongresówki.

— **Cena chleba.** Zarząd Miejski komunikuje, że po wysłuchaniu komisji do badania cen ustalono cenę za 1 kg chleba żytniego z dniem 24 bm. na 32 grosze. Szczegółowe obwieszczenie w tej sprawie wywieszone jest na tablicy ogłoszeniowej w ratuszu.

— **Uroczyste otwarcie kościoła św. Ducha.** Minionej niedzieli odbyło się uroczyste otwarcie kościoła św. Ducha po gruntownym remoncie, przeprowadzonym na skutek akcji ludzi dobrej woli zrzeszonych w specjalnym komitecie pod przewodnictwem pp. insp. Wodwuda i Karowa. Uroczystości wstępne odbyły się w kościele farnym, gdzie w podniosłym przemówieniu ks. proboszcz dr Pastwa streścił historię kościoła św. Ducha oraz przebieg akcji remontowej świątyni. Po nieszporach odprawionych przez ks. kanonika Partykę w asyście licznego miejscowego duchowieństwa, wyruszyła z fary wielka procesja, w której przeniesiono do kościoła św. Ducha Przenajświętszy Sakrament. Modły dziękczynne odprawił w odnowionej świątyni ks. kanonik Partyka.

— **Manifestacja na Rynku.** Z okazji trwających „Dni Kolonialnych" odbyło się minionej niedzieli w godzinach południowych na Rynku wielkie zebranie społeczeństwa grudziądzkiego. Po przemówieniu prezesa L. M. K. ppłk. dypl. Małysiaka, uchwalono rezolucje, domagające się kolonii dla Polski.

Kronika toruńska

Toruń, dnia 25 listopada 1936 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Katarzyny Aleksandryjskiej.
Jutro: Sylwestra op., Leonarda.
Wschód słońca o godzinie 7.37.
Zachód słońca o godzinie 15.56.

—::—

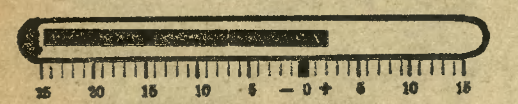
Stan pogody.

CHMURNO I MGLISTO.

Wczoraj w całej Polsce panowała pogoda pochmurna i miejscami mglista, a temperatura o godz. 14 wynosiła: 1 st. w Warszawie, Wilnie, Bydgoszczy i Białymstoku, 0 st. w Łodzi i Krakowie, —1 w Kielcach i Przemyślu, —2 w Lublinie i Zaleszczykach, a —4 we Lwowie. Dziś rano w Bydgoszczy pogoda pochmurna i dżdżysta. — Przewidywany przebieg pogody: W dalszym ciągu chmurno i mglisto, z niewielkimi rozpogodzeniami w dzielnicach południowych i południowo-zachodnich. Na nizinie lekki, a w górach umiarkowany mróz. Słabe wiatry południowo-wschodnie i wschodnie, lub cisza.



Termometr wskazywał dziś rano



Nocny dyżur pełnią apteki: „Radziecka" (śródmieście), „Św. Anny" (Bydgoskie Przedmieście), „Pod Łabędziem" (na Mokrem).

Pogotowie straży pożarnej tel. 12-44.

Telefon nr. 15-46 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego" w Toruniu.

Pogotowie ratunkowe tel. 19-91.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11 do 11,30 i od 16 do 19.

REPERTUAR KIN:

As: „Pasteur" — premiera.
Świt: „Pałac we Flandrii".
Corso: „Ludzie w tunelu".

—::—

Z TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ.

W czwartek „Dama kameliowa".

W najbliższy czwartek, dnia 26 bm. o godz. 20-ej Teatr Ziemi Pomorskiej wystawia nową premierę. Tym razem ujrzymy na scenie toruńskiej znany dramat Dumasa p. t. „Dama kameliowa", który od długich już lat nie schodzi z repertuarów teatru całej Europy. Ciekawa fabuła, żywa akcja, głęboka treść psychologiczna — tworzą doskonałą całość. W Teatrze Ziemi Pomorskiej „Dama kameliowa" zostanie wystawiona z wielką starannością. W roli głównej — Małgorzaty Gautier — ujrzymy artystkę scen warszawskich, dobrze również znaną w Toruniu, p. Stanisławę Mazarekównę; pozostałe role odtworzą członkowie zespołu z dyr. Brackim na czele.

Przedsprzedaż biletów w Towarzystwie Krajoznawczym — ratusz.

Dalsze przedstawienia „Damy kameliowej" odbędą się w piątek i sobotę.

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Środa 25 bm. teatr nieczynny z powodu przygotowań do premiery „Damy kameliowej".

Czwartek 26 bm. godz. 20: „Dama kameliowa" — premiera.

Piątek 27 bm. godz. 20 Toruń: „Dama kameliowa".

—::—

— **Bojkot żydowskiego Expressu.** Od jakiegoś czasu znowu pojawił się w kioskach i kolportażu ulicznych bojkotowany dla swych wystąpień antykatolickich Express Ilustrowany drukowany przez łódzkich żydziaków. Podczas nabożeństwa w M. Tarpnie kolporter żydowskiej szmaty w nahalny sposób nagabywał przechodniów, spieszących do kościoła. Oburzyło to katolicką ludność i skończyło dla żydowskiego kolportera bardzo smutnie. Żydowskie gazety skonfiskowano i spalono na ulicy.

Z pobytu konsula francuskiego p. Gautièr'a w Toruniu.

W sobotę, dnia 21 bm. Stowarzyszenie Polsko-Francuskie w Toruniu podejmowało herbatką w lokalu własnym konsula francuskiego p. Gautiér, który przybył do stolicy Pomorza wraz z małżonką, aby wziąć udział w uroczystości rozdania nagród najlepszym uczestnikom zeszłorocznych kursów francuskich.

Wśród serdecznego nastroju w obecności kilkudziesięciu osób zabrał głos prezes Stowarzyszenia p. sędzia Pietrykowski, który witając przedstawiciela rządu zaprzyjaźnionego narodu francuskiego, wygłosił następujące przemówienie:

„Panie Konsulu, Panie i Panowie!

W imieniu toruńskiego Stow. Polsko-Francuskiego mam zaszczyt powitać w gronie naszym reprezentanta Rządu Francuskiego, pana konsula wraz z czcigodną jego małżonką. Mogę wyrazić Panu Konsulowi naszą niezmierną radość z tego powodu, że możemy gościć w murach naszego lokalu związkowego przedstawiciela zaprzyjaźnionego z nami narodu francuskiego, dla którego żywimy specjalne gorące sympatie. Przecież naszą naczelną dewizą jest: pracować nad zbliżeniem kulturalnym obu narodów, pogłębiać przyjaźń, jaka istnieje między Polską a Francją. Dla tych idei złączyliśmy się w jedno kółko i przez stałą systematyczną pracę dążymy do tego, by węzły łączące nasze narody stały się z każdym dniem mocniejsze i trwalsze.

Tutaj panie konsulu, w tym lokalu, odbywają się nasze wtorkowe zebrania dyskusyjne, tutaj zbieramy się my wszyscy przyjaciele i sympatycy wielkiego narodu francuskiego, tworząc jakby jedną wielką rodzinę polsko-francuską.

Witając więc Pana Konsula oraz jego małżonkę w naszym ośrodku pracy, prosimy ich by czuli się wśród nas jak najlepiej i aby wynieśli stąd jak najlepsze wrażenie".

Następnie zabrał głos p. konsul Gautiér, który na początku swego przemówienia podziękował za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał ze strony Stowarzyszenia. Mówiąc o stosunkach polsko-francuskich p. konsul oświadczył, że tak w Toruniu jak i w Gdyni w Stowarzyszeniach Polsko-Francuskich zbiera się elita towarzyska, zwłaszcza elita pań. Kończąc, gość francuski dodał, że Stowarzyszenia tego rodzaju przyczyniają się do rozwoju stosunków polsko-francuskich, stosunki zaś do utrwalenia pokoju światowego.

Po tych słowach wzniesiono toasty na cześć Polski i Francji.

W miłym nastroju p. konsul Gautiér spędził w Stow. Polsko-Fancuskim chwil kilka, po czym o godz. 19 odjechał do Gdyni.

Uparty żydziak.

W okresie 2 lat zwiedził „gratisowo" prawie całą Europę. Cel wyjazdu z Polski — Abisynia.

Policja toruńska przytrzymała na dworcu kolejowym pewnego młodego osobnika, pochodzenia żydowskiego, którym swym podejrzanym wyglądem sprawił to, iż znalazł się w komisariacie P. P.

Tutaj okazało się, że jest to 17-letni Izraelita Unij Gerszon z Aleksandrii, pow. Równo, który w 1934 r. postanowił (mając 15 lat) wyjechać do Abisynii. Gnała go oczywiście bieda i żądza przygód. Na bilet peronowy starczyło mu pieniędzy i to mu w ogóle wystarczało. Tylko za biletami peronowymi jeździł polskimi kolejami, austriackimi, francuskimi, szwajcarskimi, włoskimi... Był w Wiedniu, Paryżu, Marsylii — a z Triestu zamierzał wyjechać statkiem wojennym do Abisynii. Dostał się nawet na statek, gdzie w ukryciu przesiedział kilka dni. W ostatniej chwili został spostrzeżony i wyrzucony. Konsulat polski wystawił mu paszport, który ułatwił mu powrót do Polski. „Ucieczkę" do Abisynii próbował jeszcze dwukrotnie — z takim samym wynikiem: wylądował w Polsce.

Lecz uparty żydziak ani myśli siedzieć u swego „tatełe" w Aleksandrii. „Podróże" za biletami peronowymi po całej nieomal Europie dały mu wiele doświadcznia.

Przede wszystkim uważa, iż wiara ojców jego — to wielkie głupstwo, które ciąży mu, jak kula u nogi. Zamierza całkiem poważnie przechrzcić się... aby interes mógł pójść. 17 lat tylko — a mówi, jak dojrzały człowiek, który ma samego doświadczenia za trzech innych. Doskonale orientuje się na prawie... szczególnie kodeksie karnym. Małe, czarne jak węgiel oczy, pełne życia i bez cienia trwogi — znamionują spryt.

Dokąd jedzie?

Oświadcza, że do Gdyni, gdzie mu rzekomo kapitan statku m. s. „Piłsudski" obiecał posadę chłopca okrętowego. Jedzie pełen wiary, że znajdzie to czego szuka. 17 lat!... znamienne.

Czy ten młody żydziak w skrytości ducha nie kombinuje przypadkiem wyjazdu do Hiszpanii drogą morską? Dotąd bowiem najeździł się kolejami do syta — teraz należałoby spróbować jazdy okrętem.

Czy mu się uda?!

Z życia rezerwistów w Gostkowie.

Ub. niedzieli odbyły się ćwiczenia polowe rezerwistów w Gostkowie, pod Toruniem. Już od samego rana od strony Papowa Toruńskiego wyruszyły patrole, by nawiązać styczność z nieprzyjacielem, właściwa zaś „bitwa" rozegrała się w okolicy Folsonga. Kierownictwo ćwiczeń spoczywało w rękach kpt. Jastrzębskiego.

Po zakończeniu ćwiczeń, które wypadły bardzo sprawnie, p. por. Tylmanowski poprowadził uczestników ćwiczeń na nabożeństwo. Podniosłe kazanie do rezerwistów wygłosił ks. dziekan Prabucki, apelując do wiernych, ażeby odrobili to, co nie zostało zrobione w czasie niewoli, ażeby szli śladem Wielkiego Marszałka, którego buławę przejął Naczelny Wódz — marsz. Śmigły-Rydz.

Po nabożeństwie odbyła się defilada, którą odebrał kpt. Jastrzębski wraz z ks. dziekanem Prabuckim, por. Gierszewskim, p. Kentzerem, komendanttem pow. Z. R. ppor. Bucholzem oraz przedstawicielem zarządu powiatowego Z. R. Droznakiewiczem.

Ćwiczenia zakończyły się tradycyjną wojskową grochówką, którą przygotował wójt p. Reza. W czasie obiadu przemawiali kpt. Jastrzębski, ks. dziekan Prabucki, zapewniając w imieniu rezerwistów, że rezerwa Kamionek, Młyńca, Papowa Toruńskiego i Lulkowa oddaje się bez zastrzeżeń do dyspozycji wojska, wznosząc na zakończenie okrzyk na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Śmigłego-Rydza i wojska, co zebrani z entuzjazmem podchwycili.

—::—

Celował do zająca — trafił w chłopca.

Tragiczny finał Polowania na zające w Bierzgłowach w pow. toruńskim.

W ub. poniedziałek na polach majątku Bierzgłowo w pow. toruńskim odbywało się polowanie na zające. W czasie polowania miał miejsce tragiczny wypadek, który omal nie skończył się śmiercią 12-letniego chłopca Mieczysława Kruczyńskiego z Bierzgłowa, który brał udział w nagonce.

Chłopiec zbytnio zbliżył się do linii strzelców i w tym czasie postrzelony został przez p. Krużyńskiego ze Świerczyna. Lotki ugodziły chłopca w nogę, rękę i głowę; przewieziono go natychmiast do szpitala miejskiego w Toruniu, gdzie lekarze zaopiekowali się nim b. troskliwie.

Kto ponosi winę wypadku, ustalą dochodzenia.

„Grube" nieporozumienie.

Do urzędu telegr.-telef. w Toruniu w późnych godzinach wieczornych zjawia się pewien młody człowiek, który wyrazem twarzy nie zdradza wielkiej inteligencji. Zwraca się do „panienki z okienka":

— Proszę o list 45-procentowy!...
— Co takiego?
— No, list 45-procentowy!...
— ? ?
— Kazali mi przynieść list 45-procentowy, więc gdzie mam pójść jak nie na pocztę...
— Kto pana przysłał?...
— Pan... (przyjmijmy, że X).

„Panienka z okienka" dzwoni pod wskazanym adresem i okazuje się, że pewne towarzystwo zabawia się z racji imienin X, który wysłał gońca po litr... 45-procentowej — oczywiście wódki...

Wyjaśniono i śmiech na 4 pełne godziny. Poczciwy goniec zrozumiał, ale i biegał aż z Bydgoskiego Przedmieścia na pocztę, by kupić... list 45-procentowy.

Sądy Boże na Pomorzu.

Na powyższy temat w piątek, 27 bm. mówić będzie w inauguracyjnym wykładzie toruńskich „piątków uniwersyteckich" prof. U. P. dr Józef Jan Bossowski. Znakomity uczony omówi problemy prawa karnego, występujące w materiale etnograficznym ziem pomorskich. Wykład odbędzie się o godz. 20 w auli gimnazjum im. Kopernika. Wstęp 25 i 15 gr. Stała karta wstępu na cały sezon 1936/37 (14 odczytów) 2,50 zł, wzgl. 1,50 zł — dla młodzieży i wojskowych niższych stopni.

Zagubienie książeczki wojskowej.

Mikołaj Romankiewicz, zam. w Toruniu przy ul. Warszawskiej 8 zgłosił o zagubieniu książeczki wojskowej, wystawionej przez PKU Wilno, świadectwa urodzenia i obywatelstwa.

Piątki uniwersyteckie w Toruniu.

Zarząd powszechnych wykładów Uniwersytetu Poznańskiego, współpracując z Radą Zrzeszeń Naukowych, Kulturalnych i Artystycznych Ziemi Pomorskiej oraz Kołem T. N. S. W. w Toruniu, przystępuje w roku bieżącym do zorganizowania systematycznych „piątków uniwersyteckich" w Toruniu. Mają one za cel z jednej strony wzmożenie ruchu umysłowego w Toruniu, z drugiej będą skromnym krokiem naprzód w realizacji myśli o wszechnicy toruńskiej.

Odbędą się dwie serie „piątków": jedna w czasie od 27. 11. do 18. 12. br., druga w 1-ym kwartale roku 1937. Pierwsza obejmuje 4 odczyty, druga 10. Oto program serii pierwszej:

Piątek, 27. 11. Prof. U. P. dr Józef Jan Bossowski: „Sądy Boże na Pomorzu".

Piątek 4. 12. Prof. U. P. dr. Roman Pollak: „Pierwszy polski literat marynista".

Piątek 11. 12. Prof. U. P. dr. Tadeusz Silnicki: „Hiszpania, kraj i kultura" (z przezroczami).

Piątek 18. 12. Prof. U. P. dr. Mikołaj Rudnicki: „O Odrze jako rzece polsko-pomorskiej".

Odczyty odbywać się będą o godz. 20-ej w auli gimnazjum im. Kopernika. Wstęp na poszczególne odczyty 25 gr, dla młodzieży i wojskowych niższych stopni 15 gr. Stała karta wstępu na 14 odczytów w b. r. szk. kosztuje tylko 2,50 zł względnie 1,50 zł (dla młodzieży i wojskowych niższych stopni).

Jubileusz dwóch zasłużonych chórów toruńskich.

Dwa zasłużone chóry toruńskie: św. Cecylii przy kościele N. M. Panny i św. Katarzyny przy kościele garnizonowym gorliwie przygotowały się do uczczenia swych dni jubileuszowych. W dniu wczorajszym bowiem chór św. Cecylii uroczyście obchodził 25-lecie, a chór św. Katarzyny 10-lecie swego istnienia i pożytecznej pracy.

Program obchodu dni jubileuszowych obu chórów był bardzo bogaty. Ze względu jednak na brak miejsca, szczegóły podamy w numerze następnym.

Z Klubu Polsko-Angielskiego.

Dziś, t. j. w środę, 25. bm. na zebraniu Klubu Polsko-Angielskiego w Toruniu, które rozpocznie się o godz. 20 w sali książęcej „Dworu Artusa" mrs. Jabłońska wygłosi w języku angielskim odczyt p. t. „Thanks-giving day".

—::—

— **Złodzieje na strychu.** Ub. nocy nieznani sprawcy dostali się na strych domu przy ul. Klonowicza 19, gdzie znajdowała się rozwieszona na sznurach bielizna pp. A. Chwastków. Oczywiście złodzieje „dokumentnie" wszystko zabrali i ulotnili się w nieznanym kierunku. Właściciel bielizny oblicza szkodę na 350 zł. Za złodziejami bielizny wdrożono energiczne dochodzenia.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Kierownicy rządu u P. Prezydenta.

Warszawa, 25. 11. (PAT). Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął w dniu wczorajszym p. prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj-Składkowskiego i wicepremiera min. E. Kwiatkowskiego, którzy informowali P. Prezydenta R. P. o bieżących pracach rządu.

Wykryto wielkie nadużycia

w lwowskiej dyrekcji kolejowej.

Lwowski **„Dziennik Polski"** informuje swoich czytelników, że obiegają miasto Lwów alarmujące wiadomości **o wykryciu olbrzymiej afery w Okręgowej Dyrekcji Kolei Państwowych we Lwowie.** W związku z tym podawane były nazwiska aresztowanych wysokich urzędników PKP. oraz różne szczegóły afery. Ze względu na toczące się w tej chwili śledztwo, nie można podać żadnych bliższych szczegółów tej sprawy.

Adwokat poznański skazany.

Poznań. Sąd okręgowy w Poznaniu pod przewodnictwem s. Ostrowskiego skazał w poniedziałek adw. Witolda Łuczyńskiego za to, że wspólnie z Stanisławem Buczkowskim, aptekarzem z Poznania i ze swym ojcem, groźbą skierowania sprawy do prokuratora, usiłowali wymusić na Stanisławie Kujankównie, prowizorce wspomnianej apteki, podpisanie deklaracji wypłacenia Buczkowskiemu tytułem odszkodowania 1000 zł i zrzeczenie się zaległych pensyj.

Wspomnianą deklarację usiłowano wymusić na podstawie rzekomo zabranych z apteki kilku środków lekarskich.

Sąd skazał adw. Łuczyńskiego na miesiąc aresztu, którą to karę sąd darował na mocy amnestii. Oskarżał prok. Góralewicz.

63.500 tonn węgla dla bezrobotnych.

Katowice. (PAT) Jak się dowiadujemy, w czasie sobotniego „Dnia pracy", poświęconego przez górników na rzecz pomocy bezrobotnym, pracowało w kopalniach na Górnym Śląsku 39.800 górników, którzy wydobyli 63.500 ton węgla.

Węgiel ten oddany będzie do dyspozycji ogólno-polskiego Komitetu Pomocy Zimowej dla bezrobotnych. Obliczenia z terenu Zagłębia Dabrowskiego nie są jeszcze znane.

Antonescu wyjechał do Polski.

Bukareszt, 25. 11. (PAT). Minister Antonescu opuścił dziś Bukareszt, żegnany na dworcu przez przedstawicieli rumuńskiego MSZ na czele **z podsekretarzem stanu b. posłem rumuńskim w Warszawie Cadere**, członków poselstwa R. P. z chargé d'afaires Ponińskim. Jednocześnie z ministrem Antonescu wyjechali do Polski dyrektor wydziału prasowego **Anastasiu**, dyrektor agencji Rador Hurtig oraz **kilku redaktorów największych pism rumuńskich.** W drodze przyłączy się do nich **delegacja wojskowa**, złożona z gen. Tenescu, płka Keintzela, dowódcy 16-go pułku piechoty im. marszałka J. Piłsudskiego oraz jednego kapitana.

Przed wyjazdem minister Antonescu odbył dłuższą rozmowę z premierem Tatarescu, w której **omówiono sprawy związane z wizytą w Warszawie.** W Krakowie minister Antonescu **złoży wieniec na Wawelu od króla Karola, rządu rumuńskiego i od narodu rumuńskiego.** Delegacja wojskowa **złoży wieniec od armii i pułku imienia marszałka J. Piłsudskiego.**

Cała prasa podkreśla jednogłośnie z okazji wyjazdu ministra Antonescu do Warszawy **doniosłe znaczenie wizyty, podkreślając serdeczny ton prasy polskiej.**

Horthy w Rzymie.

Rzym, 25. 11. (PAT). Punktualnie o godzinie 15.45 przybył wczoraj na dworzec główny rzymski pociąg, wiozący regenta Węgier Horthy'ego z małżonką oraz premiera węgierskiego Daranyi i ministra spraw zagranicznych Kanyę. Pociąg wjechał na stację **przy dźwiękach hymnu węgierskiego.** Wysiadającego z wagonu regenta **Powitał król Wiktor Emanuel III.**

Papen ministrem wyznań.

Paryż, 25. 11. (PAT). „Matin" zamieszcza pogłoskę, jakoby obecny poseł niemiecki w Wiedniu v. Papen, którego misja doprowadzona została do szczęśliwego zakończenia zawarciem układu niemiecko-austriackiego, miał być wkrótce **mianowany ministrem wyznań.** Papen miał by za zadanie **doprowadzenia do odprężenia między Kościołem katolickim i kościołami protestanckimi.**

Pod nieobecność prawicy

Izba Deputowanych opłakuje pamięć Salengro.

Paryż, 25. 11. (PAT). Wczoraj o godz. 11 otwarto posiedzenie izby deputowanych, poświęcone pamięci Salengro pod przewodnictwem Herriota. **Prawica jest nieobecna,** ławy centrum i lewicy przepełnione. Przewodniczący izby Herriot wzruszonym głosem daje wyraz uczuciu żałoby izby z powodu zgonu ministra Salengro. Przypominając o jego działalności w izbie i w rządzie, Herriot oświadcza: Jako minister spraw wewnętrznych, Salengro miał ciężkie zadanie do spełnienia w okresie niepokojów. Aby podołać zadaniu, w tym okresie, **trzeba było bardzo wiele taktu.** I tu właśnie Salengro okazał się **na wysokości zadania.** Zasługuje na hołd, bo nie splamił swych rąk krwią francuską (oklaski). Walka go wyczerpała, oszczerstwo go zamordowało.

Herriot wzywa izbę, aby nie dopuściła do powtórzenia takiej kampanii oszczerstw i skandali. Nie mamy prawa dopuszczać do zagrożenia jedności Francji **i rzucania cienia na jej wielkość** (oklaski).

Mowy Herriota izba wysłuchała stojąc.

Premier Blum z ławy rządowej dziękuje izbie z całego serca, dodając: Chciałbym móc powiedzieć — **całej izbie.** Premier **wskazuje na puste ławy prawicy.** Blum oświadcza, że czuje się pokrzepiony na duchu przez wyrazy sympatii wśród głębokiego smutku.

O godz. 11,30 na znak żałoby **posiedzenie zamknięto.**

* * *

Sytuacja prawicy francuskiej, jest nie do pozazdroszczenia. Nawet gdyby śmierć samobójcza Salengro była najlepszym dowodem jego winy — nie można użyć ani tego, ani innego argumentu. O zmarłych nic, albo dobrze — mawiali Rzymianie i dlatego lewica francuska triumfuje.

Salengro mści się straszliwie z za grobu.



Przyznanie nagrody pokojowej Ossietzkiemu jest obrazą Niemiec.

Berlin, 25. 11. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne ogłosiło komunikat w związku z przyznaniem nagrody pokojowej Nobla Karolowi Ossietzkiemu, w którym zaznacza, że był on w roku 1931 skazany na karę więzienia za zdradę stanu, a prośba o ułaskawienie została odrzucona. W 1932 r. wypuszczono go na wolność. 28 lutego 1933 r. ograniczono się **„do aresztu ochronnego"...** „w przeciwieństwie do tego, jak postępują w Rosji sowieckiej, gdzie każdy przeciwnik polityczny **stawiany jest pod ścianę".**



Ossietzky od dłuższego czasu, jak twierdzi komunikat niemieckiego biura informacyjnego, **znajduje się na wolności.**

Przyznanie nagrody Nobla Ossietzkiemu jest, według niemieckiego biura informacyjnego **obrazą Niemiec, z czego wyciągną one konsekwencje.**

Poruszenie i oburzenie

wśród hitlerowców.

Berlin, 25. 11. (PAT). Wiadomość nadeszła w godzinach popołudniowych o przyznaniu nagrody Nobla Karolowi von Ossietzkiemu, wywołała w kołach narodowo-socjalistycznych **niezwykłe poruszenie i oburzenie.** Konsternacja była tak wielka, że dopiero po paru godzinach ukazała się odpowiedź, która w swej formie jest niezwykle ostrą, a merytorycznie **zapowiada represje ze strony Niemiec.**

Tutejsze koła partyjne widzą w przyznaniu nagrody Nobla Ossietzkiemu jedno z ogniw w łańcuchu **„przemyślanej i celowej roboty drugiej międzynarodówki, międzynarodowych kół wolnomularskich i żydowskich"** przeciwko wybitnie nacjonalistycznemu charakterowi narodowo-socjalistycznego rządu Rzeszy.

Komuniści donoszą o swych „zwycięstwach"

Sewilla, 25. 11. (PAT). Rozgłośnia powstańcza podaje komunikat z dnia 24 bm., godz. 8 m. 30: Na froncie Eskurialu przeciwnik próbował atakować Robledo i został odparty. Na froncie Madrytu w czasie ataku na odcinku południowym **wojska rządowe straciły 70 zabitych.** Samoloty w czasie rozpogodzenia się **bombardowały ministerstwo wojny, zrzucając bomby wielkiej siły.** W ogrodzie ministerstwa znajdowały się **składy amunicji i żywności.** Trafiono też w kilka gmachów w kierunku więzienia wzorowego. Lotnicy **zniszczyli także pociąg z żywnością,** idący z Walencji. Na odcinku Siguenza atakowano pozycje pod Toba. Narodowcy kontratakowali i zajęli San Andre de Gongosto, **biorąc czołg,** przeciwnik stracił 40 zabitych. W pierwszym z tych starć „marksiści" stracili 200 zabitych.

Madryt, 25. 11. (PAT). Dnia 25 bm. o godzinie 17 artyleria powstańcza bombardowała Madryt w ciągu półtorej godziny. Ogień o godz. 19 został przerwany. **Liczne pociski 75 cm spadły na ulice Montero, Peligros i okoliczne.** Kilka budynków, w tej liczbie kościół św. Ludwika Francuskiego zostało uszkodzonych. Szkody są znaczne, liczba ofiar duża. Zaciekłe walki toczyły się wczoraj **w okolicy mostu francuskiego i w dzielnicy uniwersyteckiej.** Wojska rządowe kontratakowały kilkakrotnie i **osaczyły 2000 Powstańców w klinice.** Powstańcy atakowali na Casa del Campo, lecz zostali odparci. Milicjanci rządowi w wyniku kontrataku posunęli się naprzód i **zdobyli 7 czołgów.** Na ogół dzień wczorajszy był **korzystny dla armii republikańskiej.**

Deszcz, śnieg i całkowity spokój.

Madryt, 25. 11. (PAT). Rada obrony Madrytu w komunikacie z godz. 12 w południe donosi: Na wszystkich odcinkach frontu madryckiego panuje **całkowity spokój.** Deszcz i śnieg tamują operacje wojskowe. Na odcinku dzielnicy uniwersyteckiej powstańcy są całkowicie zablokowani dokoła poszczególnych gmachów i stracili kontakt między sobą w czasie kontrataków rządowych. W walkach tych powstańcy stracili **poważne ilości sprzętu wojennego.**

Obrońcy Madrytu postanowili poświęcić dzień wczorajszy w miarę możności **na wypoczynek i ewakuację ludności cywilnej ze stolicy.** Piąty pułk milicji ludowej zajął się ulokowaniem w bezpiecznym miejscu personelu i narzędzi instytucji naukowych, aby uchronić **od ryzyka ponownego bombardowania.**

Łódź podwodna powstańcza?

Rzym, 25. 11. (PAT). „Messagero" ogłasza wywiad z ambasadorem rządu gen. Franco, Magarem. Oświadczył on, że komunikat o storpedowaniu krążownika „Miguel Cervantes" **przez zagraniczną łódź podwodną jest tendencyjnym manewrem obliczonym na zaostrzenie sytuacji dyplomatycznej.** Magar przypomina, że niektóre hiszpańskie łodzie podwodne oddawna przeszły na stronę powstańców i stale krążą na wodach hiszpańskich.

Episkopat angielski do biskupów hiszpańskich.

Londyn. (KAP). Biskupi Anglii i Walii wysłali ostatnio do episkopatu hiszpańskiego list z wyrazami serdecznego współczucia dla ciężko doświadczanej Hiszpanii. „Modlić się będziemy — brzmią końcowe słowa listu — i uczynimy wszystko, co możemy dla tych, którzy cierpią dla swej wiary. Niech Bóg pokojem obdarzy Hiszpanię i niech jak najrychlej zatriumfuje Królestwo Chrystusowe".

Dlaczego przedstawicielem Niemiec przy rządzie powstańczym został gen. Faupel.

Berlin, 24. 11. (ag.). Jak wiadomo, kanclerz Hitler mianował przedstawicielem Niemiec przy rządzie generała Franco generała w stanie spoczynku Faupela. Obecnie, jak donosi prasa niemiecka, można podać szczegóły, które spowodowały tę nominację. Otóż generał Faupel zna doskonale Hiszpanię, gdzie bawił wiele razy, opanowawszy bardzo biegle język hiszpański i gdzie posiada dużo osobistych znajomych i przyjaciół. Generał Faupel był prezesem Instytutu Ibero-Amerykańskiego w Berlinie oraz przez długie lata przewodniczącym Towarzystwa Niemiecko-Hiszpańskiego. Podczas powstania bokserów w Chinach, jako operujący językiem rosyjskim, był tam odkomenderowany przez sztab główny niemiecki. Przez dłuższy okres czasu bawił w Afryce Południowej podczas powstania Herorów. Po wojnie światowej pracował jako doradca wojskowy państw południowo-amerykańskich.

Poseł niemiecki odmówił podania ręki posłowi sowieckiemu.

Prasa rumuńska donosi o incydencie jaki zdarzył się onegdaj na przyjęciu w min. spraw zagr. w Bukareszcie.

Poseł sowiecki Ostrowski przystąpił do posła niemieckiego Fabritiusa i chcąc się przywitać, wyciągnął do niego rękę. Fabritius odmówił podania ręki wyrażając się: „mordercy moich braci ręki nie podaję".

Incydent wywołał niebywałe poruszenie.

„To dla gospodarza!"

Świnię zabrali — wnętrzności pozostawili.

Jak bezczelnie postępują sobie złodzieje, świadczy następujący fakt, nie pozbawiony humoru, jaki miał miejsce w Samsieczynku powiatu bydgoskiego. Do chlewa rolnika Alojzego Kowalskiego włamali się przedwczorajszej nocy złodzieje. Bezczelni złodzieje ubili na miejscu tucznika wagi 100 kg, zabierając z sobą zabite zwierzę. Wnętrzności pozostawili, doręczając kartkę z napisem: **„To dla gospodarza!"**

Wezwanie do zgłaszania kwestarzy

na „Tydzień zbiórki dla bezrobotnych".

Miejski komitet obywatelski do walki z bezrobociem w Bydgoszczy urządza w czasie od 29 listopada do 6 grudnia br. „Tydzień zbiórki na bezrobotnych". **Organizacje społeczne,** które pragną wziąć udział w zbiórce, **zechcą zgłosić oddanych komitetowi do dyspozycji kwestarzy** do soboty, dnia 28 bm. w godzinach od 9—14 w ratuszu (sala rady miejskiej). Tamże udziela się dalszych instrukcyj co do organizacji zbiórki.

Amator walut zagranicznych.

Przed niedawnym czasem właścicielka składu obuwia i konfekcji damskiej przy ulicy Mostowej, p. Pelagia Grzegorzewska zmieniła swe mieszkanie, przeprowadzając się z ul. Śniadeckich 2 na ul. 20 Stycznia 18. Przeprowadzka była kosztowna. Jak się bowiem okazało, z podręcznej kasy domowej p. Grzegorzewskiej zginęło podczas przeprowadzki 131 dolarów amerykańskich, 300 marek niemieckich, 100 guldenów gdańskich i kilkaset franków francuskich. Powiadomiona policja przeprowadziła dokładne śledztwo i okazało się, że kradzieży dokonał pewien posłaniec, który pomagał przy przenoszeniu mebli.

Posłaniec twierdzi, że pieniądze zagraniczne „znalazł" i oddał rodzinie, która zdążyła je w międzyczasie wydać, czyniąc za nie większe zakupy. Sprawa znajdzie swój epilog przed sądem.

Nadużycia w Wójtostwie Gniezno I.

BAŁAGAN W URZĘDOWANIU. — LUSTRACJE, KTÓRE NICZEGO NIGDY NIE WYKRYŁY. — ZEZNANIA BIEGŁEGO W ŚWIETLE PRZEWODU SĄDOWEGO. — WÓJT CAŁUJE SIĘ Z WOJEWODĄ. — DOWODY RZECZOWE PODRZUCONE POD KOŚCIOŁEM. — AKTA... U PIEKARZA.

Gniezno, 24. 11. (ap) Jak już pokrótce donosiliśmy rozpoczął się w Gnieźnie proces karny przeciw b. urzędnikom Wójtostwa Gniezno I, **Antoniemu Wieczorkowi i Stefanowi Makowskiemu.**

Proces o nadużycia w Wójtostwie I w Gnieźnie jest skutkiem **szczegółowej kontroli wójtostw przeprowadzonej w latach 1933—1934 r. w Gnieźnie.** Kontrola ta ujawniła nadużycia w czterech wójtostwach, przy czym zwolniono podówczas z urzędu dwóch wójtów, trzech sekretarzy i kilku urzędników. Nadużycia w Wójtostwie Gniezno były wykryte **stosunkowo późno,** gdyż jak wykazało śledztwo sądowe brał w nich udział **nieomal cały personel wójtostwa.**

Przebieg pierwszego dnia rozprawy był następujący:

Zeznania osk. Wieczorka: Nie przyznaję się do zarzucanych mi aktem oskarżenia czynów. Aresztowano mnie, nie pozwolono mi zdać swego urzędu i akt, przy których były dowody wypłat sum pozabudżetowych. Całe nieszczęście leży w tym, że taka gospodarka była zalecana... przez władzę przełożoną.

Dochody i rozchody **pozabudżetowe nie były w ogóle** księgowane! Posługiwano się tylko zapiskami **na zwykłych... świstkach papieru!** Lustracje były, ale tylko takie prowizoryczne. Inspektor sam. gm. **Magoński** dziękował mi nawet za dobrą pracę. Wójtowie Kędzierski i Metzger nie mieli zielonego pojęcia o urzędowaniu! Kędzierski umiał jedynie **chwalić się tym, że „on całuje się z wojewodą Raczyńskim",** zaś wójt Metzger był w stanie imponować tylko swoją **rzekomą przyjaźnią z wicewojewodą Kauckim.** Władza przełożona mało troszczyła się o nadzór, o uzupełnianie wiadomości fachowych personelu wójtoskiego, a nawet o osiągnięcie dochodów na wydatki przez nią podwyższone. Oskarżony podaje tu fakt podwyższenia pensji wójtoskiej z zł 100 na zł 200, przy czym władza nie zastanawiała się, skąd na tę różnicę Wójtostwo ma zaczerpnąć pokrycie. O zaprowadzenie należytej księgowości nie tylko sam jeden się dopominałem, ale i moi koledzy, urzędujący w powiecie.

Wszystkie te starania nie odnosiły skutku. Należności inkasowanych za tabliczki rowerowe nie księgowano, a regulowano nimi należności dostawców tych tabliczek. Dostawcy **rachunków na piśmie nie dostarczali i odbioru pieniędzy nie kwitowali.**

Kiedy prokurator wyraził wątpliwość, co do zużycia tych pieniędzy, Wieczorek powołuje się na obecnego wśród audytorium dostawcę p. Konieczyńskiego. Konieczyński potwierdza, że otrzymał całą należność w ratach, przy czym kwitu od niego nie żądano.

Adw. Szurlej: Czy p. biegły może stwierdzić, że kwota ta została bezsprzecznie sprzeniewierzona.

Biegły: Może nie być sprzeniewierzenie podanej kwoty, mam wątpliwości.

Adw. Szurlej: Wszystko panie biegły: mniejwięcej, ale nic nie napewno.

Oskarżony Wieczorek w dalszym ciągu: w czasie ćwiczeń wojskowych i dorocznych urlopów wypoczynkowych kasowości w ogóle nie prowadzono, kasowali urzędnicy, dochody — rozchody oni zapisywali na karteczkach, a kiedy wróciłem po kilku tygodniach każdy z nich rozliczał się wobec mnie, a czy zaś z wszystkiego rozliczył się, tego oczywiście ja nie wiem.

Przewodn.: Pieniądze otrzymaliście na podatek, a na buty dajecie!

Osk.: W.: Na wydatki budżetowe nie było pieniędzy, **pożyczaliśmy** sobie więc z pieniędzy pozabudżetowych.

Sędzia Kosiński: Podatek wójtoski był wpływem budżetowym — a dlaczego nie każdy wpływ był w całości zaksięgowany?

Osk. W.: By nie wykazać stosowanej praktyki pożyczkowej.

Prok.: Czy osk. wpływał na poster. Grotę, by usunął znalezione u niego w czasie rewizji akta?

Osk. W.: Nie przypominam sobie tego.

Zeznania oskarżonego Makowskiego

W samorządzie pracuję od 1925 roku. Należnościami za koncesy budowlane pokrywałem koszty przejazdów taksówkami na miejsce odbioru budowli. Książka kasowa nie obejmowała tych dochodów i wydatków. Zapiski robiono na świstkach... latających. Zapiski te już po zaaresztowaniu mnie i osadzeniu w więzieniu śledczym **znaleziono pod kościołem farnym. Wójt odgrażał się: „Was dwóch muszę usunąć".**

Na sali pęka bomba: Akta urzędowe i **w piekarni** p. Grafa znalazły się. **Były i w restauracji** Stibbego.

— **Akta pod kościołem, akta w piekarni, akta w knajpie,** oto „kwiatuszki", świadczące o nadzorze kierownika rzędu wójtoskiego i władz przełożonych! B. wójt Metzger, em. kapitan żandarmerii, **został wójtem... z nominacji** Wojewody.

Po zeznaniach oskarżonych sąd otwiera postępowanie dowodowe.

Św. Buszkiewicz, kierownik wydz. śledczego P. P. przedstawia sądowi przebieg śledztwa pierwiastkowego, wszczętego przez niego na podstawie polecenia wicestarosty Szczepańskiego, który, jeżeli chodziło o należności za zezwolenia na broń i koncesy budowlane, mówił tylko **o możliwości** nadużyć.

W sprawie znalezionych akt, podrzuconych pod kościołem, prowadzono śledztwo, ale nie dało ono żadnego rezultatu. (Akta te znaleziono już po osadzeniu oskarżonych w więzieniu).

Adw. Szurlej: Czy świadek (Buszkiewicz) dokonał zabezpieczenia akt rzeczowych?

Św. B.: Było zabezpieczenie! Biuro pozostało biurem, a Wieczorka nie było, by mógł dojść do akt.

Obr. Szurlej: Biuro, biurem, ale tam każdy miał dostęp.

Świadek poster. P. P. Grot: Wieczorek w czasie odprowadzenia go z komisariatu do aresztu, mówił mi, bym zniszczył akta, znalezione w jego mieszkaniu.

Ponieważ zachodzi sprzeczność z zeznaniami, złożonymi w śledztwie, przechodzi wniosek obrońcy, sąd odczytuje ostatnie. Okazuje się, że Wieczorek miał na myśli tylko pewien papierek, odnoszący się ściśle do osoby wójta.

Zeznania świadków przod. P. P. sł. śl. Tarnogrodzkiego i Stibbego nie wniosły do sprawy nic ważniejszego.

W jutrzejszym nrze podamy przebieg rozprawy wtorkowej.

Do przesłuchania pozostało jeszcze 57-miu świadków.

3 lata więzienia za podpalenie składu kolonialnego.

Echa nocnego pożaru na Jachcicach.

Pod ciężkim zarzutem podpalenia znalazł się wczoraj na ławie oskarżonych 45-letni właściciel składu kolonialnego **Józef Galaszyński,** zam. w Jachcicach przy ul. Średniej 6. W nocy z 5 na 6 października br. w tajemniczych okolicznościach powstał pożar w składzie kolonialnym Galaszyńskiego. Pożar wybuchł równocześnie w trzech miejscach i wszystko wskazywało, że nastąpiło podpalenie. Przerażeni lokatorzy stwierdzili silny zapach benzyny i nafty, a dalsze dochodzenia policyjne doprowadziły do aresztowania kupca Galaszyńskiego. Groźny pożar udało się jedynie dzięki energicznej akcji ratunkowej straży pożarnej w krótkim czasie stłumić tak, że straty spowodowane przez pożar były nieznaczne.

Doprowadzony wczoraj z aresztu na rozprawę oskarżony kupiec nie przyznał się do winy. Według jego mniemania, podpalenia dokonał inny nieznany mu osobnik, który nasamprzód wylał naftę i benzynę na korytarzu, a następnie podpalił. Benzyna z korytarza przeciekła do składu, wskutek czego pożar objął urządzenie składowe. Oskarżony nabył skład za cenę 1800 złotych, a ubezpieczył go na wypadek pożaru na sumę 3.500 zł. Odszkodowania jednak nie otrzymał, a w dodatku znalazł się jeszcze w więzieniu.

Po wysłuchaniu szeregu świadków, trybunał pod przewodnictwem sędziego Zwierzyńskiego doszedł do przekonania, że oskarżony dokonał podpalenia i skazał go na **3 lata bezwzględnego więzienia** i utratę praw obywatelskich i honorowych. Zasądzony kupiec nie był jeszcze dotąd karany. Odprowadzono go znowu do więzienia. Jak się dowiadujemy, obrońca oskarżonego wniósł apelację od wyroku.

PROGRAMY RADIOWE

W czwartek, dnia 26 listopada.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,30: Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" **6,33:** Gimnastyka. **6,50:** Muzyka (płyty). **7,15:** Dziennik poranny. **7,25:** Programy lokalne. **8,00:** Audycja dla szkół. **8,10—11,30:** Przerwa. **11,30:** Poranek dla młodzieży szkół powsz. w oprac. Jadwigi Miecznikowskiej i Ireny Skowronkówny. **11,57:** Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. **12,03:** Programy lokalne. **12,50:** Dziennik południowy. **13,00:** Programy lokalne. **15,00:** Wiadomości gospod. **15,15:** Programy lokalne. **16,20:** „Chwilka pytań" — audycja dla dzieci starszych w oprac. Wacława Frenkla. **16,35:** Programy lokalne. **17,00:** „Uniwersytet w każdym mieście" — odczyt wygł. Zofia Frąckowiakowa (z Poznania). **17,15:** Koncert orkiestry Tad. Seredyńskiego (ze Lwowa). **17,50:** Książka i wiedza: „O książce Mieczysława Smolarskiego p. t. „Dawna Polska w opisach podróżników". **18,00:** Pogadanka aktualna. **18,10:** Wiadomości sportowe. **18,20:** Programy lokalne. **18,50:** Pogadanka aktualna. **19,00:** „Dookoła miłości", operetka w 3 akt. Oskara Straussa. Wyk.: Stella — Jadwiga Radwanówna, Hans — Edmund Zayenda, Steffi — Wanda Ruskiewiczowa, Mucki — Kazimierz Petecki, Vincerz — Jerzy Klimaszewski, Bachmayer — Edmund Minowicz. Orkiestra P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. **20,30:** Z wędrówek po prowincji: „Kalisz" — pogad. wygł. red. Leon Chrzanowski. **20,45:** Dziennik wieczorny. **20,55:** Pogadanka aktualna. **21,00:** VII audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich" — Juliusz Zarembski. Wyk.: Józef Turczyński — fort., kwartet polski (Irena Dubiska — I skrzypce, Tadeusz Ochlewski — II skrzypce, Mieczysław Szaleski — altówka, Zofia Adamska — wiolonczela). Audycję poprzedzi słowo wstępne. **22,00:** Koncert w wyk. zespołu „Almar i Otten" z udz. dwóch fortepianów. **22,30:** Programy lokalne. **23,00—23,30:** Programy lokalne dla Warszawy i Lwowa.

PROGRAM LOKALNY.

TORUŃ. 7,25: Parę informacyj. **7,30:** Muzyka (płyty) z Warszawy. **12,03:** Opery z epoki klasycznej (płyty). **12,40:** „Koszty wyżywienia domowników na wsi" — pog. roln. **13,00:** „Wszystkiego po trochu" (płyty). **15,15:** Koncert reklamowy. **15,35:** Życie kulturalne Pomorza. **15,40:** Tańce i piosenki (płyty). **16,05:** „Co słychać na Pomorzu?" — felieton wygł. St. Nowakowski. **16,35:** Muzyka skrzypcowa (płyty) z Warszawy. **18,20:** Duety z oper (płyty). **18,45:** Program na jutro. **22,30:** Wesoła muzyczka (płyty).

ZAGRANICA.

19,00: Kolonia. Koncert rozrywk. **20,10: Sztutgart.** Operetka wied. Stolza. **Berlin.** Muzyka taneczna. **21,00: Koenigswusterhausen.** Wieczór pięknej muzyki. **21,00: Beromuenster.** Wieczór Brahmsa. **21,20: Ryga.** Koncert orkiestrowy. **21,30: Wiedeń.** „Rzecz o miłości i śmierci" Korneta K. Rilke — poemat muz. **22,00: Mediolan.** Muzyka dwufortepianowa. **Rzym.** Koncert chóru bazyliki rzymskiej. **22,15: Stockholm.** Muzyka lekka. **22,20: Budapeszt.** Koncert chóru. **22,45: Radio Paris.** Koncert symf. **23,00: Monachium.** Koncert kameralny. **23,00: Koenigswusterhausen.** „Prosimy do tańca" **24,00: Frankfurt.** „La Traviata", opera Verdiego.

Kronika radjowa.

Ważniejsze audycje Rozgłośni Pomorskiej.

W czwartek 26 bm. o godz. 16 dyr. rozgłośni Stanisław Nowakowski omówi w felietonie p. t. „Co słychać na Pomorzu" najważniejsze wydarzenia, jakie miały miejsce na naszym terenie w miesiącu listopadzie.

W sobotę 28 bm. o godz. 18,20 Rozgłośnia Pomorska nada felieton w opracowaniu Bolesława Polkowskiego z Gdyni na temat ostatnich aktualnych wydarzeń na wybrzeżu. Tego samego dnia o godz. 18,30 przed mikrofonem Rozgłośni Pomorskiej wystąpi znany już radiosłuchaczom z poprzednich audycyj chór mieszany z Podgórza — „Halka". Chór pod dyr. Jana Marcinkowskiego wykona kilka pieśni o morzu ze śpiewnika Feliksa Nowowiejskiego. Usłyszymy więc Hymn Bałtyku, Od morza jesteśmy, Polskie morze — klejnot nasz, Zaślubiny Polski z Bałtykiem, Wilki morskie, Straż nad Bałtykiem.

Ze sportu.

PRZED MECZEM KRAKÓW—BERLIN.

Berlin. W nadchodzącą niedzielę rozegrany zostanie w Berlinie **międzymiastowy mecz piłkarski Berlin — Kraków.** Jest to trzecie z rzędu spotkanie obu miast. W pierwszym Kraków pokonał piłkarzy berlińskich na ich własnym boisku 1:0. W meczu rewanżowym w Krakowie wygrali berlińczycy 2:0.

Drużyna Berlina po niedawnych zwycięstwach nad Monachium 3:0, nad Śląskiem 7:1, nad Pomorzem 2:0, **spodziewa się w niedzielę zwycięstwa nad Krakowem.** Berlińczyny wystąpią w następującym składzie: Burnitzki, Emerich — Tiefel, Appel — Raddatz — Simon II, Ballendat — Kern — Berndt — Hallex — Hahn.

Mecz rozpocznie się o godz. 14.

BELGOWIE WOLĄ PRZYJECHAĆ...

Bruksela. Belgijski Związek Bokserski nie uzyskał subsydium na zorganizowanie meczu z Polską w Belgii. Bez pomocy finansowej Belgowie **nie mogą podjąć się organizacji takiego meczu, gdyż publiczność belgijska uczęszcza jedynie na walki zawodowych bokserów.**

Poprzednie mecze bokserskie, rozegrane w Brukseli z amatorami Francji, Włoch i Holandii, odbyły się na rachunek Wystawy Światowej, przynosząc **ok. 10.000 franków deficytu.**

Belgowie są natomiast **gotowi przysłać do Polski swój najsilniejszy skład bokserów wraz z olimpijczykami.** Zespół ten niedawno odniósł szereg sukcesów w Niemczech, przy czym Degryse pokonał olimpijskiego mistrza w wadze muszej.

DEMUYTER OTRZYMAŁ NAJWYŻSZE ODZNACZENIE SPORTOWE BELGII.

Bruksela. W Brukseli odbyło się pod przewodnictwem ministra stanu i burmistrza m. Brukseli Adolpha Maxa posiedzenie komitetu, który przyznaje co roku najwyższe odznaczenie dla najlepszego sportowca Belgii za propagandę sportu belgijskiego zagranicą. Nagrodę tę przyznano jednogłośnie **słynnemu aeronaucie Ernestowi Demuyterowi** za zwycięstwo w tegorocznych rozgrywkach o puchar Gordon-Beneta.

Przypominamy,

że listowi i poczta przyjmują przedpłatę na „Dziennik Bydgoski" na miesiąc grudzień do 25 b. m. Przy późniejszym zamówieniu można się narazić na utratę pierwszych gazet w grudniu. Dlatego prosimy o niezwłoczne uiszczenie przedpłaty.

Diabeł nie śpi.

Na każdym kroku niemal spotykamy się z ludźmi, którzy kaszlą i kichają nam w twarz. Jest to przestępstwo popełnione nieświadomie, ale narażające nas na niebezpieczeństwo zarażenia się bakteriami wszelkiego typu, począwszy od grypy i kataru, a skończywszy na gruźlicy. Niekaralność tego przestępstwa zmusza nas do jak najenergiczniejszej ochrony osobistej. Polega ona przedewszystkiem na zwalczaniu bakteryj, unieszkodliwienia ich, uniemożliwieniu ich rozwoju. Najbardzej narażona jest jama ustna—gardlana i ona też wymaga specjalnej ochrony w postaci skutecznego środka dezynfekcyjnego. Środkiem takim jest Anacot dra Wandera, sprzedawany w formie smacznych, białych pastylek. Pastylki te rozpuszczają się w ustach, przedostając się nawet do najgłębiej położonych części błony śluzowej ust i gardła, stanowią skuteczną zaporę dla bakterii.

Św. Agnieszka.

Dramat w 3 aktach pod tytułem „Święta Agnieszka" wystawia **Stow. Dzieci Marii dnia 29 listopada o godz. 19 w sali Domu Katolickiego przy Farze.** Piękna, wzruszająca treść osnuta na tle prześladowania pierwszych chrześcian, aktualna na zbliżający się czas adwentowy, i dobry cel niewątpliwie zachęcą Szan. Czytelników do poparcia tej imprezy. Podczas przerw przygrywać będzie klub mandolinistów **„Lutnia".** Aby młodzieży umożliwić zobaczenie tego nadzwyczaj pięknego dramatu, odbędzie się **osobne przedstawienie dla dzieci tegoż dnia o godz. 13,30.** Bilety po bardzo niskich cenach już nabyć można **w zakładzie św. Floriana.** (22164

Natrętny domokrążca pod kluczem.

Prawdziwą plagą w Bydgoszczy są domokrążcy, do których policja winna się zabrać z całą energią. W jaki nahalny sposób tego rodzaju typy podchodzą do klienta, świadczy następujący fakt, jaki miał miejsce w ub. poniedziałek w drogerii Waltera przy ul. Gdańskiej.

Do składu wszedł domokrążca, polecając różne artykuły piśmienne. Gdy właściciel drogerii oświadczył, że na razie nie potrzebuje ołówków i papieru do pisania, domokrążca nadal w bezczelny sposób nalegał do kupna. Dopiero gdy zirytowany kupiec wskazał natrętnemu osobnikowi drzwi, domokrążca wybił wielką szybę w drzwiach wejściowych, przez co drogerzysta poniósł szkodę, wynoszącą 150 złotych. Po dokonaniu tego czynu domokrążca uciekł, lecz później został ujęty. Oddano go w ręce policji. Jak się okazało, natrętnym domokrążcą jest 35-letni Marcin Boryna z Czerska. Znajduje się on w więzieniu.

Złodzieje w drogerii.

O kradzieży 100 paczek mydła „Bałtyk" i 90 paczek proszku do prania „Radion" wartości przeszło 100 złotych doniósł policji właściciel drogerii p. A. B. Lewandowski z ul. Długiej 7.

W sąsiedztwie drogerii, do warsztatu p. Bolesława Makowskiego przy ul. Długiej 9 również zakradli się złodzieje i zabrali 46 par obuwia wartości około 400 złotych.

Rekolekcje

3-dniowe dla **„Dzieci Marii"** odbędą się w środę 25 i w czwartek 26 listopada o godz. 19,30, natomiast w piątek 27 o godz. 19 **w kaplicy św. Floriana.** Zakończenie w niedzielę 29 listopada o godz. 6,30 mszą św., wspólną Komunią św. i błogosławieństwem również **w kaplicy św. Floriana.** (22305

Aresztowanie dwóch szulerów.

Ponownie osadzeni zostali w areszcie policyjnym za wywoływanie awantur i nagabywanie przechodniów, znani na gruncie bydgoskim szulerzy **Aleksy Kubacki,** zam. przy ul. Niedźwiedzia 7 oraz **Stanisław Wysocki,** zam. przy ul. Chołoniewskiego 40.

Baczność, emeryci!

Okręgowy Związek emerytów i emerytek państwowych, wdów i sierót na Poznańskie i Pomorze zwołuje **na dzień 2 grudnia br.** godz. 17 do Bydgoszczy — sala „Pod Lwem", ul. Marszałka Focha 7 — **wielkie zebranie emerytów,** na które zaprasza wszystkich emerytów cywilnych, wojskowych, kolejowych, wdowy i sieroty. Pomiędzy innymi wygłosi wybitnie ważny referat prezes okręgu **p. Gizella.**

Emeryci, zjawcie się wszyscy tłumnie!
Miejscowy zarząd filii związku okręgowego.

Łańcuszek składkowy na budowę kościoła na Czyżkówku.

Zł 5,— Maria Wilhouse.

Zł 15,— KSMM Orzeł w Czyżkówku i wzywa: KSMM. Naprzód przy par. Serca Jezusowego, KSMM. Gwiazda przy par. św. Trójcy, KSMM. Brzask przy par. farnej, KSMM. Białe Orlęta przy par. Szwederowo, KSMM. w Koronowie, KSMM Ślesin koło Nakła, KSMM. Wolność Bielawki.

Zł 5,— Waleria Renkawitz i wzywa pp.: dra med. Maryńskiego, Chodkiewicza; dra med. Filipkiewicza, Plac Teatralny; dra med. Chrzanowskiego, Wełniany Rynek 7 i pp. Ziętaków, Dworcowa 75.

Zł 3,— Karol Wiesner i wzywa pp.: Feliksa Małeckiego, Jana Modrakowskiego, Sylwestra Pronobisa, Joannę Ziółkowską, Stanisława Włodarskiego, ul. Henr. Dietza nr. 6, Jana Skorcza, Rybi Rynek (Lloyd Bydgoski).

— **Koło bydgoskie Związku Oficerów W. P. w st. sp.** złożyło na „Fundusz Obrony Narodowej" do rąk komitetu bydgoskiego **FON. kwotę zł 50,—.** Na rzecz pomocy zimowej dla bezrobotnych miasta **Bydgoszczy złożyło Koło kwotę zł 78,74.**

— **Zarząd Polskiego Białego Krzyża składa gorące podziękowanie** przedstawicielom kupiectwa bydgoskiego, którzy ofiarami swymi umożliwili zorganizowanie bufetu na zabawę żołnierską w dniu 11 listopada. Przede wszystkim pp. piekarzom i cukiernikom, którzy przez ofiarowanie większej ilości pieczywa i ciast wydatnie przyczynili się do zaopatrzenia bufetu. Poza tym zarząd P. B. K. serdecznie dziękuje firmom i browarom za hojne ofiary w naturze.

— **Andrzejki harcerskie.** Zabawa taneczną ze śmiesznymi wróżbami w kasynie oficerskim przy ul. Marsz. Focha, w sobotę 28 bm. o godz. 20 — ściśle za zaproszeniami. Po pozostałą drobną ilość zaproszeń można się zgłosić w sekretariacie harcerstwa, ul. Libelta 5, tel. 2256.

— **Odebrać fanty!** B. O. „Caritas" przypomina ponownie i **po raz ostatni,** iż do **dnia 30 bm.** należy odebrać wygrane fanty w biurze „Caritas" przy ul. Cieszkowskiego 6.

— **Lokatorów i sublokatorów** informuje bezpłatnie w sprawach mieszkaniowych sekretariat Centralnego Zw. Lok. i Subl. Zach. Polski — oddział w Bydgoszczy, ul. Długa 23 I piętro — codziennie od godz. 9 do 12 i od 13 do 18, oprócz sobót po poł., niedziel i świąt.

Kalendarzyk Ch. Dem.

Zebranie Zarządu Okr. odbędzie się w środę, dnia 25 listopada o godz. 7-ej wiecz. w sekretariacie przy ul. Dworcowej 5.

O godz. **8-ej wiecz.** zebranie **Rady Okręgowej.**

Obecność wszystkich pożądana.

Sprawy sokole.

Sokół żeński.

Dziś, środa lekcja robót ręcznych od godziny 7-ej w sekretariacie.

Jutro, czwartek zbiórka młodzieży w sekretariacie od godz. 4,30.

Ćwiczenia drużyny od godz. 8-ej w sali gimn. kupieckiego.

Sokół V.

Dziś, dnia 25 bm. o godz. 19 odbędzie się lekcja śpiewu w sali p. Dzierżyńskiego. Obecność wszystkich druhen i druhów obowiązkowa.

O. P. N. Jutro dnia 26 bm. ćwiczenia gimnastyczne dla piłkarzy w sali przy ul. Kordeckiego. Dnia 27 bm. schadzka wszystkich drużyn u p. Dzierżyńskiego.

Z życia towarzystw.

Środa 25 listopada.

Godz. 19,30: **Kat. Stow. Kobiet, oddział „Koło Pań" — sekcja młodych.** Zebranie plenarne w lokalu stowarzyszenia. Obecność wszystkich członkiń konieczna.

Godz. 20,00: **Tow. Czeladzi Kat.** Zebranie z interesującym wykładem w Domu Czeladzi.

— **K. S. A. „Sita".** Schadzka informacyjna w lokalu p. Szarafińskiej, ul. Hetmańska.

— **Klub mandolinistów „Lutnia".** Lekcja oddziału II męskiego w hotelu Lengning, ul. Długa 37.

Czwartek 26 listopada.

Godz. 17,00: **Kat. Koło Pań.** Pokaz oszczędnego gotowania na gazie i pokaz przyrządzania budyniów Kosińskiego w gazowni przy ul. Jagiellońskiej 48. Zbiórka przed gazownią. Uprasza się o jak najliczniejsze przybycie.

K. S. „Brda". Roczne walne zebranie odbędzie się we wtorek 8 grudnia (święto N. M. P.) o godz. 15 w pierwszym terminie względnie o godz. 15,30 w drugim terminie w lokalu p. Gordona przy ul. Grunwaldzkiej, róg Chełmińskiej.

BYDGOSKA GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA z dnia 24. XI. 36 r.

Żyto owe 19,00—19,25; 00,00 pszen. standart. 25,25—25,50; jęcz. browarowy 25,00—25,50; jęcz. 681—687 g/l 21,25—21,75 jęcz. 643—649 g/l 21,00—21,25 jęcz. 620,5—626,5 g/l 20,25—20,50; owies zadeszczony 15,25—16,00; mąka żytnia wyciągowa 00—30% 00,00—00,00 gat. I 0—50% wł. w. 29,25—29,75 gat. I 0—65% wł. w. 27,75—28,25 gat. II 50—65% wł. w. 22,75—23,50 mąka żytnia razowa 0—95% wł. w. 22,50—23,25; mąka poślednia ponad 65% 00,00—00,00; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20% wł. w. 41,25—42,75; gat. IA 0—45% wł. w. 40,25—40,75; gat. IB 0—55% wł. w. 39,50—40,00; gat. I C 32—60% wł. w. 38,75—39,25; gat. ID 0—65% wł. w. 36,00—38,50; gat. IIA 20—55% wł. w. 34,25—35,25; gat. IIB 20—65% wł. w. 33,75—34,75; gat. IIC 45—55% wł. w. 32,75—33,75 gat. IID 45—65% wł. w. 32,00—33,00; gat. IIE 55—60% wł. w. 60% 31,75—32,50; gat. IIF 55—65% wł. w. 27,75—28,25 gat. II G 60—65% wł. w. 26,75—27,25; mąka pszenna razowa 0—95% wł. w. 29,75—30,25; Otręby żytnie wymiał stand. 13,25—13,50; Otręby pszenne miałkie 13,00—13,50; Otręby pszenne średnie 13,50—14,00; Otręby pszenne grube 13,75—14,00; Otręby jęczmienne 14,25—15,00; rzepak zimowy bez worka 44,00—45,00; rzepik zimowy bez worka 41,50—43,50; mak niebieski 62,00—65,00; gorczyca 30,00—33,00; siemię lniane 40,00—43,00; peluszka 21,00—22,00 — wyka 20,00—21,00; seradela 00,00—00,00; groch polny 20,00—21,00; groch Wiktoria 22,00—26,00; groch Folgera 21,00—24,00; łubin niebieski 10,00—11,00; łubin żółty 12,50—13,50; koniczyna biała 115—135; koniczyna czerw. surowa 1(0—120; koniczyna czyszczona 97% 125,00—140,00; ziemniaki pomorskie 3,50—4,00 ziemniaki nadnoteckie 3,00—3,50; ziemniaki fabryczne za kg. % 17,5 ziemn. sadzeniaki 0,00—0,00 płatki ziemniaczane 1:,50—16,00 makuch lniany 21,00—21,50; makuch rzepakowy 16,50—17,00 makuch słonecznikowy 40/42% 21,50—22,50 makuch kokosowy 00,00—00,0; wytłoki suszone 0,00—0,00; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 3,00—4,00 śrut soja 00,00—00,00. Ogólne usposobienie: niejednolite

— **Towarzystwo opieki nad zwierzętami.** Zarząd prosi, aby pamiętać przy chłodach zimowych o zwierzętach. Pieskom budy słomą wyściełać, ptaszkom sypać okruchy i ziarna, konie na ostro podkuwać, aby uniknąć nieszczęśliwych wypadków przy ślizgawicach.

Urzędowe sprawozdanie targowe Komisji Notowania Cen.

Poznań, dnia 24. XI. 1936 roku.

Spędzono: wołów 25, buhajów 110, krów 265, bydła 4 0 świń 15(0, cieląt 485, owiec 75, Razem 2510 zwierząt.

Płacono za 100 kg. żywej wagi za:
(Ceny loco Targowica Poznań łącznie z kosztami handlowemi).

Bydło:

Woły:	
Pełnomięsiste wytuczone nieopręgowe	66— 70
Mięsiste tuczone młodsze do lat 3	56— 60
Mięsiste tuczone starsze	50— 54
Miernie odżywione	42— 48
Buhaje:	
Wytuczone pełnomięsiste	56— 60
Tuczone mięsiste	50— 54
Nietuczone, dobrze odżywione starsze	44— 48
Miernie odżywione	40— 42
Krowy:	
Wytuczone pełnomięsiste	60— 66
Tuczone mięsiste	56— 60
Nietuczone, dobrze odżywione	40— 46
Miernie odżywione	16— 20
Jałowice:	
Wytuczone pełnomięsiste	66— 70
Tuczone mięsiste	56— 60
Nietuczone, dobrze odżywione	50— 54
Miernie odżywione	42— 48
Młodzież:	
Dobrze odżywione	42— 48
Miernie odżywione	38— 40

Cielęta:

Najprzedniej. cielęta wytuczone	70— 76
Tuczone cielęta	60— 66
Dobrze odżywione	54— 58
Miernie odżywione	46— 52

Owce:

Wytuczone pełnomięsiste jagnięta i młodsze skopy	60— 66
Tuczone starsze skopy i maciorki	52— 58
Dobrze odżywione	—

Świnie (Tuczniki):

a) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żywej wagi	92— 94
b) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żywej wagi	86— 90
c) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żywej wagi	80— 84
d) mięsiste świnie ponad 80 kg.	74— 78
e) maciory i późne kastraty	72— 82
f) świnie słon. ponad 150 kg.	—

Przebieg targu spokojny.

Bank Polski płacił w dniu 25. 11. 1936 r.

dolary amerykańskie	5,28
dolary kanadyjskie	5,28
funty szterlingów	25,89
franki szwajcarskie	121,40
franki francuskie	24,61
belgi belgijskie	89,35
liry włoskie	24,60
floreny holenderskie	286,70
korony czeskie	17,20
szylingi austriackie	95,—
marki niemieckie	107,—
guldeny gdańskie	99,80

Stan wody na Wiśle, w dniu 24. bm.: Zawichost 1,98, Warszawa 1,70, Toruń 1,61, Fordon 1,57, Chełmno 1,50, Grudziądz 1,69, Korzeniowo 1,84 Piekło 1,24, Tczew 1,32, Einlage 2,44, Schievenhorst 2,58. Kierunek wiatru S E (półwschodni). Temperatura wody +1,4.

Odpowiedzi redakcji

Stara Prenumeratka z Okola. — Mówi się: „Proszę pani, która godzina?" i — „Widziałam tę panią". Szarady i zagadki zostały przeniesione do dodatku dziecięcego.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % droższe jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.
Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.
Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Szalówki
sosnowe i deski stolarskie poleca Suligowski, Gdańska 128. (21538

Kafle
oraz wszelkie przybory do pieców najtaniej Dworcowa 61. (18761

Dywany
chodniki, **wyroby kokosowe ceraty,** linoleum, **tanio**
M. Szmolke, Bydgoszcz Jezuicka 22, tel. 1301. (18610

MEBLE
solidnego wykonania najkorzystniej tylko w firmie (2293
Dom Mebli
Ign. D. Grajnert
Bydgoszcz, Dworcowa 21.

Dywany (18476
najlepszej jakości i największy wybór w składzie fabrycznym Warszawska Fabryka Dywanów „Dywan". Ul. Jagiellońska 2, naprzeciw kościoła Klarysek. Kokosowe chodniki w wielkim wyborze.

Każdy praktyczny rolnik korzysta z okazji dogodnej zamiany **ziemniaków** na syrop jadalny, marmeladę, powidła, miód sztuczny, wyroby cukrowe w firmie **„Unamel", — Unisław.** (19131)

Maszynowa
Pracownia Swetrów Bauer poleca się. Sw. Trójcy nr. 35 Skład. (12421

Repertuar kin bydgoskich:

KRISTAL: „Czardasz — Tokaj — Miłość" i nadprogram.
ADRIA: „Pasteur" (Paul Muni) i nadprogram. Ostatni dzień.
APOLLO: „Grzesznik mimowoli" z Joe Brownem i kol. komedia: „Klub kawalerów.
MARYSIEŃKA: „Pan z milionami" z Gary Cooperem i nadrogram.
REWIA: „Mleczna droga" z Harold Lloydem i „Shanghaj" z Warn Olandem.
BAŁTYK: „Demon złota" i „Dziewczę z obłoków" z Jose Moicą.

Karpie
sprzedaje stale po cenach konkurencyjnych. Rybołówstwo Borek, Hala Targowa, jatka 13. (20589

SPRZEDAŻE

Piekarnię
cukiernią, centrum, sprzedam. Kieliszek, Plac Piastowski 15. 22400

Drogeria
na Pomorzu w większej miejscowości, okazyjnie na sprzedaż. Oferty pod „2500" Dziennik Bydgoski **Gdynia.** (22413

1 używany
traktor rolniczy Lanz-Bulldog, ca 3 lata używany, w bardzo dobrym stanie. Kilka używanych motorów benzynowych od 5 do 12 K. M., 1 używany motor ropowy 10—12 K. M. tanio na sprzedaż. Bracia Ramme, Bydgoszcz, Grunwaldzka 24, Tel. 3076 i 3079. (22120

Wyprzedaż
całkowita obuwia. Niebywałe okazje. Magdzińskiego 10. (22303

Sprzedam
sztucer z lunetą dobrze utrzymany (Sul) 98/8 mm oraz browning niezawodnie funkcjonujący i bardzo dobrze utrzymany. Zgłoszenia „Sztucer" do administracji. (22312

Urządzenie
składu kolonialnego, pianino, pierzyny tanio. Wełniany Rynek 10-1. 22408

Sprzedam
regały, stół biurowy, szafę biurową, łóżeczko dziecięce. Dworcowa 30, m 1, w podwórzu. (12550

Rower (12574
damski, męski, prawie nowe. Sobieskiego 9—6.

Pianino
Pfitzenreuter. Pomorska nr. 27. (12560

KUPNA

Poszukuję zaraz
gospodarstwo 200 do 400 mórg, tylko dobra ziemia w okolicy Poznania, Bydgoszczy, Grudziądza i Pelplina. Szczegółowe oferty pod „Rolnik" Dziennik Bydgoski oddział **Gdynia.** (22321

Linoleum
kupię. Derchelt, ul. Gdańska 37. (12562

Kupię (22368
dom handlowy w większym mieście lub na prowincji przy wpłacie gotówką 60000 zł. Zgł. do admin. Dzien. pod „S. K. 100".

Bezrobotni uwaga.
Kupujemy każdą ilość szkła tłuczonego. Płacimy za kg: zielone 2 gr 1/2 białe 4 gr, białe 6 gr. Wielkopolska, Huta Szkła ul. Toruńska 308. (21768

Służąca (22402
potrzebna. Zgłoszenia „Carioca", Pomorska 19.

Bufetowa
zawodowa z dobrą praktyką potrzebna zaraz do „Bristolu". Zgł. między godz. 2 a 4-tą. 22401.

Dziewczynka
przychodnia do wszelkich prac domowych potrzebna. Filarecka 7. (22403



Ogłoszenia
w „Dzienniku Bydgoskim"
budzą zapał
do zakupów gwiazdkowych!

POSADY WOLNE

Młynarz.
Poszukuję od 1. XII. b. r dwóch czeladników młynarskich. Uwzględnia się jedynie fachowców władających językiem polskim i niemieckim. Młyn Walter Gehrke, Wysoka powiat Wyrzysk. (22369

Uczeń
potrzebny. Fryzjernia 61 p. p. (12551

Potrzebne
dziewczę do dzieci. Kujawska 102, m. 1. (22395

Posługaczka
poszukiwana. 3-go Maja 12, m. 6. (12564

Dziewczę
do dzieci zaraz. Bart. Głowackiego 9. (12568

Panienka
do obsługi gości potrzebna. Poznańska 8 od godz. 1—3. (22410

Panienka
do obsługi gości, tylko siła fachowa. Zgłoszenia Frankego 7, „Bydgoszczanka". (12548

Ekspedientkę
dobrą i młodą się poszukuje A. Poznański, mistrz rzeźnicki, Toruń, Nowy Rynek 20. (22414

Fryzjerka
i pomocnik potrzebni zaraz. Inowrocław, Panny Marii 4. (22412

Uczeń
z szkołą handlową lub bez, może się zgłosić. Leszczyńska Hurtownia Surowców, Rudolf Łaska, Bydgoszcz, Artyleryjska nr. 11. (12578

Służąca
Krasińskiego 19—4. (12571



Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr.

1 pokojowe:
kuchnią. Śniadeckich 13/1.

5 pokojowe:
do wynaj. Św. Trójcy 23/6.

Warsztaty:
2 ubikacje. Dworcowa 39.

4 pokojowe
mieszkanie za zł 90 miesięcznie, zaraz do wydzierżawienia. Pomorska nr. 36. (21817

4 pokojowe
mieszkanie do wynajęcia. Sienkiewicza 31. (12542

4 pokojowe
do wynajęcia. Ustronie 1, m. 1. (22405

3 pokojowe
z kuchnią w nowym domu. Jasna 2—3. (22397

3 pokoje
kuchnia wolne. Malborska nr. 18, inform. adm. Nakielska 17/4. (12547

Służąca
z dobrymi świadectwami potrzebna. Adres Dziennik Bydgoski. (22389

Pokój
kuchnią Wysoka 15, czynsz roczny z góry. (22388

2 pokoje
kuchnią dla emeryt. i bezdzietnych do wynajęcia. Łokietka 44—2. (22420

5—6
pokojowe, komfort. Jackowskiego 4. (22411

Dwupokojowe
Śniadeckich 26—4. (12569

6 pokojowe
odremontowane, wolne. Cieszkowskiego 11. (12572

5 pokojowe
odremontowane od zaraz do wynajęcia. 20 Stycznia nr 10, gospodarz. (12566

MIESZKANIA SZUKA

5—6
pokojowego mieszkania, możliwie w centrum poszukuje ewentl. zaraz rodzina z 2 osób. Oferty filia Dziennika Bydgoskiego „5—6". (12519

DZIERŻAWY

Skład
mieszkaniem wynajmę. Średnia 6. (22390

Wolny
skład, mieszkanie. Gdańska 162. Wiadomość, portier. (12576

Warsztat
do wynajęcia 20 mtr. kw. ul. Pomorska 3. (12561

POKOJE WOLNE

Pokój
umeblowany od 1. XII. do wynajęcia. Gdańska nr. 31, m. 8. (22002

2 komfortowe
telefonem dla pana. Focha 22—2. (12746

Umeblowany
Gdańska 58—5. (12549

Pokój
utrzymaniem. Gdańska 55 m. 4. (12556

Pokój (22339
umeblowany, niekrępujący (telefon). Kujawska 56.

Pokój
ładny, czysty. Piotrowskiego 10—7. (12570

Pokój (22394
umeblowany, od 1. 12. do wynajęcia, dla 1 lub 2 panów. Seminaryjna 4, m. 2, przy Placu Poznańskim.

Umeblowany
ciepły, łazienka. Petersona 12—3. (12559

Dla (12563
pana. Gdańska 42, m. 8.

RÓŻNE

Chiromantka
przyjmuje. Sowińskiego nr. 3. 22428

Wągry
krosty, liszaje, żółte plamy, zbyteczne owłosienie, brodawki usuwamy. Masaże. Naświetlania. Odmładzające zabiegi. Porady bezpłatne. „Cedib" Słowackiego 1. (22180

Bezkonkurencyjnie
przepowiada popularny Graf-log. Królowej Jadwigi 13, II. (22407

Chiromantka
przepowiada zdumiewająco trafnie. Gdańska 25, m. 2. (22406

Pluskwy
karaluchy i wszelkie inne robactwo domowe tępimy radykalnie elektrycznym systemem „Parex", Gdańska 36, telefon 2106. (22424

TRUDNE ZADANIE.



— Widzisz, zbliżają się Iksińscy. Udawajmy, że odpoczywamy.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł., na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy.